

NAWIEDZANIA
NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

— i —

NIEPOKALANIE POCZĘTEJ
NAJŚWIĘTSZEJ
MARYI PANNY

NA KAŻDY DZIEŃ MIESIĄCA

napisane po włosku przez sługę Bożego

Ś. Alfonsa Marya Liguori,

Biskupa Dyecezyi Świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redemptorystów

na polski język przełożone.

CHICAGO, ILL.

NAKŁADEM I DRUKIEM WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA.

1889.

NAWIEDZANIA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

— i —

NIEPOKALANIE POCZĘTEJ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

NA KAŻDY DZIEŃ MIESIĄCA

napisane po włosku przez sługę Bożego

Ś. Alfonsa Marya Liguori,

Biskupa dyecezyi Świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redemptorystów

na polski język przełożone.

CHICAGO, ILL.

NAKŁADEM I DRUKIEM WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA.

1889.

Z pociechą serca zezwalam na drukowanie książka pod tytułem: „Nawiedzenia Najświętszego Sakramentu i Niepokalanie Poczętej Najświętszej Mary Panny na każdy dzień miesiąca, napisane po włosk przez sługę Bożego ś. Alfonsa Marya Liguori, polski język przełożone dla zbawiennego pożytku Katolików, szczególniej moich pobożnych owieczek.

MARCIN DUNIN,

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.“

(Math. 11, 28.)



OFIAROWANIE

Niepokalanie Poczętej Najświętszej Maryi, zawsze Pannie i Matce Boskiej.

Moja Najświętsza Królowo!

Ogłaszając drukiem to małe dziełko, którego celem jest pobudzenie do miłości Twego Boskiego Syna; nie mam, komubym je mógł stósowniej przypisać, jak Tobie, Najczcigodniejsza Matko! gdyż Ty jedna ze wszystkich stworzeń najgoręcej Jezusa Chrystusa miłujesz. Szczupła ta danina mojego hołdu, którą u Nóg Twych składam, nie ma innego celu, jak tylko, aby w duszach wiernych coraz większą i gorętszą ku Twojemu Synowi wzniecała miłość. A tak niepłonną mam nadzieję, że moja chęć szczera spodoba się Twemu Najświętszemu Macierzyńskiemu Sercu, które niczego goręcej nie pragnie, jak aby Jezus od wszystkich ludzi tyle był umiłowany, ile jest godnym najwyższej miłości.

Dziełko to, acz słabe z siebie, Tobie poświęcam; przyjmij je łaskawie i zasłaniaj swą opieką: nie tak atoli, ażeby ztąd jakażkolwiek próżność ludzkiej pochwały na

ŻYWOT

Świętego Alfonsa Marya Liguori,

Biskupa dyecezyi Św. Agaty i Założyciela Zgrom. Redempt.

Ś. Alfons Marya Liguori urodził się 27 Września 1696 roku w Marianelu, przedmieściu Neapolitańskiem, w uroczystość Św. Michała Archanioła, w kościele parafialnym oprócz kilku innych imion szczególniej mieniem Alfonsa Marya ochrzcony. Szczęśliwemi rodzicami tego Świętego byli: Don Józef Liguori, ze starożytnej familii, i Donna Anna Katarzyna Kawalieri, nieodrodna siostra w świątobliwości zmarłego Biskupa. — Ojciec nietylko przez swoje urodzenie, lecz więcej jeszcze przez osobiste zasługi, przez godności i urzędy, które piastował, w wielkiem był poważaniu, cnoty przecież największy mu jednały szacunek. Miał on szczególniejsze nabożeństwo do ran Chrystusowych i tym końcem nosił przy sobie cztery małe obrazki, wystawiające Tajemnice Męki Chrystusowej. Matka również w modlitwie i ćwiczeniu duchownem była niezmordowana; stojąc, odprawiała, jak Zakonnice, codziennie kanoniczne pacierze, i mając już lat 90, zachowywała wszystkie posty od Kościoła nakazane z największą skrupulatnością.

Rozumie się samo przez się, że rodzice tak pobożni również pobożne dla chwały Boskiej wydali potomstwo. Ś. Alfons Marya Liguori pierworodnym ich był synem. — Można bez naruszenia prawdy powiedzieć, że maleńki Alfons ledwie uśmiechem zaczął odpowiadać na pieszczoty matki, już niezaprzeczone

okazywał oznaki szczególnych darów i łask Boskich, które go później tak wysoko wzniosły. Błogosławiony Hieronim ze Zgromadzenia Jezusowego ujrzawszy razu jednego to dziecię, przeżegnał je i obróciwszy się do matki, prorockim wyrzekł duchem: „Synaczek ten długo żyć będzie, zostanie Biskupem i wielkie dla Chrystusa wykona dzieła."

Pobożni rodzice starali się od najmłodszych lat jak najtroskliwiej pielęgnować wszystkie dobre skłonności i zarody cnoty. Pod ich to przewodem uczył się młody Alfons, jak niegdyś Tobiasz, bojaźni Boskiej i unikania wszystkiego, coby tylko choć najmniej duszę jego splamić i Boga obrazić mogło. Bogobojna i troskiwa matka zwykła była często w ciągu dnia, osobliwie na wieczór, zgromadzać około siebie swe dziatki, aby je najczystszem mlekiem nauki Chrystusowej zasilać. — Wpajała w ich serca szczególniej nabożeństwo do Jezusa i Maryi, wkładając je do pobożnych ćwiczeń, które one, nim poszły spać i rano powstawszy odprawiały.

W późniejszym wieku nie mógł się Alfons nigdy dosyć Bogu odwdzięczyć, że mu dał tak pobożną matkę, która z wielką troskliwością nad nim czuwała. O jak piękna pochwała dla matki! O jak godzien zazdrości los takiego syna.

Alfons też korzystał z tak troskliwego i pobożnego wychowania. Dziwnie piękny i miły to był widok, jak zawołany, natychmiast przybiegał na głos matki; jak uważnie słuchał jej nauk, jak ochoczo wykonywał wskazane mu pobożne ćwiczenia. Zresztą cnotliwa ta matrona więcej nauczała przykładem, niż słowy i również Alfons podobnym przykładem, będąc jeszcze dzieckiem, młodszym braciom swoim przyświecał.

Gdy już z pierwszych lat dziecinnych był wyszedł,

oddali go rodzice pod dozór i naukę pewnego gorliwego kapłana Tomasza Pagano, ze Zgromadzenia Św. Filipa Nereusza. Ten, poznawszy się od razu na tym młodzieńcu, jak najtroskliwiej się nim zajmował. Dwa razy w tydzień odprawiał Alfons Spowiedź św., modlił się gorąco, odwiedzał kościoły i szczególniejsze miał nabożeństwo do N. Maryi Panny. Tak przykładnemu dziecku pozwolono niebawem przystąpić do pierwszej Komunii św., którą tenże z największym nabożeństwem, jako już od dawna upragniony zasiłek duszy, przyjął.

Gdy dziesiąty rok życia ukończył, przyjęty został przez tegoż samego kapłana Tomasza Pagano do zgromadzenia szlacheckiej młodzieży, którą szczególniej w pobożności i cnotach chrześciańskich ćwiczono. Służył codziennie z wielkiem nabożeństwem do Mszy św., znajdował się z największą punktualnością na wszystkich pobożnych ćwiczeniach, co tydzień odprawiał Spowiedź i przyjmował Komunią św., i w pełnieniu innych obowiązków nikomu wyprzedzić się nie dał i wielkie też w naukach czynił postępy. Z wielkiem był zawsze uszanowaniem ku swoim przełożonym; miły, uprzejmy, a przytem pełen skromności względem współuczniów, dawał nieomylne dowody czystego i bardzo delikatnego sumienia, które się i najmniejszego lękało grzechu. Osobliwie kochał się w panieńskiej czystości i modlitwie. Jeden rys z jego młodości zachowały nam dzieje.

Ojcowie Zgromadzenia mają zwyczaj wyprowadzić młodzież na wolne powietrze dla zabawy. Pewnego dnia udali się w tym celu do wiejskiego pomieszkania, gdzie Alfons zaproszony był od kolegów do gry w piłkę, od czego w początku wymawiać się zaczął, mówiąc, że nie umie grać w piłkę. Gdy jednak towarzysze nań nalegali, nie chciał się dłużej wzbraniać

od tak niewinnej zabawy. Zabrał się ochoczo do gry i mimo braku wprawy wygrał nagrodę. Z tej okazyi najdoroślejszy z nich sądząc, że się Alfons wymawiał umyślnie z początku, żeby mu się tem lepiej udało, tak mocnym uniósł się gniewem, że płacąc mu należną kwotę pieniężną, obelżywych i uszczypliwych użył wyrazów. — Słysząc to niewinny Alfons, zarumienił się za grzech współtowarzysza swego i z surową, nad swój wiek, godnością zawołał: „Jakże możesz dla marnych kilku pieniążków obrazić Majestat Boski!“ I rzucając mu podaną sobie monetę, rzekł: „Oto masz napowrót pieniądze; niech mnie Bóg broni od takiej wygranej!“ i odwróciwszy się, oddalił się w najodleglejszy szpaler ogrodu. Zdziwieni tym wypadkiem jego koledzy, wraz z winowajcą długo stali nieporuszeni w miejscu, poczem powrócili znowu do gry; nakoniec przyszło im na myśl odszukać Alfonsa za poradą owego młodzieńca, który go teraz chciał przeprosić. Po dość długiem szukaniu znaleźli go nakoniec klęczącego przed obrazkiem Najświętszej Maryi Panny, który zawsze przy sobie nosił, a teraz kolcem ciernia przypiął był do laurowego drzewa. Alfons tak był głęboko w nabożeństwie zatopiony, że zbliżających się wcale nie spostrzegł. Towarzysze bardzo byli tym widokiem wzruszeni i zadziwieni, a winny młodzieniec wskazując na modlącego się, zawołał: „Ach cóżem uczynił: obraziłem Świętego!“ Alfons zerwawszy się ze swego zachwycenia na nogi, zdjął obrazek i złączył się w milczeniu z kolegami, którzy zawstydzeni, w milczeniu powracali do domu.

Pod sterem światłych nauczycieli, o których wybór jego ojciec szczególne miał staranie, czynił Alfons w naukach wielkie postępy. Z woli ojca, po ukończeniu filozofii, obrał sobie zawód prawniczy i w

16tym roku został Doktorem prawa, na co mu dyspensę z trzech lat i kilku miesięcy udzielono. Wyniesienie do tak znamienitej godności naukowej w tak młodym wieku winien był ten rzadki młodzieniec jedynie swej niezmordowanej pilności, pobożności i chlubnym w naukach postępom. Przykładny ten uczeń wśród niezmordowanej pracy zatrzymał pobożny zwyczaj przystępowania co tydzień do Komunii św. i codziennego odwiedzania N. Sakramentu, gdzie zwykle długi czas na modlitwie przepędzał. Tak znajdowali trzej pobożni Kapłani, którzy również Zbawiciela w N. Sakramencie utajonego odwiedzać zwykli byli, tego pięknego, szlachetnego, świeckiego młodzieńca codziennie w tymże samym kościele, w którym było wystawienie N. Sakramentu. I gdy schylonego, całkiem w nabożeństwie zatopionego widzieli, jak oczy utopione w N. Hostyi bez poruszenia trzymał, zdjęci podziwieniem chcieli z nim przy wyjściu z kościoła pomówić i duchowną zawiązać przyjaźń: lecz tym sposobem nie osiągnęli swojego celu, ponieważ pobożny Alfons zawsze dłużej na modlitwie bawił, niż oni na niego czekać mogli. Nie mało też posłużyło mu do zamiłowania pobożnego życia i to, że ojciec jego co rok zwykł był odprawiać Rekolekcye, na które brał go ze sobą już od młodzieńczych lat.

Skończywszy nauki szkolne, przeszedł do Zgromadzenia Doktorów prawa, które między innemi pobożnemi obowiązkami miało za regułę odwiedzanie chorych. Widok ciężkiej nędzy ludzkiej i śmierci sprawił na świątobliwym młodzieńcu wrażenie, którego już świat nigdy zatrzeć nie zdołał. Prócz tego był on zawsze posłusznem dzieckiem swego kochanego Spowiednika, do którego wielce był przywiązany; nic przed nim nie ukrywał i każde jego życzenie, chociaż

już był dorosłym, uprzedzał; swe zmysły zawsze trzymał na wodzy, chociaż miał zwrok krótki, nigdy okularów ani szkieł nie używał.

Jak był skromny i powściągliwy, tak równie w obcowaniu z drugimi słodki. Każdy go też kochał, osobliwie zaś jego służący. Ojciec jego będąc kapitanem galery, miał w służbie wielu niewolników, z których jeden na usługi Alfonsa był przeznaczony. Niewolnik ten, poruszony świątobliwością swego pana, zażądał Chrztu świętego i niedługo potem z wielką skruchą i pobożnością umarł.

Zawód praktyczny prawny odbywał Alfons u pewnego adwokata, gdzie sam jako obrońca spraw występować musiał: jednak i tu nie oddalił się ani na krok od swej zwykłej pobożności. — Odgłos jego niepospolitej zdatności zjednał mu mnóstwo klientów; lecz bardziej jeszcze dziwiono się temu, że sprawując urzędowanie swoje z najściślejszą skrupulatnością, w tych tak pełnych roztargnienia sprawach, ani na włos z wytkniętej drogi nieskażonej cnoty nie zboczył.

Boskie i Kościelne Przykazania jak najściślej zachowując, nigdy nie szedł do sądu bez wysłuchania Mszy św. Szczególniej zaś żadnego roku nie zaniedbał odprawiać jak najprzykładniej ćwiczeń duchownych czyli Rekolekcyi, a wrażenie na nich powzięte obudziło w nim coraz większą odrazę od świata, jego uciech i zaszczytów. — Nauki, których się tu nasłuchał, nakłoniły go już w 25tym roku ostatecznie do przedsięwzięcia kroków względem przyszłego jego losu. Sam on zwykł był o tych ćwiczeniach mawiać: „Szczęście, że do lepszego stanu byłem powołany; po Bogu i N. Pannie winienem owemu szlachcicowi, który mnie na te ćwiczenia był zaprowadził.“ Następujący jednak przypadek był mu powodem do zupełnego wyrzeczenia się świata i spraw

jego. Miał on powierzoną sobie sprawę sądową jednego z książąt przeciw drugiemu, tyczącą się pewnych gruntowych posiadłości. Ze zwykłą sobie pilnością cały miesiąc pracował, akta procesowe wertował, dowody gromadził, aby sprawę jak najdokładniej wyjaśnić. Sprawa przed sąd się wytacza. Alfons występuje z swą przekonywającą mową i najsilniejszemi dowodami; liczne zgromadzenie słuchaczy po cichu przypisuje mu już zwycięztwo;— sam prezydent zdaje się skłaniać na jego stronę i chce już ogłaszać pomyślny wyrok; gdy oto obrońca przeciwnej strony, nie odpowiadając ani słowa na przytoczone dowody, występuje z lekkim uśmiechem na ustach i prosi go, żeby jeszcze raz zajrzał do dokumentu i przypatrzył się lepiej miejscu, o które najbardziej chodziło. Czyni to zmięszany Alfons i znajduje, że nie dojrzał pewnej zaprzeczającej partykuły, która całą jego zniweczyła obronę. Ponieważ zawsze zwykł był wszelkie prawne dowody z największą skrupulatnością wyszukiwać, przeto ów pozór opieszałości, jaki na siebie ściągnął w tej mierze, tak ciężko go zmartwił, iż całkiem zmięszany, mało nie zemdlał z poruszenia. Zapłoniony wstydem, wyznał pokornie: „Zbłądziłem, proszę o przebaczenie!“ i spiesznie się oddalił. — Gdy odchodził, słyszano go na schodach mówiącego: „Zdradliwy świecie! poznałem cię, już ty nie jesteś dla mnie.“ I przez trzy dni, zamknąwszy się bez pokarmu w swoim pokoju, klęczał przed krucyfixem, rozpływając się we łzach pokuty; poczem udawszy się na ćwiczenie duchowne, przekonał się, iż właściwie do stanu duchownego był powołany. Inną razą usłyszał cudowny głos z Nieba, napominający go, żeby świat opuścił, co też niezwłocznie uczynił. Po gorącej modlitwie do N. Panny, zawiesił pod Jej obrazem w kościele szpadę, na znak, że się zrzeka

swojego dotychczasowego świeckiego stanu; zlał swoje prawo starszeństwa na młodszych braci i odmówił najkorzystniejszą partyą, którą mu był ojciec z pewną księżniczką skojarzył. Ojciec jego, choć tak pobożny, nie chciał z początku na tę zmianę stanu zezwolić, używając z początku najostrzejszych środków, które się jednak z czasem złagodziły. A gdy jego rady nie wiele skutkowały, zaklinał krewnych, a szczególniej czcigodnego brata swojej żony Biskupa Kawalieri, aby go od tego przedsięwzięcia odwiedli; lecz ten wręcz mu tej usługi odmówił, oświadczając, że i on podobnie przeciwko woli swej familii świat opuścił i że głosu Boskiego przedewszystkiem słuchać należy. Nakoniec zezwolił ojciec pod tym warunkiem, żeby Alfons jako duchowny w jego domu bawił i żeby nie wstępował do Zgromadzenia ś. Filipa Nereusza. Pomimo tego jednak długo nie chciał mu sprawić kleryckiej sukni; a gdy się Alfons zkądinąd o nią postarał, zakrzyknął ojciec z wielkiem uniesieniem, ujrzawszy pierwszy raz w rewerendzie swego najstarszego syna.

Nietylko ojciec, lecz i inni ludzie świeccy, a między innemi wiele znakomitych osób w stolicy naganiało to postępowanie Alfonsowi, a szczególniej Prezydent sądu, który mu dawniej swoje przywiązanie zawsze okazywał. Lecz właśnie tenże sam Prezydent, gdy w późniejszym czasie w ostatniej chwili życia pociechę religijną od Alfonsa odebrał, rzekł mu te pamiętne słowa: „Ach mój najdroższy Przyjacielu! jakże byłeś szczęśliwy w wyborze swego stanu. Jakażby to była dla mnie w tym ostatnim momencie pociecha, gdybym i ja mógł sobie wspomnieć, żem w młodości podobną ofiarę z świata dla zbawienia duszy uczynił. O Alfonsie! módl się za mnie; chciej ratować nieszczęśliwego, dla którego

świat zniknął, a który przed Bogiem ma stanąć!"

Pokonawszy Alfons te wszystkie przeszkody, zaczął się gotować jak najpilniej do swego nowego powołania; szczególniej zajmowała go Teologia: dla tego też nie cierpiał księży nieuków, a jeszcze bardziej gorszących obyczai, których za największe nieszczęście parafii uważał; pilnie uczęszczał na Teologią akademii neapolitańskiej, gdzie potenczas zasady Dogmatyki katolickiej, szczególniej w dysputach publicznych, jak najdokładniej wyjaśniano. Wiadomości, których nabył będąc jeszcze w świeckim stanie, poetycznego i muzykalnego talentu, użył teraz do religijnego celu. Komponując pobożne pieśni i ucząc ich młodzieży wpływał na poprawę muzyki kościelnej, i tym sposobem wiele niedorzecznych i gminnych piosneczek z używania wyrugował. — Teraz zaczął pełnić najniższe usługi w kościele parafialnym św. Anioła a Segno, do jakich go najniższy stopień klerykatu obowięzywał; szczególniej zaś zgromadzał urykatu dzieci, uczył je nabożnych pieśni i przygotowywał do godnego przystępowania do Spowiedzi i Komunii św.

23go Września 1725 odebrał Alfons święcenie na subdyakona. Aby się zaś tem lepiej przysposobić do kaznodziejstwa, odwiedzał w Neapolu zgromadzenie de Propaganda Fidei, odprawiające w okolicy apostolskie misye, i chodził wraz z innymi Misyonarzami, pochociaż sam kazać jeszcze nie śmiał, po kraju, pomagając im w nauczaniu katechizmu, gdzie sobie wielką miłość u ludu zjednał. — 26go kwietnia 1726 został dyakonem. Pierwsze jego kazanie było o N. Sakramencie. Wkrótce potem ciężko zachorował i już śś. Sakramentami opatrzony, na widok obrazu N. Maryi Panny, którą mu na jego żądanie z kościoła, gdzie był szpadę zawiesił, przyniesiono, wyzdrowiał i 21go listopada 1726go w 30tym roku życia na kapłana wyświęcony został.

Będąc już kapłanem, oddał się całkowicie słuchaniu Spowiedzi i ambonie. Z wielkim skarbem nauk, z wielką łatwością i dziwną dobitnością w wysłowieniu się, tak, iż go i najniższa klasa ludu z łatwością zrozumieć mogła, łączył Alfons stósowne giesta, głos poruszający i przenikliwy. Kazywał tylko o Chrystusie, o samym ukrzyżowanym Chrystusie. „Jego słowa nie są słowami tylko, są one strzałami, na wskróś przenikającemi serce;" tak rozprawiano o jego kazaniach. Ojciec jego wszedł był razu jednego do kościoła, w którym Alfons, nie wiedząc o tem, miał kazanie i tak był zdjęty miłością Boga i żalem za grzechy, że odchodząc, zawołał: „Mój syn uczynił, że teraz dopiero poznaję Boga." W domu uściskawszy serdecznie swego Alfonsa, jak najczulej prosił o przebaczenie, że mu tak długo do stanu duchownego przeszkadzał, i odtąd wielki zawsze dla niego okazywał szacunek.

Jako spowiednik był szczególniej słodkim, w wysłuchaniu cierpliwym, gorliwym w naleganiu poprawy grzesznika. Zwykł on był mawiać do swoich współpracowników: „Jeżeli którego z was widok jakiej wielkiej ryby, jak niegdyś młodego Tobiasza, przerazi dla tego, że ma łuskę i skórę grubą, zostawcie ją dla mnie, a ja z trądu jej grzechów Panu Jezusowi ofiarę uczynię." Zwykł był swoich penitentów w kaplicy zgromadzać, gdzie ich katechizmu uczył, poczem wspólne Modlitwy, Godzinki i Litanie z nimi odmawiał.

W tym właśnie czasie pewna Zakonnica w Fogia szczególnemi łaskami nadprzyrodzonemi od Boga obdarzona, rzekła do niego na Spowiedzi: „Bóg cię chce mieć tutaj w Neapolu, lecz powołuje cię do za-

łożenia Zgromadzenia misyjnego, któreby się jedynie zajmowało niesieniem pomocy duchownej dla dusz zupełnie zaniedbanych." — Z początku uważał tę rzecz za urojenie fantazyi; lecz gdy ta świątobliwa osoba stanowczo przy swem zdaniu obstawała, wziął tę rzecz na uwagę. Zasięgnął najprzód rady swego Spowiednika, potem swego nauczyciela teologii, nareszcie dwóch Biskupów, którzy wszyscy na to się zgodzili, że owo wezwanie nie było płonne; jakoż skutek sam to najlepiej pokazał. Zabrał się więc do dzieła. Już w listopadzie 1732 udał się do miasta Skala z kilku towarzyszami, gdzie go Biskup z radością przyjął. Było ich wszystkich 12tu, to jest 10 księży i 2ch braciszków lajków, z adwokatów życiu duchownemu poświęconych; z nich jeden bogaty szlachcic, który był wszystko dla Boga porzucił; zajęli mały domek z ogrodem i jaskinią, gdzie żyli w braterskiej zgodzie w największem ubóstwie i twardej pracy. — Gdy przyszło do ustanowienia reguły, zasiał między nimi nieprzyjaciel rodu ludzkiego kąkol i wszyscy opuścili świętego Alfonsa, oprócz owych 2ch braciszków lajków: Wita Curcio i drugiego Cezarego Spartelli, którzy później w wielkiej pomarli świątobliwości. Ale natomiast nowych współpracowników zesłała mu Opatrzność, między którymi ustanowienie reguły wnet przyszło do skutku i dnia 21 lipca 1742 wszyscy wykonali zakonne śluby. Własny jego ojciec prosił o przyjęcie go do Kongregacyi na braciszka lajka; lecz na to św. Alfons nie zezwolił. Reguła tego Zgromadzenia potwierdzoną została 21 września 1749. Św. Alfons obrany był Rektorem i już wiele domów Kongregacyi w różnych miejscach pootwierano. Alfons jako wzór wszystkim przewodniczył, celując pokorą i miłością; sam sobie celę zamiatał, pomagał braciszkom lajkom w pracach,

a przytem przestrzegał jak najściślejszego zachowania reguły. „Kto nie szanuje reguły mawiał, ten nie szanuje samego Chrystusa."

Chciał aby jego współbracia żyli w domu jako pustelnicy, za domem zaś jako apostołowie: szczególniej nakazywał oszczędzać czasu, aby go mieć tem więcej do nauki i modlitwy. Jego misye, które z swoimi księżmi na żądanie Biskupów po znaczniejszych miejscach neapolitańskiego królestwa odprawiał, nadzwyczajne miały powodzenie. Gdy się na jakie udawał miejsce, miewał z swoimi współpracownikami duchowne rozmowy lub też śpiewał z nimi nabożne pieśni. Ujrzawszy już miejsce misyi, odmawiał z wielkiem nabożeństwem Litanią do N. Panny, lub inne modlitwy, aby wyjednać błogosławieństwo Nieba na misyą. Przybywszy na miejsce, szedł prosto do kościoła oddać pokłon Bogu utajonemu w N. Sakramencie, i najczęściej wchodził zaraz na ambonę, aby lud do prawdziwego uczestnictwa misyi i do szczerej pokuty zachęcić. W następujące potem dnie rano i wieczór miewał kazania, wykładając naukę chrześciańską dla dorosłych, a w dzień uczył dzieci katechizmu; w konfesyonale resztę czasu przed południem przepędził. W pierwsze trzy wieczory rozsyłał kilku księży po zachodzie słońca z podniesionym w górę krzyżem, aby napominając lud do pokuty i do słuchania kazań, przywodzili mu na pamięć cztery ostateczne rzeczy.

Sam Alfons pod wieczór miewał główne kazania; zwykł zaś był, osobliwie na trzech ostatnich kazaniach przy końcu misyi, grubym bić się powrozem, opłakując grzechy ludu i pobudzając go do pokuty, to jest w kazaniu o grzechu, drugiem o piekle i w kazaniu o zgorszeniu; toż samo zalecał, aby jego współmisyonarze czynili dla wzbudzenia prawdziwej

skruchy. Po wieczornem kazaniu kobiety wychodziły z kościoła, sami się tylko mężczyźni zostawali; gaszono światło i jeden z księży powtarzał powody do pokuty i skruchy; poczem zaczynali się biczować. — Po tem przerażającem kazaniu odprawiał św. Alfons przez trzy lub cztery dni rekolekcye, które on pobożnem życiem nazywał. Tu okazywał ludowi potrzebę modlitwy i uczył go rozpamiętywania męki Chrystusowej. Poczem często sam z miłości i żalu zalewał się łzami. Potem następowała Komunia św. Najprzód szły dzieci, dalej panny i wdowy, po nich mężatki nakoniec mężczyźni. Do każdej z tych klas miewał po przyjęciu Komunii św. osobne nauki, stósowne do obowiązków tychże stanów. — Ostatniego dnia miał kazanie o wytrwaniu w dobrem i wszystkim dawał błogosławieństwo. Nim opuścił misyą, zwykł był górę Kalwaryi w pewnej odległości urządzać i sam osobiście z księżmi i mnóstwem zgromadzonego ludu w procesyi od kościoła postępował, niosąc krzyże na przeznaczone miejsce, gdzie je z rozrzewniającem nabożeństwem wkopywać kazał.

Dwa razy był święty Alfons bliskim wyniesienia na Biskupstwo. Udało mu się atoli ujść tego wysokiego ciężaru: za trzecim jednak razem, pod nakazanem posłuszeństwem, przyjąć je musiał. Papież bowiem Klemens XIII oświadczył mu, że z Boskiego natchnienia godność tę dla niego przeznacza. Święty Alfons tak był tem wyniesieniem zmartwiony, że zachorował i dostał ciężkiej febry. Z żalem rozstawał się ze swymi współbraćmi „Moje grzechy, mówił, wypędzają mnie od was.“ Ci zaś usilnie go błagali, aby i przy dostojności Biskupiej chciał być ich Rektorem i choć przez zastępcę nimi rządził. Na święcenie udał się do Rzymu, a gdy Papieża podówczas tamże nie zastał, oczekując powrotu Ojca świętego,

odprawił pielgrzymkę do Loretu. Otrzymawszy święcenie, pospieszył do swego Biskupstwa, gdzie z wielką uroczystością przyjęty, po odśpiewaniu Te Deum i po budującej przemowie do zgromadzonego ludu natychmiast nakazał duchowne rekolekcye równie dla księży, jak i dla świeckich, które przez niego z wielką gorliwością odprawione, najzbawienniejszy wydały skutek.

Jego przykład więcej działał, niż usta. Największe ubóstwo zachowywał w ubiorze, w stole i w pomieszkaniu. — Zatrzymał tylko dla siebie dwa pokoje: jeden większy na lato, drugi mały na zimę. Okazalsze zostawił swojemu oficyałowi. Kilka słomą wyplecionych krzesełek, jeden prosty stół, szafę do książek, posłanie najprostsze, siennik z wytartem pokryciem, oto cały sprzęt jego; zdobił go tylko ołtarz i kilka świętych obrazów. Oprócz Oficyała miał przy swym boku kapelana i braciszka lajka swojej Kongregacyi, który razem był jego kucharzem. W ciągu swego pasterstwa zajmował się sam wszystkiem: wizytował osobiście corocznie połowę dyecezyi, miewał kazania, nauczał katechizmu, odbywał duchowne ćwiczenia: nadto wysyłał sekretnie światłych i pobożnych kapłanów po dyecezyi, aby uważali, czy Boskie i Kościelne Przykazania są wszędzie zachowywane; szczególniej zaś, czy też duchowieństwo swojemu świętemu odpowiada powołaniu. Co rok sprowadzał misyonarzy, którzyby każdą okolicę dyecezyi jego odwiedzali; wszystkim przykładem swoim przyświecał: szczególniej opiekował się kościelną muzyką, żeby ile możności podnosiła świętość kościelnych obrzadków. — Prócz tego dawał baczność na sprawowanie się księży, doglądał seminaryum, alumnatu: zgoła, nic nie uszło jego baczności. Odżywiał ducha gorliwości w klasztorach mu podległych, przestrze-

gając, aby każdy ściśle wypełnił swoją regułę. Wystawił nowy kościół i kilka podupadłych dźwignął. Oprócz pieczy około powierzonych sobie dusz, nie zaniedbywał starania w zaopatrywaniu potrzeb osób do niego należących. Cały swój biskupi dochód uważał jako należący do kościoła i ubogich. Nawet jego Kongregacya najmniejszej ztąd nie otrzymała cząstki, a tem mniej jego krewni, których odwiedziny umyślnie skracał. Gdy pewny przełożony z Kongregacyi św. Alfonsa w wielkiej będąc potrzebie, udawał się do niego o wsparcie, odprawiając go z niczem, rzekł: „wszakże wiesz, że mój dochód z Biskupstwa jest własnością kościoła i dyecezyi.“ — W czasie powszechnego głodu r. 1746 nawet swój pastorał biskupi sprzedał i pieniądze rozdał ubogim; a gdy już wszystko rozdał, sam porówno z najuboższymi głód cierpiał. Gdy w takim razie przychodzili do niego ubodzy, mówił do nich ze łzami: „wszystko, co posiadałem, sprzedane; a nikogo nie znajduję, ktoby mi chciał pożyczyć.“ Na te słowa płakali ubodzy, a on odwróciwszy się, z płaczem także do swego powracał pokoju.

Taką to miłością bliźniego przejęty, sprawował ważną a trudną Biskupią godność, i nietylko pod względem religijnym był prawdziwym swych owieczek pasterzem, lecz i w znoszeniu cierpień własnym przykładem wszystkim przyświecał: do tego ciągle cierpiący, niebezpieczną był trapiony chorobą, która go już do grobu zbliżała. „Gdybym chciał próżnować dla tego, że mnie głowa boli, nigdybym nic nie zrobił;“ mówił do jednego z księży, troszczących się o jego zdrowie. W roku 1769 ciężką niemocą nawiedzony został; samo nań spojrzenie wielu do łez pobudzało: głowę tak miał pochyloną i na piersi opadłą, że patrzącemu z tyłu na niego zdawało się,

że był bez głowy. Płynnych pokarmów nie mógł brać do ust, tylko za pomocą rurki. Ofiary św., co go najbardziej martwiło, sprawować nie mógł, póki nie znalazł księdza, który siedzącemu Najśw. Krew z kielicha podać bez niebezpieczeństwa rozlania potrafił.

Nie mniej jednak wśród choroby i skurczenia drżącego ciała był ciągle troskliwy i staranny o swoją trzodę. Wysłuchał każdego, kto miał do niego jaki interes; odpisywał na odebrane listy i ciągle zalecał swemu Oficyałowi jak i innym podwładnym, aby jak najściślej pilnowali swych obowiązków. Ledwie z obłożnej cokolwiek powstał choroby, zaraz sam examinował kleryków i spowiedników, nie dając sobie folgi w pełnieniu swych licznych obowiązków.

Chociaż zawsze skurczony, gdyż ta niemoc trwała już ciągle przez ostatnie lat 17 aż do jego śmierci, kazał się przecież do kościoła prowadzić i popierać i często jeszcze miewał kazania, przyczem twarz jego wybladła i ciało trzęsące się z niemocy wszystkich do politowania wzbudzało. Nie mogąc sam odwiedzać dyecezyi, zapraszał obcych misyonarzy, aby jego zastępowali osobę. Posyłał także Oficyała i pomocników za siebie na wizyty.

Z tem wszystkiem codziennie powiększała się jego niespokojność sumienia, że dla podeszłego wieku i dotkliwych cierpień nie mógł jako biskup zadosyćuczynić swojej powinności; przeto zamierzając złożyć biskupią dostojność, zasięgał rady uczonych i pobożnych teologów, i dopiero za ich zdaniem prosił Papieża, żeby raczył jego zrzeczenie się przyjąć. Klemens XIII, który go był na biskupstwo wyniósł, odpowiedział, że sama jego powaga była dostateczną dla jego dyecezyi. — Gdy atoli do jego dotychczasowych cierpień wielka jeszcze głuchota przyłączyła

się, przełożył znów następcy poprzedzającego Papieża Klemensowi XIV swoją prośbę, który mu również odpowiedzieć kazał, że same jego modły za owieczki, więcej mają znaczenia przed Bogiem, niż tysiące wizyt. Pięć tedy lat jeszcze zatrzymał Alfons zarząd swej dyecezyi. Nakoniec Pius VI przysłał mu na ponowioną prośbę uwolnienie i kazał do niego jednemu z Kardynałów napisać: „Jego Świątobliwość z prawdziwem ubolewaniem powzięła wiadomość o smutnym stanie Jego zdrowia, który Go do tego kroku skłonił. Przekonany o Jego zasługach Ojciec święty, pomimowolnie tylko zezwala na Jego usunięcie się od zarządu dyecezyi; równie jednak przekonany o sprawiedliwych powodach, nie chce Jego sumieniu dłużej czynić niespokojności i zrezygnowanie przyjmuje."

Z tem zaszczytnem uwolnieniem powrócił do lubego klasztoru, gdzie żył tak, jak dawniej, nim Biskupem został. Wkrótce przecież choroba jego jeszcze bardziej się pogorszyła, tak dalece, że siedząc na krzesełku, musiał zawsze mieć głowę opartą na stoliku; albo leżąc w łóżku na kupie materacyków, aby choć trochę mógł zasnąć. — Jedynem tylko orzeźwieniem i ruchem dla 90 letniego starca było, że go po korytarzach kongregacyi na krzesełku z kółkami jak małe dziecko obwożono. Spytany, jakby się miał? odpowiadał tylko: „Pełnię wolę Bożą." — Wtedy jeszcze słuchiwał kilku Mszy ś. i na jednej codzień Komunię św. przyjmował. Kazał sobie czytać pobożne książki; resztę czasu trawił na pacierzach kapłańskich, odmawianiu różańca i innych modlitw, na rozmyślaniu i rozmowach o Bogu.

W ostatnich życia chwilach, wcześnie świętemi opatrzony Sakramentami, błogosławił jeszcze swą Kongregacyą i dyecezyą, której był pasterzem, potem

żądał, żeby mu podano krucyfix i obraz N. Panny.

Gdy jego zmysły na wszystkie inne przedmioty już były obumarłe, jeszcze ile razy usłyszał Imię Jezus, Marya! pełne miłości otwierał oczy i na nowo zdawał się być orzeźwiony. Dnia 1 września 1787 r. wpół do jedenastej przed południem, mając lat blisko 91, trzymając na piersiach krucyfix i obraz N. Panny Bolesnej, oddał z lekka ducha Bogu, nie zmieniwszy bynajmniej swego słodkiego oblicza.

WSTĘP.

O pożytkach dla duszy z częstego nawiedzania Najświętszego Sakramentu wypływających.

Wiara święta uczy nas, że w poświęconej od Kapłana Hostyi pod postacią chleba rzeczywiście Jezus Chrystus z ciałem i duszą, z człowieczeństwem i Bóstwem istotnie jest obecny. Nadto wiedzieć powinniśmy, że Zbawiciel nasz na ołtarzach pod tak mało znaczącemi widzialnemi znakami, jako na tronie miłości i miłosierdzia, dla udzielania łask po wszystkie dni i nocy przebywać raczy, z nieprzebranej ku nam miłości. I tać to miłość Jezusowa była szczególniej powodem Kościołowi świętemu do ustanowienia solennej uroczystości Bożego Ciała, z często powtarzanem wystawieniem Najśw. Sakramentu z tak wspaniałemi i okazałemi procesyami, aby wierni przez publiczną cześć i chwałę, przez najgorętsze wylanie uczuć z serc skruszonych, tę tak pełną miłości obecność, przynoszącą im zbawienie i błogosławieństwo, w Najświętszym Sakramencie uroczyście uwielbiać mogli. Lecz niestety! ileżto ciężkich zniewag, ile nieprawości i wzgardy ten najmiłościwszy Zbawiciel

dla nas poniósł i podziśdzień jeszcze ponosi, a to od tychże samych grzeszników, dla których miłości na naszych ołtarzach przebywać pragnie. Jeśli na te zniewagi i lekceważenia Najśw. Ciała i na nieograniczoną miłość Jezusa okiem pełnem wiary spojrzymy, czy nas to zadziwiać może, że Jezus, ów miłośnik rodu ludzkiego, przed pewną ze swoich najwierniejszych służebnic, ogniwem najżywszej miłości z nim połączoną, użala się na naszą niewdzięczność, jak opowiada autor pisma o uczczeniu Najśw. Serca Jezusowego. Dnia pewnego, mówi tenże autor, gdy ta służebnica Boska, Małgorzata Alaquoque, przed N. Sakramentem klęcząc, w duchu przed swoim Zbawicielem w niebieskiej rozpływała się miłości, pokazuje jej P. Jezus na promienistym tronie swoje zranione serce, cierniową koroną ściśnione, z którego ogniste buchały promienie, i w te rozrzewniające do niej przemawia słowa: „Spojrzyj na to serce, które tak bardzo człowieka ukochało, że nie zaniechało niczego, co tylko z miłości dlań uczynić mogło; przypatrz się, oto chcąc swoją miłość ku niemu widocznie pokazać, samo siebie strawić musiało. A cóż ja odbieram za wywdzięczenie się od większej części ludzi? Nic, jak najczarniejszą niewdzięczność przez niegodne postępki, oziębłe modły, wzgardę i świętokradztwa, któremi mnie w tym Najświętszym zadatku mej miłości codziennie znieważają. To zaś najbardziej mnie boli, że właśnie te serca taką niewdzięcznością mi odpłacają, które ja wybrałem, uzacniłem i na moją poświęciłem służbę.“

To powiedziawszy, polecił Pan Jezus swojej słudze, aby się o to postarała, iżby pierwszy Piątek po oktawie Bożego Ciała na szczególniejsze uczczenie Jego najchwalebniejszego Serca był poświęcony, w którym prawdziwi miłośnicy Jego przez gorliwe nabożeństwo i gorące modły nagrodzić mają wszystkie owe zniewagi i zelżywości Jemu od niewdzięcznych w tym Sakramencie wyrządzone.

Ztąd oraz łatwo poznać można, o czem już Pan w Starym Testamencie w przypowieściach Salomonowych r. VIII był nas zapewnił: że Jego największą rozkoszą było mieszkać z synami ludzkimi na ziemi i z nimi obcować; a lubo od ludzi wzgardzony i odepchnięty, nie może ich jednak opuścić. Z tego tak godnego podziwienia Boskiego z nami postępowania można łatwo wnosić, jak wielką Sercu Jezusowemu ci pociechę przynoszą, którzy go z gorącem nabożeństwem często odwiedzają, i tam, gdzie w postaci chleba jest obecnym, z nim chętnie przebywają. Swiętej Maryi Magdalenie de Pazi

kazał razu pewnego ten kochający Zbawiciel, aby Go codziennie trzydzieści trzy razy w N. Sakramencie odwiedzała. Posłuszna była ta jego oblubienica temu rozkazowi, i w każdem odwiedzeniu nietylko duszą, ale i ciałem cisnęła się jak tylko mogła najbliżej wielkiego ołtarza.

Mogą powiedzieć prawdziwie pobożne dusze, które często ten Najśw. Sakrament odwiedzać zwykły, mogą same wyznać, ile rzadkich darów, ile oświeceń duchownych, ile pociech niebieskich z obecności tego wielkiego a sakramentalnie utajonego Boga na nie spłynęło. Sługa Boży Alojzy de Nutza, sławny kaznodzieja z Towarzystwa Jezusowego a misyonarz w Sycylii, jeszcze będąc młodzieniaszkiem, tak dalece był miłością Jezusa przejęty, że mu z wielką trudnością przychodziło i na jednę chwilę oderwać się od obecności tego Niebieskiego Pana; tak wielkie były pociechy, których w tem spółeczeństwie doznawał. Gdy mu spowiednik jego pod posłuszeństwem nakazał, żeby nie więcej, jak godzinę przed Najśw. Sakramentem bawił, zaledwie do usłuchania tego rozkazu przezwyciężyć się zdołał. Jak bowiem niemowlę, które od macierzyńskiej piersi raptownie oderwane, żałośnie kwiląc, do niej oczęta obraca, tak ciężkie było jemu z Sercem Jezusa

rozstanie. Jakoż widziano go, gdy już koniecznie odejść musiał, z twarzą do ołtarza obróconą, żałośnie na Najśw. Sakrament spoglądającego, gdy go posłuszeństwo od tej niebieskiej odrywało rozkoszy. Również i Świętemu Alojzemu Gonzadze przeszkadzano, żeby się nie bawił zbyt długo przed Najśw. Sakramentem. Gdy tedy mimo ołtarza, w którym ten Sakrament był chowany, przechodził, nie mógł się nigdy przezwyciężyć, żeby się tamże przynajmniej choć na chwilkę nie pomodlił; a czując w sobie nieugaszony ogień miłości Jezusowej, gdy mu przyszło gwałtem się od Niego oderwać, zwykł był z żalem powtarzać te słowa: „Wynijdź odemnie Panie! Ach Panie, odejdź odemnie!“ W tem samem położeniu znajdował się Ś. Franciszek Ksawery, gdy w Indyach, upałem gorącym słońca promieni w swej ciężkiej apostolskiej pracy zmordowany i osłabiony do swego powracał mieszkania, całą noc na ciągłej przed N. Sakramentem modlitwie trawiąc, słodki dla siebie po pracy znajdywał spoczynek i na dzień następujący nowych sił nabierał. Toż samo zwykł był czynić Ś. Franciszek Regis, gdy po całodziennej pracy drzwi kościoła zamknięte znajdował; tedy nie mógł sobie tej przynajmniej odmówić pociechy, żeby choć u drzwi kościelnych uklęknąwszy, zmordowanemi od pracy kolanami, nawet w czasie

zimna lub deszczu, aż w późną noc choć opodal swemu Boskiemu Pocieszycielowi w N. Sakramencie winnego nie oddał był pokłonu. Podobnie i Ś. Franciszek z Assyża, ile razy go jaka przeciwność spotkała, zwykł był spieszyć niezwłocznie do tegoż N. Sakramentu, gdzie ze źródła łask nowe dla siebie czerpał siły.

Poruszający jest przykład budującego nabożeństwa, jaki Wacław święty, król czeski, potomności przekazał. Pobożny król ten tak wielkim pałał afektem i chęcią przysłużenia się Najśw. Sakramentowi, że do codziennych najświętszych Ofiar nietylko własnemi rękoma pszenicę i winogrona zbierał, ale nawet mełł, drzewo do wypieczenia Hostyi rąbał, sam wypiekał, wino wytłaczał i podług potrzeby do świętych Ofiar kościołom swojego królestwa rozsyłał; nadto wśród najostrzejszej nawet zimy nocną porą i boso te kościoły odwiedzał, w których Najśw. Sakrament bywał chowany. I tych nabożnych a częstych odwiedzin nietylko szlachetna jego i święta dusza, ale nawet i czyste ciało taką gorzały miłością, że śniegi bosemi jego deptane nogami, naturalne swe zimno traciły. W opisie jego życia znajdujemy następujący przykład. Razu pewnego towarzyszył mu w nocnych odwiedzinach kościołów jeden z jego dworzan, który także bez obuwia szedł za panem, równie boso po śniegu postępującym.

Król postrzegł, że dworzanin od śniegu i mrozu prawie drętwieje; litością zdjęty, rozkazał mu, aby w jego na śniegu zostawione wstępował ślady; co gdy sługa uczynił, najmniejszego odtąd nie czuł zimna. W następujących odwiedzinach znajdziesz liczne przykłady najgorętszego nabożeństwa i budujących pociech, jakich obficie dusze kochające Boga, przy tym Sakramencie miłości bawiąc, doznawały; przekonasz się, że nie było żadnego ze Świętych, któryby tem nabożeństwem nie był przejęty, i nikogo też to nie zadziwi, kto pomni że droższego i miłości godniejszego skarbu jak Jezus Chrystus nie masz na całym okręgu ziemskim; o jako ten skarb jest nieoszacowany, tak również adoracya tegoż Najśw. Sakramentu jest najprzyjemniejsza Bogu, a nam najpożyteczniejszem nabożeństwem.

Dusze miłujące Boga, niech wam nie będzie trudno, dziś jeszcze to pożyteczne rozpocząć nabożeństwo. — Ileż to godzin, ile dni i nocy często na niepotrzebnych a podobno i grzesznych strawiliście odwiedzinach, na gorszących kompaniach. Nie myślę ja wam oddawania i przyjmowania nawzajem uczciwych odwiedzin, jakich przyzwoitość w pożyciu z ludźmi wymaga i jakie wam wasze związki społeczeńskie nastręczają, byleby one w takich obrębach zamknięte były, żeby zbawie-

niu waszej nieśmiertelnej duszy nie szkodziły. Tegobym tylko pragnął, abyście i wy zrobili postanowienie codziennie oderwać się choć na chwil kilka od zgiełku świata, a natomiast przynajmniej pół godziny, albo gdyby wam się to za wiele zdało, przynajmniej jeden kwadrans w którymkolwiek kościele poświęcić N. Sakramentowi, abyście mogli się poufale zabawić z Jezusem, dusz waszych miłośnikiem. „Skosztujcie a poznacie, jak słodki jest Pan," woła Duch św. przez Psalmistę (Rozdz. 33, 9). Idzie tu tylko o spróbowanie, a własne doświadczenie przekona was o niepojętych pożytkach, jakie ztąd na was spłyną. Te momenta na odwiedzeniu tej Boskiej Tajemnicy przepędzone, w życiu i w śmierci, a tem więcej w wieczności, przyniosą wam niewymowną radość i pociechę. Przez jeden kwadrans nabożeństwa przed N. Sakramentem więcej pożytkować będziecie, aniżeli przez dzień cały spędzony na innych modłach.

Prawda, że Bóg na każdem miejscu wysłuchuje modlitwy tych, którzy Go z głęboką pokorą i żywą wiarą błagają, sam bowiem wyrzekł: „Proście, a będzie wam dane." (Jan 16). Tymczasem naucza nas umiłowany uczeń Henryk Suzo, że Jezus prędzej wysłucha modlitwy i obficiej łask swoich udziela tym, którzy Go w tej Najśw. Ołtarza Tajemnicy od-

wiedzając, wszystkie swe potrzeby w poufnej pzedkładają rozmowie. Gdzież bowiem dusze święte wspanialsze i trwalsze przzedsięwzięcie czyniły służenia Bogu jak u stóp Zbawiciela, w tej Tajemnicy Jego miłości. Któż wie, czy nie w obliczu tegoż Św. Sakramentu może w nagrodę wytrwałości waszej, oświeci Bóg serca wasze, że zapominając o sobie, całkiem się Bogu oddacie. Ja przynajmniej uznaję się obowiązanym z najszczerszą wdzięcznością ku mojemu najdobrotliwszemu Zbawicielowi wyznać tę prawdę, że nabożeństwu odwiedzania tego najwyższego Dobra, chociaż nieraz z wielką oziębłością, winien teraz jestem, żem się oderwał przecież od świata, w którym na moje nieszczęście żyłem aż do 26 roku. O jak szczęśliwi będziecie, gdy prędzej odemnie z tego burzliwego usuniecie się świata, abyście się całkiem oddali Panu, który wam się nawzajem oddał. Tak jest, powtarzam, szczęśliwi, ze wszech miar szczęśliwi będziecie nietylko w wieczności, ale nawet i w tem śmiertelnem życiu. Wierzcie mi, wszystko na świecie jest próżnością i głupstwem, wszystko dziecinną igraszką. Karnawały, komedye, próżniackie towarzystwa, roskoszne spacery, nudne w salonach kompanie, oto są szczęśliwości! oto uciechy tego świata! ale te dobra pełne są ostrych cierni, krótko trwają : za-

prawione są goryczą. Wierzcie mi jako temu, który miał to nieszczęście sam tego na sobie doświadczyć, a który to smutne doświadczenie gorzkiemi teraz obmywa łzami. Ach, daleko większej i lepszej pociechy udziela Jezus duszy, która przy Najśw, Sakramencie choć z małem ducha zebraniem bawi, aniżeli gdyby go świat obłudny wszystkiemi swemi obsypywał rozkoszami. O jak słodkie płyną chwile, gdy kto przed Najświętszym Sakramentem z żywą wiarą i prawdziwem nabożeństwem u drzwi przybytku Pańskiego stojąc jako z najlepszym i jedynym swoim przyjacielem, z Jezusem Chrystusem w szczerej poufałości rozmawia, który dla tego jedynie tam się przytomnym znajduje, aby wysłuchiwał zanoszone do Niego prośby. O jaka pociecha prosić Go o łaskę, o odpuszczenie popełnionych nieprawości; Jemu swoje potrzeby, utrapienia, jako najczulszemu przyjacielowi powierzać z największem zaufaniem. Co za radość błagać Go o miłość, o łaskę domieszczenia nas do wiecznej chwały. A nadewszystko, czyż to nie jest nieocenionem dla człowieka szczęściem oświadczać się ze swą miłością ku temu Panu, który dla tego na ołtarzu osobiście przemieszkuje, aby swego Niebieskiego Ojca błagał za nami i który ku nam zawsze pała ogniem najgorętszej miłości.

Miłość bowiem sama trzyma Go tu między nami, że tu ukryty, choć często od wielu wzgardzony, zostawać raczy. Ale na cóż tak wiele słów; spróbujcie tego sami, a własne doświadczenie więcej was przekona, niż ja wytłómaczyć zdołam.

O UDAWANIU SIĘ DO N. PANNY.

Co się tyczy odwiedzania i pozdrawiania Najśw. Maryi Panny, nie mogę nic innego powiedzieć, jak to, co w całym Kościele Bożym podług nauki Św. Bernarda powszechnie jest przyjęte, że Bóg łask swych tylko przez Maryą udziela; ztąd wynika, że pośrednictwo Maryi nietylko nam jest wielce pożyteczne, ale poniekąd niezbędne. Nauka ta ma przekonywające za sobą dowody, gruntuje się bowiem na tej zasadzie, że Kościół św. słowa owe Pisma św. do Maryi stósuje, jak gdyby z Jej własnych ust wyszły: „We mnie jest wszelka łaska życia i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie, a nasyćcie się. (Ezech. 24, 25, 26), Pójdźcie, woła na nas, pójdźcie do mnie wszyscy, gdyż we mnie jest cała nadzieja wszelkich dóbr, jakich tylko pragniecie. Błogosławiony mąż, który mnie słucha i czuwa u mego progu. (Przyp. 8. 34.) Kto mnie znajdzie, znajdzie

żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana.“ Nie bez przyczyny tedy Kościół św., Matka nasza, pragnie, żebyśmy wszyscy Maryą nadzieją naszą mianowali i pozdrawiali: Nadziejo nasza, bądź pozdrowiona! Szukajmyż więc łaski przez pośrednictwo Maryi, mówi Bernard św. wyznający, że po Bogu Ona sama jedna jest twierdzą całej jego nadziei. Jakoż nie zbywa na wiarogodnych podaniach i świadectwach przeszłych wieków o licznych i cudownych łaskach, jakie ta Najśw. Boga Rodzicielka przez wielowładną przyczynę dla tych wyjednała, którzy w tem arcychwalebnem i nabożnem Jej odwiedzaniu w kościołach ku Jej czci zbudowanych lub przed Jej świętym Obrazem hołdy Jej składali. Wiadomo jest powszechnie, że błogosławiony Albert zwany Wielkim, Opat Rupert, Franciszek Suarez, rzadkie dary wysokiego rozumu i niepospolitych umiejętności, z których w całym Kościele słynęli, nie komu innemu, jak tylko Matce Bożej zawdzięczali. Któż potrafi wysłowić, jakiemi skarbami łask Pan Jezus za macierzyńskiem wstawieniem się Maryi duszę Jej wiernego miłośnika Jana Bergmana z Towarzystwa Jezusowego był obdarzył. Młodzieniaszek ten w Brabancyi zrodzony, w 21 roku życia swego w odebranej na chrzcie świętym, a w życiu niepokalanej

niewinności, pełen cnót i zasług zasnął w Panu. Będąc w Nowicyacie w kolegium rzymskiem, żadnego dnia nie opuścił, żeby obrazu w znajdującej się tamże kaplicy N. Maryi Panny nie był odwiedził. Tam codziennie przed obrazem tej Królowej nieba i ziemi najuroczystsze składał śluby, że się wyrzeka wszelkiej miłości światowej i nikogo więcej, prócz Boga, tylko Maryą samę miłować pragnie. Pragnienie jego tej coraz bardziej rosnącej miłości było tak wielkie, że pod obrazem tej najukochańszej swej Pani, którą zawsze miał przed oczyma, następujące podpisał słowa: „Nigdy nie przestanę prosić i wzdychać, póki nie uzyskam najczulszej miłości ku Tobie, Matko moja.“ Krótko przed szczęśliwem swem zejściem z tego świata, a zatem w chwili najważniejszej całego życia, kiedy niknie obłuda a sama czysta prawda na wierzch wychodzi, wyznał szczerze Przełożonemu, że ile sobie w obliczu Boga przypomnieć może, sumienie jego żadnego mu wielkiego przestępstwa Przykazań Boskich nie zarzuca; że cnoty czystości ani nawet w żarcie nie naruszył, żadnych pokus ani myśli pożądliwych w sobie nie czuł; a te tak rzadkie i szczególne dary nikomu innemu, jak tylko miłosiernemu wstawieniu się Najśw.

Panny, a swej najukochańszej Matki, przypisywał.

Święty Bernard Seneński, młodzieniaszkiem jeszcze będąc, zaczął był Matkę Boską w jednej kaplicy przed bramą miejską codziennie odwiedzać, do której coraz większą gorejąc miłością, zwykł był mawiać: Ta najukochańsza Pani całe me serce zajęła; i już Ją potem inaczej nie nazywał, jak swoją najmilszą Oblubienicą. Za pośrednictwem Maryi ten Jej miłośnik otrzymał łaskę od Boga, że wzgardziwszy światem i stawszy się wzorem świątobliwości, włoskich krajów Apostołem został. Również i wy dusze pobożne starajcie się przy odwiedzaniu Najśw. Sakramentu Ołtarza łączyć i nawiedzenia Błogosławionej Maryi Panny i nie zaniedbujcie nigdy tak w kościele jak i w domu pod Jej udawać się opiekę; a jeżeli to nabożeństwo z wylanem sercem odprawiać będziecie, możecie być pewni, że ta niebieska i wdzięczna Pani odpłaci wam tę chęć szczerą obfitemi łaskami, gdyż jak mówi św. Andrzej Kreteński, zwykła ona największe świadczyć dobrodziejstwa za najmniejsze sobie uczynione służby.

AKTY CNÓT

które na początku każdego odwiedzania Naśw. Sakramentu wbudzone być mają.

O Panie Chryste Jezu, który z miłości ku ludziom w tym N. Sakramencie dzień i noc przytomnym jesteś i wszystkich do Ciebie spieszących sercem miłosierdzia pełnem przyjmujesz, wierzę i wyznaję, że w tym Najśw. Sakramencie istotnie obecnym jesteś. W prochu mojej nicości zbliżam się do Ciebie, jako do mego prawdziwego żywego Boga, składając Ci najgłębszy hołd pokory za tyle niezliczonych łask mi wyświadczonych, a szczególniej, żeś samego siebie mnie niegodnemu w tej Boskiej Tajemnicy darować raczył; żeś mi Najświętszą Matkę Twoją dał za Pośredniczkę i mnie do odwiedzania Ciebie w tej świątyni powołał.

Pozdrawiam Twoje najświętsze i pełne miłości Serce w troistym zamiarze: najprzód, abym Ci za ten dar drogi, ile tylko nędzne stworzenie uczynić zdoła, winne złożyć dzięki; powtóre na niejakie zadosyćuczynienie za wszelkie zniewagi i obelgi, którycheś kiedykolwiek w tym Najśw. Sakramencie od nieprzyjaciół Twoich, niewiernych, kacerzów i bezbożnych katolików doznał; potrzecie, abym Cię przez to niniejsze odwiedzenie godnie uczcił na wszystkich miejscach całego świata,

na których, mój najukochańszy Zbawicielu! w tym Najśw. Sakramencie najmniej uszanowania i czci odbierasz i tamże od ludzi zupełnie zapomnianym zostajesz. O mój drogi Zbawicielu! miłuję Cię z całego serca, żałuję mocno, żem Cię, najwyższe Dobro, tylokrotnie obraził i dla tego za łaską Twoją przenajświętszą stanowię nigdy Cię już nie obrażać więcej.

Wyznaję, że jestem nędznym i mizernym grzesznikiem; jednak odważam się oddać Ci na ofiarę siebie samego. Poświęcam się na usługę Twego Boskiego Majestatu, zrzekając się na zawsze mej własnej woli, Tobie oddaję wszystko bez wyjątku; moją osobę, skłonności, pragnienia, z tem wszystkiem, czem jestem i co mam. Od tego momentu postąp sobie ze mną według Twojego świętego upodobania. Niczego odtąd innego szukać i pragnąć nie chcę, prócz Twojej świętej miłości, wytrwania w niej do końca i doskonałego spełnienia Twej Boskiej woli.

Polecam Ci także dusze w czyszczu cierpiące, a w szczególności te, które w życiu ku temu Najśw. Sakramentowi i Niepokalanej Najświętszej Matce Twojej gorącem pałały nabożeństwem: racz je jak najprędzej z niewyczerpanego miłosierdzia Twego pocieszyć. Tobie polecam także wszystkich nieszczęśli-

wych grzeszników, abyś się nad nimi zlitować i czasu swego szczerej skruchy do nawrócenia się do Ciebie przez pokutę udzielić im raczył. Nakoniec, mój najdroższy Zbawicielu! wszystkie moje żądze i pragnienia składam u nóg najmiłościwszego Serca, a tak zjednoczone ofiaruję Niebieskiemu Ojcu, prosząc Go przez Najświętsze Imię Twoje, aby mnie łaskawie wysłuchać i pocieszyć raczył.

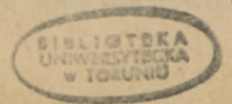
PRZESTROGA. Akty te, jako przygotowawcze, mają się przed każdem Odwiedzeniem N. Sakramentu odmawiać i wzbudzać.

O KOMUNII DUCHOWNEJ.

Ponieważ przy końcu każdego odwiedzenia Najśw. Sakramentu ma się odprawować Komunia duchowna, potrzebne więc jest krótkie objaśnienie, na czem właściwie ta Komunia duchowna zależy i jakie sprawia skutki.

Podług nauki św. Tomasza z Akwinu Komunia duchowna zależy na gorącem pragnieniu przyjęcia Jezusa Chrystusa w N. Sakramencie do swego serca i połączenia się z Nim w duchu, tak, jakbyśmy istotnie komunikowali.

Jak przyjemne Bogu są te duchowne Komunie i jak wielkich łask Jezus zwykł udzielać tym, którzy się w tem nabożeństwie ćwiczą, okazał jednej z wiernych służebnic swoich, to jest Siostrze Pauli Maresca, fundatorce



klasztoru św. Katarzyny Seneńskiej w Neapolu. Dnia jednego, jak opis jej żywota świadczy, pokazał jej dwa naczynia bardzo kosztowne: jedno ze szczerego złota, drugie srebrne, oznajmując jej, że w złotem naczyniu zachowuje jej sakramentalne, a w srebrnem duchowne Komunie. Podobnież objawił najmiłościwszy Zbawiciel Błogosławionej Joannie od krzyża i zapewnił ją, że za każdą duchowną Komunią nowę odbierała łaskę, która podobną była do tej, jaką odbierała, przyjmując sakramentalną Komunią. A nadewszystko dosyć jest na tem, że powszechny Sobór Trydencki tym duchownym Komuniom osobliwsze oddaje pochwały i wiernych do jak najczęstszego ćwiczenia się w tem nabożeństwie zachęca. Ztąd poszło, że duszom bogobojnym stały się te duchowne Komunie świętym i chwalebnym nałogiem. Wielebny Ksiądz Faber, najpierwszy towarzysz świętego Ignacego Lojoli, zwykł był mawiać, że ćwiczenie się w Komunii duchownej najlepszem jest przygotowaniem do przyjęcia Jezusa Chrystusa w Komunii sakramentalnej. Kto więc szczerze sobie życzy postąpić w miłości Jezusa, niech mocne zrobi u siebie postanowienie, aby przy każdem nawiedzaniu N. Sakramentu i przy słuchaniu każdej Mszy świętej choć raz odprawił duchowną Komunią; a

jeszcze lepiejby było, gdyby to trzy razy uczynił, to jest na początku, w środku i przy zakończeniu każdego odwiedzenia i każdej Mszy świętej.

Pożytki z tego ćwiczenia są daleko większe, aniżeli sobie kto wystawić może, przytem wykonanie tego nabożeństwa nie jest połączone z żadną trudnością, bo się może odprawić w każdej godzinie, w jednym momencie i na każdem miejscu. Wyżej wspomniona Błogosławiona Joanna od krzyża mówi, że Komunia duchowna może być jak najłatwiej przyjęta: nie potrzeba być naczczo, nie potrzeba brać pozwolenia od Spowiednika. Jeden Akt doskonałej miłości Boskiej, jedno gorące pragnienie i westchnienie do P. Jezusa jest tu dostateczne.

Należy jednak dodać następującą przestrogę. Święty Sobór Trydencki uczy, że kto chce pragnienie komunikowania wznieść do doskonałości Komunii duchownej, trzeba aby to pragnienie pochodziło ze źródła żywej wiary z miłością połączonej, to jest: gdy kto pragnie duchowo złączyć się z Jezusem i chce być uczestnikiem pożytków z tego zjednoczenia wynikających, choćby był w stanie łaski Boskiej, czyli bez grzechu śmiertelnego, potrzeba aby wzbudził akt doskonałego żalu w sercu pierwej, nim duchowo komunikować

ma; bo ten, coby się poczuwał do grzechu śmiertelnego i w takim stanie duszy chciałby Chrystusa Pana przyjąć, nietylkoby jego pragnienie było daremne, ale nadto popełniłby grzech ciężki i gatunek świętokradztwa; dla tego też przed każdą Komunią duchowną trzeba w sobie wzbudzić akt doskonałej skruchy.

FORMUŁA CZYLI AKT
jakim duchowną Komunią przyjmować należy.

O Jezu, Zbawicielu mój! wierzę mocno, że w tym N. Sakramencie istotnie osobiście obecnym jesteś. Miłuję Cię nadewszystko i z miłości ku Tobie żałuję za wszystkie grzechy moje, któremi się brzydzę. Już nigdy obrazić Cię nie myślę. Dusza moja pragnie Cię teraz przyjąć. Ale że Cię teraz istotnie w tym Sakramencie przyjąć nie mogę, więc przynajmniej duchownym sposobem racz wstąpić z łaską Twoją do serca mojego. O słodki Jezu! już Cię teraz przytulam do serca mego, jakby istotnie przytomnego; złącz mnie i zjednocz ze sobą, abym się już od Ciebie na wieki nie odłączył.

Sposób jeszcze krótszy.

O Jezu! wierzę w Ciebie w tym N. Sakramencie. Mam nadzieję w Twem miłosierdziu: miłuję Cię nadewszystko i z miłości ku Tobie żałuję szczerze za wszystkie grzechy moje; wolę tysiąc razy umrzeć, niż Ciebie, Boga i Zbawiciela mojego, obrazić. Pragnę Cię przyjąć, przyjdź mój Jezu do serca mego. Przyjmuję Cię i z Tobą się jednoczę. O Jezu! już mnie nigdy od siebie nie oddalaj.

PRZESTROGA. Skończywszy nawiedzenie Najśw. Sakramentu i duchowną Komunią, trzeba potem nawiedzić i pozdrowić N. Pannę przed jednym z Jej ołtarzy, lub przed Jej obrazem, a po każdem niżej położonem pozdrowieniu rozpamiętywać nauki w niem znadujące się.

MODLITWA
do Najśw. Panny dla uproszenia sobie Jej pośrednictwa, którą na końcu każdego odwiedzenia po pozdrowieniu codziennie zmówić trzeba.

Najświętsza, niepokalana, najdroższa Maryo! Ty jesteś Matką Pana i Zbawiciela mego, Królową świata, nadzieją i ucieczką grzeszników. Ja więc ze wszystkich grzeszników najnędzniejszy uciekam się pod Twoją obronę, składając z najgłębszem uszanowaniem winny hołd poddaństwa u nóg Twoich, aby Ci jak najczulsze złożyć dzięki za wszystkie aż do tego momentu wyświadczone mi łaski, które za przemożną Twą przyczyną odebrałem, a

osobliwie żeś mnie od przepaści piekielnych, na które tylokrotnie przez moje grzechy zasłużyłem, wyratowała. Kocham Cię, o najmiłościwsza i najświętsza Pani i z miłości ku Tobie to niezłomne czynię postanowienie, że nietylko sam Tobie dozgonnie służyć pragnę, ale nawet i innych do Twojej służby zachęcać będę. Po Jezusie Chrystusie, Synu Twoim, w Tobie całą moję pokładam nadzieję i Tobie najważniejszą sprawę tyczącą się zbawienia mego poruczam. Przyjmij mnie pod Twoją obronę i miłosierdzie i miej mnie zawsze w swej. opiece. Wiedząc, że Twoją przyczyną wszystko u Boga wyjednać możesz, uciekam się z strapionem sercem do Twego miłosierdzia: broń mnie o Matko od wszelkich pokus, a przynajmniej uproś mi dostateczną łaskę do ich zwyciężenia. U Ciebie pragnę nabyć prawdziwej miłości Twego najdroższego Syna Jezusa Chrystusa, przez Ciebie spodziewam się szczęśliwie umierać. O Matko najdroższa! przez tę miłość, którą masz ku Bogu, błagam Cię: przybywaj mi zawsze, a osobliwie w ostatniej chwili mojego życia na pomoc. Nie wypuszczaj mnie z Twojej świętej opieki, póki nie stanę w liczbie Błogosławionych w Niebie, gdzie Cię wielbić, gdzie Twoje miłosierdzie na wieki sławić pragnę, co aby się stało, proszę jak najpokorniej. A.

I.

NAWIEDZENIE PIERWSZE.

Oto jest źródło wszelkiego dobra, Jezus Chrystus w N. Sakramencie nieustannie na nas wołający: „Jeżeli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie.“ (Jan 7, 37). O jak obfite łask strumienie z krynicy N. Sakramentu wyczerpnęły dla siebie dusze świętych, gdzie Jezus Chrystus wszystkich zasług swoich, wszystkich cierpień uczestnikami nas czyni, jak to dawno przepowiedział był Prorok: „Z radością będziecie czerpali ze źródeł zbawienia.“ (Izaiasz 12, 3).

Gdy Hrabianka de Feria, Wielebnego Mistrza księdza Avili zacna uczennica, do zakonu św. Klary wstąpiła, miała zwyczaj często i długo bawić przed Najśw. Sakramentem, zkąd ją oblubienicą Najśw. Sakramentu zwano. Razu pewnego zapytana, coby przez tak wiele godzin przed tą Najświętszą Tajemnicą przebywając czyniła, wyrzekła godne jej duszy słowa: „Jabym tu całą wieczność rada bawiła. Izaliż tu nie jest przytomna sama istota Bóstwa, która w Niebie będzie nasyceniem Błogosławionych? O dobry Boże, tu najwyższy Pan nieba i ziemi istotnie przebywa, któż się więc pytać może, jak tyle godzin w Jego obecności trawię i co tu czynię? Ko-

cham, chwalę, dzięki Mu składam i proszę Go. Cóż czyni nędzarz, gdy stoi przed obliczem bogacza? Co czyni chory w obecności swego lekarza? Co pragnący, gdy stanie u zdroju? Co łaknący, gdy zasiędzie do stołu zastawionego wybornemi potrawami?"

O mój najukochańszy Jezu! o najsłodsza serca mego pociecho! Tyś jest jedyną nadzieją moją, Ty najdroższym skarbem moim. O Jezu! jedyne zaspokojenie spragnionej duszy mojej. Ach jak wiele Cię to kosztowało, żebyś mógł w tym Sakramencie między nami przebywać. Musiałeś umrzeć śmiercią męczeńską, abyś na ołtarzach naszych, jako Ofiara zabita grzechem, między nami mógł zostawać. A ileżto zelżywości, bluźnierstw i zniewag w tej niepojętej pamiątce Twojej ku nam z miłości ponosisz, abyś nas Twoją obecnością pocieszać i w potrzebach naszych ratować mógł! Wszelako miłość Twoja i pragnienie pozyskania od nas wzajemnej miłości, wszystkie te zelżywości przezwyciężyła. Przyjdź więc o Boże wielki, Ty najwyższy Panie! i racz zająć serce moje w dziedzictwo. Zamknij potem na zawsze wnijście do niego, żeby żadne stworzenie już do niego nie miało przystępu i nie przywłaszczyło sobie i najmniejszej cząstki owej miłości, jaką Tobie samemu winien jestem i jaką ku Tobie jedynie goreć

pragnę. Tyś sam najgodniejszy wszelkiej czci i miłości; Odkupicielu mój! panuj w sercu mojem. A gdybym kiedy nie miał Ci być posłusznym, nie przebaczaj mi, i karz mnie według surowej sprawiedliwości Twojej, abym na potem był baczniejszym i zawsze do Twej skłaniał się woli. Nie dopuszczaj, o najdobrotliwszy Jezu, abym odtąd jakiego ukontentowania dla siebie pragnął; to tylko niech będzie najwyższem mojem ukontentowaniem, abym Ciebie codzień na tym ołtarzu ukrytego nawiedzał, tu z Tobą mile zabawiał i Ciebie w Komunii św. jak najczęściej z najgorętszem nabożeństwem przyjmował. Niechaj kto jak chce innych dóbr szuka, ja niczego nie pragnę, jak nieoszacowanego skarbu Twojej miłości. Tego jedynie u stopni Twego Tronu szukać będę. Spraw to o Jezu, abym zapomniał o sobie samym, a o Twej tylko nieskończonej dobroci myślał. Już więc nie zazdroszczę bynajmniej i wam o święci Serafinowie tej chwały, jakie w Niebie używacie; zazdroszczę wam jedynie tej miłości, jaką ku Bogu gorejecie. Ach! nauczcież mnie, proszę, abym i ja mógł Go tak kochać i Jemu się podobać.

Ach mój Jezu, najdroższy Zbawicielu! Ciebie tylko samego pragnę kochać i Tobie tylko samemu podobać się.

NB. Tu trzeba odprawić Komunią duchowną podług powyższej formuły na stronie 20tej. Poczem następuje odwiedzenie Najśw. Maryi Panny przed Jej ołtarzem, albo też tylko Jej obrazem, zaczynające się od następującego pozdrowienia.

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

MODLITWA

Św. Efrema, wyjęta z mowy jego, którą miał na uczczenie Matki Boskiej.

O błogosławiona najczystsza Panno i Matko Zbawiciela mego, Królowo światłości! Twoja wielmożność u Boga równa się Twej nieskończonej dobroci. Tyś jest zacniejsza nad wszystkie anielskie i ludzkie stworzenia; czyściejsza, niż słoneczne promienie; od Serafinów czcigodniejsza i od wszystkich niebieskich chorów. O najświętsza Pani! Patryarchów nadziejo, Proroków upragnienie, Apostołów ozdobo i chwało Męczenników, Panien korono i pociecho nad pociechami sprawiedliwych. Ty, o najjaśniejsza Królowo nieba i ziemi! pojednałaś nas z straszliwym Majestatem wiecznej sprawiedliwości Twojego i naszego Stwórcy. O Matko Boża! racz nas wziąść pod Twoją obroną. Zmiłuj się nad nami nędznymi grzesznikami, którzy brudem nieprawości zmazani, tak ciężko Jezusa Chrystusa, Boga i Sędziego naszego, obraziliśmy. Ty wiesz, najdobrotliwsza Pani! jak szczerze

pragniemy Twemi być sługami. Nie dopuszczajże więc, o Matko miłosierdzia, żeby duch pielny, ten dusz naszych najzawziętszy nieprzyjaciel, miał otrzymać górę nad nami.

Po Bogu, Zbawicielu naszym, o Najświętsza Maryo Panno! w Tobie pokładamy całą nadzieję. Tyś jest portem najbezpieczniejszym wśród nawałnic tego życia; Tyś twierdzą i ucieczką naszą, w której bezpiecznie spocząć możemy. Ze łzami i najgorętszym serca afektem upadamy do stóp Twoich błagając Cię o ratunek i pośrednictwo do Jezusa Chrystusa, Syna Twego i Stwórcy, aby nas dla ciężkich grzechów od siebie nie odrzucał.

O przyczyno naszej radości módl się za nami!

Tu następuje modlitwa znajdująca się na stronie 21tej, która się przy każdem nawiedzeniu Najświętszej Maryi Panny po Pozdrowieniu odmawia.

2.

NAWIEDZENIE DRUGIE.

Wielebny Ojciec Euzebiusz Nirenberg, z Towarzystwa Jezusowego, uważa, że chleb na pożywienie nasze przeznaczony, ma i tę własność, że go do pewnego czasu spożycia przechować można; ztąd wnosi, że dla tego Jezus Chrystus w postaci chleba chciał nam się zostawić, aby nietylko złączył się z nami

w Najśw. Komunii, lecz nadto, żeby w tej najświętszej własności w poświęconych Mu przybytkach i kościołach mógł być w pobliżu nas przechowywany; my zaś, żebyśmy bezustannie mieli na pamięci ten Jego nadmiar miłości, jaką Jego Boskie Serce ku nam goreje; bo jak pisze nauczyciel narodów Paweł św. (do Filipensów 2, 7), „siebie samego wyniszczył, a postać sługi na siebie przyjął.“ Jeżeli tedy Apostół ów niepojęty cud Jezusowy, to uniżenie samego siebie w przyjęciu natury ludzkiej, wyniszczeniem Jego wielkości i majestatu nazywa, cóż dopiero mówić mamy o miłości Jezusa, gdy tu nietylko postać człowieka, ale nawet postać sługi z siebie składa (ach, widok ten przeraża Aniołów!) i pospolitą postać lichego chleba przybiera. Ach, żaden język nie zdolny wyrazić, mówi św. Piotr z Alkantary, owej wielkiej miłości, którą Jezus każdą duszę w stanie poświęcającej łaski będącą miłuje; dla tego też gdy ten tak gorąco miłujący nas Zbawiciel krzyżową z tego świata miał schodzić śmiercią, aby niebytność Jego nie była komu przyczyną zapomnienia o nim, chciał wiekopomną synom ludzkim po wszystkie czasy zostawić pamiątkę, jako nieustający zakład swej ku nam miłości. Przeistacza więc powierzchowną postać człowieczeństwa

w postać chleba i daje nam siebie samego w zakład swojej miłości w tym Najświętszym Sakramencie.

Mój Jezu! ponieważ w tym przybytku zamknięty mieszkasz, abyś każdego czasu prośby grzeszników wysłuchać mógł i chojnych łask udzielać tym, którzy skruszonem sercem ze swemi potrzebami do Ciebie się udają; racz więc wysłuchać najpokorniejszych próśb jednego z najniewdzięczniejszych grzeszników na ziemi. Żalem i boleścią przejęty, łzami zalany, ośmielam się zbliżyć do tronu Twojego miłosierdzia. Wyznaję moje nieprawości, którem popełnił, gdym Ciebie, Stwórcę, Odkupiciela i najwyższe Dobro, tak ciężko obraził. Błagam Cię, abyś raczył przebaczyć zdrożnościom i odpuścił obrazy. Ach Boże! toć to jest moje największe nieszczęście, żem zgrzeszył przeciwko Bogu mojemu. O bodajby się to było nigdy nie stało.

Ufny jednakże w Twojem miłosierdziu, o mój najdroższy Jezu! żeś mi odpuścił moje grzechy, żem znalazł przebaczenie i łaskę przed Twą obliczności, pozwól sercu mojemu z większą ufnością zbliżyć się do Ciebie. — O Ty, który przenikasz skrytości serc ludzkich; przed którym żadna myśl nie jest ukryta, który wszystko widzisz, Ty wiesz najlepiej, czego serce moje pragnie. Od chwili,

w której poznałem, jak dalece godzien jesteś kochania, dusza moja jest cała przejęta miłością ku Tobie; czuję coraz bardziej potrzebę kochania Ciebie. Ale moja wrodzona słabość i niedołężność będą mi zawsze stać na przeszkodzie, jeżeli mi sił nie dodasz i nie udzielisz pomocy. — Wspomóż więc, o Panie! tę nieudolność moją. Ach Boże wielki! gdy niebo i ziemia i wszystkie stworzenia Twą nieograniczoną uznają dobroć, niechże i ja z wiarołomnego grzesznika, jakim dotąd jestem, przemienię się w najgorliwszego miłośnika Twojego najwyższego Majestatu. Ty sam możesz to sprawić! — Przywróć i dopełnij to wszystko, czego mi do kochania Ciebie nie dostaje; a wtedy jak najgoręcej kochać Cię będę, jakem wprzód dla Ciebie był oziębły. Miłuję Cię, o mój Jezu: tak jest, kocham Cię nadewszystko, kocham Cię nad życie moje!

Boże mój! miłości moja i wszystko moje!

(Tu następuje Komunia duchowna jak wyżej na str. 20)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

(Dalszy ciąg modlitwy św. Efrema).

O najjaśniejsza wszystkiego stworzenia Królowo i samowładna Pani nasza! Tyś jest jedyną Patronką grzeszników, najbezpieczniejszym portem na morzu tonących, Tyś radością świata, Oswobodzicielką więźniów, Lekarką chorych, Pocieszycielką strapionych, Ucieczką grzeszników, rozweseleniem i zbawieniem całego świata. O pełna łaski Panno! oświeć mój rozum, otwórz moje wargi, rozwiąż język, władaj ustami, abym godnie Twą chwałę opiewał owem miłem pozdrowieniem, którem Cię święty Gabryel z Nieba w Nazareth powitał, pozdrawiając Cię pełnemi uszanowania słowy. Pozdrawiam Cię, Dawczyni pokoju, nieoszacowany Skarbie, Zbawicielko i Pocieszycielko całego świata. Pozdrawiam Cię, niepojęte Cudo natury i łaski Boskiej! Pozdrawiam Cię o Raju pełen rozkoszy, o miasto ucieczki w niebezpieczeństwach, o źródło łask wszelkich i Pośredniczko między Bogiem a ludźmi.

Jedyna Ucieczko grzeszników zmiłuj się nademną!

(Tu powtarza się modlitwa jak wyżej na str. 21.)

3.
NAWIEDZENIE TRZECIE.

Nie dosyć było naszemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi na tem, że najboleśniejszą śmierć krzyżową z miłości ku nam poniósł, lecz i po śmierci jeszcze w Najśw. Sakramencie chciał między nami przebywać, dając nam przez to nieomylny dowód swego

uroczystego zapewnienia, jakie Duch Jego przez usta Salomona był przyobiecał, że jego rozkosz i pociecha jest mieszkać z synami ludzkimi. Tutaj Teresa św. z największem zadziwieniem woła: O ludzie, jak śmiecie tego Boga obrażać, który się tak uroczyście oświadcza i tak oczywiście okazuje, że największą Jego rozkoszą jest mieszkać między wami. Ach, czemuż tego ludzie uznać nie chcą! Jezusowi najulubieńsze jest z nami przebywanie, a nam kwadrans czasu u Niego za długim i przykrym być się wydaje. Jezus nie może się nasycić rozkoszą przestawania z nami, a my nigdzie tyle nie znajdujemy wstrętu i uprzykrzenia, jak w jego towarzystwie. Czyliż my nie powinniśmy bardziej się cieszyć z Jego społeczeństwa, jak On z naszego? My, mówię, którzy chlubić się możemy, że w Jego mieszkamy pałacu, dzień i noc przy Jego boku i że najbliższymi Tronu miłosierdzia i miłości Jego jesteśmy. (Ta apostrofa stósuje się szczególniej do duchownych i do osób blisko kościoła mieszkających). O jak się za szczęśliwych mają poddani królewscy, którym król w zamku swoim i blisko siebie mieszkać pozwala. A oto zamek Króla nad królmi, — oto dwór samowładnego Monarchy, — oto dom wielkiego Boga, w którym my razem z Jezusem Chry-

stusem mieszkamy! Nauczmyż się za to być Mu wdzięczni, a społeczeństwo i obcowanie z tym Królem nad królami starajmy się na nasz duchowny obrócić pożytek.

O Panie i Boże mój! wejrzyj na mnie, upadającego na twarz przed tym przybytkiem, gdzie Ty dla mnie we dnie i w nocy przytomny jesteś. O źródło niewyczerpane wszelkiego dobra! Ty jesteś najdoskonalszym w każdej chorobie lekarzem, niewyczerpanym skarbem dla wszystkich nędzarzy. Spojrzyj na mnie, oto tu u podnóżka Twego Ołtarza korzy się najnikczemniejszy i najmizerniejszy grzesznik, żebrząc Twojego miłosierdzia, nie odmawiaj mi, o miłościwy Jezu! Twojego politowania. Prawda i wyznać to muszę, że sam sprawcą jestem tej nędzy; jednakże nie rozpaczam, gdyż wiem, że w tym Sakramencie dla mnie tylko zstąpiłeś z Nieba na ziemię, abyś mnie upadającego podźwignął i pocieszył. I jeżeli mi raczysz ze swej nieprzebranej łaski pozwolić, abym Cię o jałmużnę prosił, chciej wysłuchać następującej mej prośby: oto teraz uczyniłem mocne postanowienie nie obrażać Cię już więcej mojemi grzechami; oświeć mnie więc łaską Twoją przenajświętszą, użycz mi sił i mocy do kochania Ciebie. Tak jest, Boże mój i Panie! kocham Cię z całej duszy i ze wszystkich sił

moich; przyrzekam to nietylko ustami, ale i sercem, oczekując od Ciebie łaski, abym com przyrzekł, w tem życiu uczynkiem stwierdzić, a w wieczności istotnie wykonać mógł. Najświętsza Panno, wszystkie Niebieskie Zastępy, wszyscy Święci Pańscy, wspomóżcie mnie, abym Boga najmiłościwszego i najwyższej miłości godnego nadewszystko kochał.

(Tu następuje Komunia duchowna jak wyżej na str. 20)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z mowy S. Germana Patryarchy Konstantynopolitańskiego.

O moja najmiłościwsza Pani! samo wspomnienie o Tobie przynosi mi ulgę i pociechę w strapieniach. Ty jesteś rosą z Nieba spadającą, która moje udręczone i strawione ogniem dolegliwości serce dziwnie chłodzi i orzeźwia, z łona Twego miłosierdzia spuszczasz rosę niebieską na moje zwiędłe serce. Ty jesteś duszy mojej jaśniejącą pochodnią w ciemnościach światowych, wierną przewodniczką w niebezpieczeństwie zbłądzenia, podporą w niemocy mojej, naskuteczniejszą lekarką, gdy od nieprzyjaciół mojego zbawienia szwank poniosę. — Jeżeli mnie boleść ściska, Ty mi ulgę przynosisz; jeżeli smutek i strapienie łzy mi z oczu wyciska, Ty jesteś najwierniejszą Przyjaciółką, umiejącą koić wszelkie moje dolegliwości. Ty mi dodajesz otuchy w lękliwości, kruszysz więzy uciśnionego, rozpraszasz chmury smutku i ożywiasz na nowo nadzieję mojego zbawienia. — O Matko miłosierdzia! wysłuchaj niegodnego sługę Twego i skłoń łaskawego ucha na wzdychanie moje; niech Cię moja nędza do litości poruszy, jako Matkę tego Boga, który tak wielce wszystkich ludzi umiłował. Dajże mi to, o co Cię dziś z upokorzonem sercem proszę.

O łaskawa, o litościwa, o najsłodsza Panno Marya!

(Modlitwa jak wyżej na str. 21.)

4.
NAWIEDZENIE CZWARTE.

Prawdziwa przyjaźń między ludźmi ma między innemi tę własność, że przyjaciele tym związkiem połączeni, największego doznają ukontentowania, kiedy kilka dni ciągle z sobą przepędzają, a wtenczas dopiero czują przykrość, gdy ich konieczność zmusza do rozstania się. — Komu przebywanie przed N. Sakramentem Ołtarza zdaje się przykrem i nużącem, ten żadnej ku Jezusowi Chrystusowi nie czuje miłości. Prawdziwym przyjaciołom Jezusa były wszystkie chwile przed N. Sakramentem spędzone niebieską rozkoszą. Święta Teresa ukazawszy się po śmierci je-

dnej zakonnej Siostrze, powiedziała: Między nami w niebie, a wami na ziemi co do czystości i miłości żadnej nie powinno być różnicy. — W czystości i miłości używamy w niebie nieprzemijającej chwały; w czystości i miłości powinniście znosić przykrości ziemskiego życia. Co my, ciesząc się już obliczem Boga, czynimy, to i wy przed Najśw. Sakramentem czynić powinniście. Tak tedy N. Sakrament jest naszem niebem na ziemi.

O niewinny, dla nas na krzyżu zamordowany i ofiarowany Baranku! wspomnij na to, że dusza moja jest jedną z tych dusz, któreś z niewymowną boleścią i gorzką odkupił śmiercią. Tyś był tak szczodry dla mnie, żeś całego siebie oddał i codziennie jeszcze oddajesz, gdyż na tym ołtarzu bezustannie za mnie ofiarujesz się swojemu Niebieskiemu Ojcu, bądźże więc zawsze ze mną, tak, abym Cię już nigdy utracić nie mógł. Spraw i to łaską swoją we mnie, żebym ja nawzajem był zupełnie Twoim; Tobie się całkiem poruczam, czyń ze mną, co Ci się tylko podoba. Tobie oddaję wolę moją, którą proszę skrępuj słodkiemi więzami miłości swojej, żeby odtąd Twojej świętej woli była niewolnicą. Odtąd nie chcę już żyć więcej dla dogodzenia moim skłonnościom, lecz abym Twojej nieskończonej zadosyć uczynił dobroci. Zniszcz we mnie wszystko, co Ci się tylko niepodoba; dodaj łaski, abym już o niczem nigdy nie myślał, jedno o Tobie; niczego nie pragnął, jedno tego, czego Ty sam żądasz. O najdroższy Odkupicielu, kocham Cię z całego serca mego, ponieważ chcesz, żebym Cię kochał. Miłuję Cię nadewszystko, ponieważ wszelkiej miłości godzien jesteś. Ach czemuż nie mogę Cię tak kochać, jak tego godzien jesteś? Czemuż ucieka śmierć odemnie, którąbym chętnie dla miłości Twojej przyjął? — Ach Panie! przyjmij przynajmniej to moje pragnienie, a dodaj mi łaski, abym cię wiecznie miłował.

O święta wola Boska! Tobie się całkiem oddaję i ofiaruję.

(Tu następuje Komunia duchowna na str. 20.)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z modlitwy S. Germana.

O wielowładna Pani! wspomożenie nieszczęśliwych, pociecho uciśnionych! wyjednaj mi łaskę, abym stał się godzien uczestnictwa niewymownej chwały Twojej, jakiej Ty w niebie zażywasz. O Królowo, o ucieczko, wspomożycielko, jedyna nadziejo moja! wyjednaj mi zbawienie duszy. Ty jesteś wszechmocną grzeszników obroną, będąc Matką samego Boga. Między Tobą a Jezusem, nie

trzeba żadnego innego pośrednika, boś Ty jest Matką i Naprawicielką żywota!

O Matko moja, nadziejo moja! spraw to, abym na wieki pozyskał Jezusa!

(Modlitwa jak wyżej na str. 21.)

5.
NAWIEDZENIE PIĄTE.

„Wróbel znalazł sobie domek i synogarlica gniazdo, gdzieby złożyła pisklęta swoje; ja zaś Twoje ołtarze, Panie zastępów, Królu mój i Boże mój.“

Wróbel, mówi Dawid, znajdzie łatwo schronienie, synogarlica ściele swe gniazdo dla złożenia swych piskląt, dla ochronienia ich od burzliwego powietrza i zabezpieczenia od drapieżnych zwierząt, a ja wszechmocny Królu i Panie! w moich utrapieniach i prześladowaniach nie znajdęż schronienia w przybytkach Twoich? Wszakże założyłeś sobie mieszkanie na ołtarzach ręką ludzką wzniesionych, abyś mieszkał między nami, gdzieby Cię Twoi miłośnicy bez trudności znaleźć mogli. O Boże! jakże wielka Twoja miłość być musi. Mógłżeś co więcej uczynić dla pozyskania naszej wzajemnej miłości? Sprawże więc, o najsłodszy Jezu! aby i nasze serca równą gorzały miłością, aby wszystkie nasze skłonności i uczucia ku Tobie tylko

zmierzały, Ciebie, o najwyższe Dobro, nadewszystko i na wieki kochały. Czyż nie byłoby to szkaradną niewdzięcznością, gdybyśmy tak wielką i wylaną miłość oziębłością odpłacali? Racz nas ku sobie pociągnąć słodkim Twojej miłości powabem; daj nam poznać Twoje nieocenione doskonałości, abyśmy się w nich rozmiłować mogli.

O nieskończony Majestacie, o nieograniczona dobroci! Tyś tak ludzi umiłował, żeś wszystko dla nich uczynił, żeś najsroższą dla nich poniósł mękę, abyś tylko wzajemnie od nich był kochany, choć sam w sobie godzien jesteś wszelakiej miłości; ach, zkądże to pochodzi, że tak mało między ludźmi znajdujesz miłośników? Nie chcę ja już odtąd więcej należeć do liczby tych niewdzięczników; czynię mocne postanowienie, że ile mi moja słabość pozwoli, Ciebie nadewszystko kochać pragnę, miłować Cię jedynie dla samych nieskończonych doskonałości Twoich; tym bardziej, że to jest oraz Twoją naświętszą wolą, Twojem najświętszem przykazaniem. Ach, to mnie tylko napełnia trwogą, że może w tem przedsięwzięciu nie wytrwam statecznie, tak dla długiego oddalenia od Ciebie, jako i z odziedziczonej, a częścią z własnej winy na siebie ściągnionej słabości duszy, zdającej się przechodzić siły moje. Lecz znam dobroć

Twoję, najdobrotliwszy serca mego Lekarzu! od Ciebie samego oczekuję pokrzepienia sił do wykonania niniejszego postanowienia; nieskończone zasługi Twojej gorzkiej męki są dla mnie najpewniejszą rękojmią, że mi ani łaski, ani wspomożenia nie odmówisz. Doczesnych dóbr świata tego udzielaj, o najlepszy Ojcze! tym, którzy ich pragną; u mnie w małej one są cenie; serce moje czegoś wyższego pragnie: ja szukam i pragnę skarbów Twojej miłości; kocham Cię o Jezu! nieskończone Dobro moje! Tyś jest skarbem moim, miłością moją, jedyną rozkoszą i zaspokojeniem mojem.

Mój Jezu! Tyś mi się dał cały i ja siebie całego oddaję Tobie!

(Tu następuje Komunia duchowna, jak wyżej na str. 20)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z mowy św. Bernarda.

Ku Tobie o najwspanialsza Królowo świata podnosimy oczy nasze; wkrótce będziemy musieli stanąć przed Sędzią naszym, któregośmy tak wielu ciężkiemi obrazili grzechami. Któż wtedy zdoła przebłagać sprawiedliwy i straszliwy gniew Jego? Ach, nie kto inny, tylko Ty, wielowładna Pani, któraś Go tak umiłowała i nawzajem od Niego miłowaną jesteś. — Skłoń więc o Matko miłosierdzia

uszy ku wysłuchaniu prośb naszych. Pod Twoją obronę uciekamy się, uśmierz nam gniew Twojego Syna i przywróć nam łaskę, którąśmy przez nieprawości nasze stracili. O najlitościwsza Pani! wszakże nie zwykłaś odrzucać i najzapamiętalszego grzesznika, skoro się do Boga nawróci i skruszonem sercem błaga Twego miłosierdzia. Wtenczas podajesz mu łaskawą rękę, abyś go wyrwała z toni rozpaczy, umacniasz go w nadziei i ocucasz z letargu zwątpienia; a jako czuła matka od gniewu ojca drżące dziecię zasłania i pociesza, tak: Ty w duszy nawracającego się grzesznika, wzbudzasz zbawienne uczucia ufności i ożywiasz nadzieję. Przez ten cudowny wpływ Twojej macierzyńskiej miłości umacniasz go w tej ufności, a gdy mu wyjednasz u Syna Twego prawdziwą skruchę serca i żal za grzechy; wtedy stajesz się prawdziwą jego pośredniczką, jednasz go z obrażoną sprawiedliwością Boską i przebłagasz jego Sędziego.

O Maryo, nasza najdroższa Matko, módl się za nami!

(Modlitwa do N. Panny na str. 21.)

6.
NAWIEDZENIE SZÓSTE.

„Gdzie wasz skarb jest, tam i serce wasze

będzie.“ Łuk. 12, 34.

Jezus Chrystus oznajmia przez te słowa, że to wszystko jest naszym skarbem, do czego się serce nasze najbardziej przywięzuje i że wszystkie nasze skłonności i uczucia ku temu zmierzają przedmiotowi, który w sercu naszem pierwsze zajmuje miejsce. Dla tego też prawdziwie pobożne dusze całą miłość i pragnienie ku N. Sakramentowi zwracają, gdyż Jezus Chrystus jest ich jedynym i najulubieńszym celem miłości, który w ich sercach pierwsze i najprzedniejsze zajmuje miejsce.

O najsłodszy Jezu! który z miłości ku mnie dzień i noc tu na ołtarzu zamknięty zostajesz, pociągnij ku sobie me serce, aby o niczem nie myślało prócz Ciebie i nic prócz Ciebie nie kochało. Daj mi tę łaskę, o którą Cię przez zasługi męki Twojej proszę o Boski Zbawicielu! o niebieski dusz miłośniku! jakże słodkie są sposoby, któremi dusze nasze ku sobie pociągasz. O Słowo przedwieczne, o wcielony Synu Ojca Niebieskiego! niedość Ci było na tem, żeś dla nas stał się człowiekiem, żeś za nas srogą śmierć krzyżową poniósł; lecz nadto, chcąc nam zostawić zadatek Twej miłości, zostawiłeś nam siebie samego za pokarm dusz naszych w tym Najśw. Sakramencie. Pokazujesz się nam jako niemowlę w stajence złożone; jużto jako rzemieśl-

nik zatrudniony pracą, już jako winowajca na śmierć krzyżową skazany, znowu w przymioty chleba przybrany i na ołtarzu złożony; tak dalece, że już nic nie pozostało, czegobyś nie uczynił dla obudzenia naszej ku Tobie miłości. O nieskończone, o miłości najgodniejsze Dobro! kiedyż ja zacznę tym gorącym życzeniom Twoim, tym nadzwyczajnym zadatkom Twojej miłości, szczerze odpowiadać? Panie! nie chcę żyć, jak tylko dla Twojej miłości, bo na cóż mi się zda życie, jeźli go w Twojej miłości i w Twem najwyższem upodobaniu nie przepędzę, gdy ty dla mnie całe swe życie ofiarowałeś. I cóż mam kochać na świecie, jeżeli Ciebie najwyższego, najlepszego i najgodniejszego wszelkiej miłości kochać nie będę? Niechże więc żyje dusza moja jedynie dla tego, żeby Ciebie tylko kochała. Niech się całkiem rozpłynie w Twojej miłości, niech samo wspomnienie żłobu, krzyża, lub tego N. Sakramentu zapala we mnie pragnienie znoszenia wszelkich przykrości dla Ciebie, który tyle dla mnie ucierpiałeś.

O Panie! użycz mi tej łaski, abym nie prędzej umarł, pókibym dla miłości Twojej co dobrego nie uczynił, a wiele złego nie wycierpiał.

(Tu następuje Komunia duchowna jak wyżej na str. 20)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Św. Bernarda.

O Maryo! Ty jesteś jedyną między niewiastami, w której Zbawiciel świata godny siebie znalazł przybytek i w którym nieskończone skarby zasług, jakie z przyjściem swem na świat przyniósł, złożyć raczył, i dla tego cały świat czci i wielbi Cię, o najświętsza i niepokalana Panno! jako świątnicę Bóstwa, w której fundament i początek naszego odkupienia był założony. W Twoim najczystszym żywocie, w tym najświętszym przybytku, stało się między Bogiem a ludźmi od czterech tysięcy lat tęskliwie oczekiwane pojednanie i przymierze. Tyś jest owym zamkniętym ogrodem, o święta Boga-Rodzico! w którym noga grzesznika nigdy nie postała. Tyś jest ową rozkoszną murawą, ową błogosławioną ziemią, na której Niebieski Gospodarz wszystkie zasadził kwiaty, które teraz tak świetnie jego Kościół zdobią, a między któremi fiołek pokory, i lilia czystości, i róża Twej miłości przed wszystkiemi jaśnieją. Z kimże Cię dziś porównam, o Panno cudowna i nad słońce jaśniejsza? Tyś jest upodobaniem Boskiego Serca, z Ciebie wytrysnęło źródło żywota wiecznego, ożywiające cały świat. Ty jesteś ową błogosławioną krynicą, z której tak obfitne łaski zbawienia z Nieba na nas spływają.

Bądź pozdrowiona o Maryo, żywocie nasz i jedyna nadziejo nasza!

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

7.

NAWIEDZENIE SIÓDME.

„Oto ja z wami jestem po wszystkie dni, aż do skończenia świata.“ (Mat. 28, 20).

Gdy nasz miłościwy i wierny Pasterz, który za nas, owieczki swe, krew swoją wylać raczył, z niepojętem upragnieniem oczekiwał okrutnej śmierci: pragnienie to bynajmniej nie pochodziło z uprzykrzenia sobie pobytu między ludźmi, lecz raczej ztąd, że Jego święta wola do tego zmierzała, żeby się nawet po śmierci z nami nierozłączać; a jako początek Jego wcielenia się był cudem wszechmocności i miłości, tak też i skutek Jego śmierci okazał się jawniejszym jeszcze cudem. Człowiek umierając rozłącza się na wieki z tym światem; śmierć zaś Jezusa przeciwnie miała wzmocnić związek Jego zjednoczenia z nami i na wieki przedłużyć mieszkanie u nas Jego Najśw. Osoby istotnie tu przytomnej. — Patrzcie, mówi tenże Pasterz, owieczki moje, oto ja z wami jestem po wszystkie czasy. Dla wąs goszczę tu na ziemi w

tym N. Sakramencie. Tu mnie zawsze znajdziecie, ile razy wam się spodoba mnie odwiedzić. Jam zawsze gotów was wspierać, bronić i moją obecnością pocieszać. Nie bójcie się, ja was nigdy nie opuszczę, póki na tym świecie żyć będziecie. — Ten najmiłościwszy dusz naszych Oblubieniec (mówi św. Piotr z Alkantary), chcąc, aby Oblubienica Jego w tem tak długiem pielgrzymstwie, pókiby Jej do siebie nie powołał, samotna nie zostawała, to Jej drogie i pożyteczne zostawił towarzystwo, ustanawiając ten Najśw. Sakrament, w którym własną swą Osobą istotnie przytomnym być chciał. Jakoż droższego i pożądańszego dla dusz naszych towarzystwa wynaleźć nie mógł.

O Panie i Zbawicielu mój! czyjegoż serca nie wzruszy ta nieoszacowana Twa dobroć? Przychodzę oto do Ciebie, chcąc Cię nawiedzić. Ale ty z daleko większą miłością odwiedzasz mnie wzajemnie, gdy przed Komunią świętą wchodzisz do serca mego. Kiedy nietylko znajdujesz się u mnie osobiście, lecz stajesz się duszy mojej posileniem, jednocząc się całkowicie ze mną, oddając mi się zupełnie, i wtenczas to rzec prawdziwie mogę: mój drogi Jezu! odtąd gościsz w przybytku serca mego. Jakże więc nie miałbym poczuwać się do mej ś. powinności, abym się

całkowicie Twojej nie oddał dobroci? Ja który jestem tylko lichym prochem, a Ty najwyższym Królem, Panem Bogiem nieba i ziemi!

O Boże miłości, o miłośniku duszy mojej kiedyż ten upragniony przyjdzie moment, w którym już nie w samych słowach, lecz rzeczywiście zostanę Twoją zupełną własnością? Nikt prócz Ciebie samego to sprawić nie może. Pomnóż we mnie tę nadzieję i utwierdź zaufanie w Tobie, o co Cię przez zasługi drogiej Twej Krwi proszę, abym stał się uczestnikiem Twej łaski, żebym przed zgonem jeszcze dla siebie samego umarłszy, Twoją całkowitą ujrzał się własnością.

O Panie nieograniczonej dobroci! wszakże Ty zawsze wysłuchujesz nasze prośby; wysłuchajże i dziś jęczenia duszy, która Cię tak mocno kochać pragnie o najwyższe i nieskończone Dobro, ze wszystkich sił moich; przyrzekam Ci, wszystkim Twoim rozkazom być posłusznym, nie oglądając się na żaden pożytek, bez nadziei jakiej pociechy lub nagrody Pragnę Ci tylko służyć z najczystszej miłości i jedynie dla pomnożenia Twego upodobania i zadowolnienia. Nie pragnę, abyś mi czem innem wynagradzał za służbę, jedno samą wieczną Twą miłością.

O najukochańszy Jezu, Synu Ojca Przedwiecznego! Ty bądź Panem mej woli, mego serca i nieograniczonym Władzcą tego, czemkolwiek jestem i co mam. Gdyż ja Ciebie tylko kocham, Ciebie szukam, do Ciebie wzdycham, Ciebie pragnie me serce, Ciebie tylko samego, a nic innego prócz Ciebie.

O mój Jezu, uczyńże mnie zupełnie swoim!

(Tu następuje Komunia duchowna jak na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Modlitwa św. Bernarda.

O najdostojniejsza Królowo! o Tobie powiedziano, co w Piśmie św. czytamy: Któżto jest, która idzie jako zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jak słońce! Ty właśnie jesteś Tą, która przyszła na świat jako jasna zorza, któraś światłem Twej wspaniałości bliskie przyjście Słońca sprawiedliwości poprzedziła. Dzień, w którym się temu objawiłaś światu, słusznie, nazwać można dniem zbawienia, dniem łaski. Ty jesteś piękna jako księżyc i najozdobniejsza między córkami Dawidowemi. Bo jako między planetami księżyc najpodobniejszy jest słońcu, tak między wszystkiemi stworzeniami nie masz podobniejszej Bóstwu istoty, jak ty sama jesteś. Jak księżyc oświeca nocne ciemności światłem od słońca użyczonem, tak Ty oświecasz

ciemnosci dusz naszych światłością na Ciebie od Syna Twego spływającą. Owszem, Ty jesteś piękniejsza niż księżyc, bo w Tobie jest wszystko światło i wszelka świetność, gdy Cię najmniejsza nie kazi plama i najmniejszy cień nie ćmi. — Ty jaśniejesz jak samo słońce, to jest owo przedwieczne Słońce, które to ziemskie stworzyło i któreś Ty w panieńskiem łonie nosić godną była.

Święta Maryo, Matko Boża, przyczyń się do Syna Twego za mną nędznym grzesznikiem.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21.)

8.
NAWIEDZENIE ÓSME.

„Wstań, spiesz się przyjaciółko moja, gołębico moja, a przyjdź.“ (Pieśń Salom. 2, 10).

Zbawiciel nasz Jezus Chrystus odzywa się do każdej duszy, która Go w N. Sakramencie nawiedza słowy, Pieśni Salomonowej, jakby do oblubienicy tą miłością przejętej: Duszo moja, która mnie tu nawiedzasz, mówi On, powstań, podnieś się z twojego nędznego stanu. Ja dla tego tu obecny jestem, abym cię łaskami memi, na których ci schodzi, chojnie zbogacił. Pospiesz, zbliż się do mnie, niech cię mój Majestat nie przeraża, gdyż dla tego ukryłem się, uniżyłem i wy-

niszczyłem w tym Sakramencie, abym cię ośmielił i twoje pozyskał zaufanie. O moja przyjaciółko, wszakżeś już nieprzyjaciółką być przestała; jesteś moją najmilszą oblubienicą, gdy mnie kochasz i Ja ciebie nawzajem kocham; piękność twoja jest skutkiem mojej łaski; onaćto jest, nie zapominaj o tem! — która twoją przeszłą szpetność w tę tak piękną, nadobną zamieniła postać. Pójdź więc i proś mnie z żywą ufnością, czego tylko odemnie pragniesz!

Św. Teresa zwykła była mawiać: Ten wielki Król chwały dla tego swój Majestat i potęgę swego Bóstwa chciał pokryć lichą chleba postacią, aby nas ośmielił z większą ufnością do Jego Boskiego zbliżyć się serca; udawajmyż się więc z zupełnem zaufaniem do Jezusa, łączmy się z Nim w miłości i z zaufaniem, prośmy Go o potrzebne dla nas łaski. O wieczne, Boskie słowo, które się dla nas ciałem stało. Któż zdoła radość tę dostatecznie pojąć, którą dusza moja czuje, gdy zważy, kto ja jestem, a kto Ty! Że ja najniegodniejszy, bo najniewdzięczniejszy ze wszego stworzenia; Ty zaś Bogiem straszliwęgo Majestatu! którego dobroć nie zna granic, który nietylko dozwala mi stawać w obecności swojej, ale w nieskończonej miłości sam mnie zapraszasz, sam zachęcasz, a-

bym do Ciebie przyszedł, kiedy mi się spodoba.

O dusze, które miłujecie Boga, gdziekolwiek jesteście: czy w Niebie, czy na ziemi, kochajcie Go zawsze, ale kochajcie Go i za mnie. O Maryo, Matko moja! spraw, abym zdołał szczerze kochać Pana mojego. A Ty najmiłościwszy Panie! bądź jedynym przedmiotem wszystkiej mojej miłości, bądź Panem woli mojej, posiadaj mnie całego i wszystko, co mam. Tobie na ofiarę składam cały mój rozum, aby się tylko rozpamiętywaniem Twej dobroci i poznawaniem Twej miłości trudnił. Tobie oddaję całe serce moje, aby prócz Ciebie nic nie kochało więcej; Tobie oddaję duszę moją, ciało moje, aby Ci służyły wiecznie.

A że już teraz nic nie mam więcej, cobym Ci dać mógł, więc nadewszystko pragnę tego jeszcze, aby wszyscy ludzie poznali słodkość Twojej miłości, jakąś ich umiłował; aby wszyscy żyli dla tego jedynie, iżby Twoją świętą wypełniali wolę, aby Ci służyli, jak sam chcesz i jak godzien jesteś. Ach obym ja przynajmniej teraz zamiłowaniem dobroci Twojej był przejęty. Odtąd staraniem mojem będzie nic nie opuścić, chociażby mi się to i najtrudniejszem być wydawało, co Tobie przyjemnem i miłem być może, choćby mi nawet życiem przypłacić przyszło. O jakże-

bym się wtedy za szczęśliwego uważał, gdybym wszystko utracił, i Ciebie pozyskał; Ciebie Boga mojego, skarb mój najdroższy, życie moje, miłość moję i wszystko moje!

Najdroższy Jezu, miłości moja! weźmij mnie całego; posiadaj mnie i wszystko, co mam.
(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Modlitwa św. Bernarda.

O najsłodsza, najmiłościwsza Pani, któż jest, coby wymawiając Imię Twoje, nie był natychmiast najżywszą przejęty miłością. O błogosławiona z Dziewic! dodaj nam siły w naszej nieudolności; któż potrafi nad Ciebie, Boga-Rodzico! skuteczniej wstawić się do Jezusa za nami, która tak blisko Jego Tronu się znajdujesz; przemów więc za nami, o wielowładna Pani! gdyż Syn Twój Przenajświętszy zawsze jest gotów wysłuchać Cię, a Ty wszystko otrzymujesz, o co Go prosisz.

O Maryo, zjednaj mi łaskę, abym w każdej mej potrzebie do Ciebie się udawał i wysłuchania prośb mych pewnym być mógł.
(Modlitwa jak wyżej str. 21).

9. NAWIEDZENIE DZIEWIĄTE.

„Widziałem podobnego Synowi człowie-

czemu, obleczonego w długą szatę i przepasanego u piersi pasem złotym." (Obj. 1, 13).

Ulubiony uczeń Jezusa i Ewangelista Jan święty widział w objawieniu postać Syna człowieczego, którego piersi złotym pasem przepasane były. Tak się objawia oku wierzącego Jezus w N. Sakramencie. Jego Boskie piersi są pełne obfitości łask nieoszacowanych, któremi On pragnie nas obdarzyć. Jak matka z niewymowną miłością podaje głodnemu niemowlęciu piersi; tak też Jezus Chrystus z niewypowiedzianem pragnieniem oczekuje, abyśmy do Jego piersi dążyli i łaskami się Jego nasycili.

To nieporównane szczęście widział już w Starym Testamencie w duchu Izaiasz Prorok, i w 66tym rozdziale, 12tym i 13tym wierszu proroczych swych Pieśni przepowiada synom Kościoła Chrystusowego: „Przy piersiach was poniosę, które ssać będziecie i na kolanach będę się z wami pieścił. Jako gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę."

Tu można przytoczyć, co Ojciec Alvarez powiedział, że Jezus Chrystus w N. Sakramencie z pełnemi łask rękoma jest obecnym i z najgorętszem pragnieniem oczekuje dusz wiernych, aby przyszły do Niego i oneż odebrały. Św. Katarzyna Seneńska, gdy się do tej Boskiej miłości uczty zbliżała, zwykła

była z tak gorącem pragnieniem przystępować, jak ssące niemowlę chciwie chwyta pierś karmiącej rodzicielki.

O najukochańszy, jednorodzony Synu Przedwiecznego Ojca! Tyś jest najgodniejszym przedmiotem mojej miłości. Pragnę się do Ciebie tak zbliżyć, jak tego godzien jesteś, albo ile Cię kiedykolwiek dusza stworzona miłować mogła. Wiem wprawdzie, że jako grzesznik i zuchwały buntownik przeciwko miłości Twojej nie zasługuję na łaskę Twej miłości; wiem, że niegodzien jestem stawać tu w obecności Twojej; słyszę przecież z Twoich ust własnych, że chcesz być odemnie kochanym; słyszę, jak wołasz na mnie: „Synu (córko) mój! daj mi serce twoje i nie odmawiaj mi go.“ I znowu: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego.“ Chcesz więc mieć serce moje, aczkolwiek Tobie przedtem niewiernie. A ponieważ pragniesz być jedynym Panem i Posiadaczem miłości mojej, więc tylko z tej przyczyny (choć już dawno na wieczną śmierć zasłużyłem) zachowałeś mnie przy życiu, nie strąciłeś do piekła, abym miał czas nawrócenia się do Ciebie i pokochania Cię całem sercem na wieki. A ponieważ nie pogardzasz moją miłością i owszem żądasz jej, więc już powracam do Ciebie, najwyższe Dobro. — Kocham

Cię, o najdobrotliwszy i nieograniczony w miłości Boże! Ciebie obieram Królem i Rządzcą nędznego serca mego, które ja, gdy go pragniesz, z najgłębszem uszanowaniem u nóg Twoich świętych składam. Prawda, że serce, które Ci oddaję, jest jeszcze zimnem i skażonem, lecz skoro je przyjmiesz, potrafisz je naprawić. Odmień mnie Panie, ach odmień mię, boć już dłużej nie mogę tak żyć na świecie, jak dotąd żyłem, takim niewdzięcznym i taką oziębłą miłością ku Twej nieskończonej dobroci, która mnie tak bardzo ukochała i która wszelkiej miłości jest godna. Daj to, o Boże mego serca! abym Ci jeszcze mógł nagrodzić tę miłość, której Ci tyle razy odmawiałem i tak świętokradzkim sposobem ku innym zwracałem stworzeniom.

O Boże mój, najwyższe Dobro moje! pragnę Cię kochać. Ciebie tylko kochać jest mojem najmocniejszem i niezłomnem przedsięwzięciem.

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z modlitwy św. Jana Damascena.

Bądź pozdrowiona o najdostojniesza Pani, Ty nadziejo nasza! Wysłuchaj prośby grzesznika, który choć się poczuwa do grzechu, przecież Cię czci i miłuje z całego serca i w

Tobie całą swoję nadzieję i pociechę pokłada. Od Ciebie mam żywot, przez Ciebie spodziewam się uzyskać przystęp do Syna Twego, przez Twoję litość uprosić najpewniejszy zadatek zbawienia mojego. Ulżyj mi od nieznośnego brzemienia grzechów moich; rozprosz ciemności ogarniające mą duszę, skrusz więzy niewoli, a bądź Przewodniczką życia, abym za Twoją przyczyną wiecznego mógł dostąpić błogosławieństwa.

O Matko Przenajświętsza, spraw to, żebym Cię nigdy z myśli nie spuszczał.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

10.
NAWIEDZENIE DZIESIĄTE.

„Nędznicy! dokąd idziecie? Dobro, którego szukacie, w jednym tylko jest Jezusie.“ (S. Aug.)

O bezrozumni synowie świata tego! woła Augustyn św., o nędzni, zaślepieni, w marnościach światowych zagrzęźli ludzie! gdzież się udajecie, chcąc zaspokoić żądze serc waszych? — Pójdźcie do Jezusa, gdyż On tylko sam może przywrócić sercu waszemu pokój i dać wewnętrzne uspokojenie, którego szukacie. O duszo moja, nie dajże się uwodzić tym marnościom świata tego; samego tylko Boga szukaj, bo w Nim samym wszystkie

inne zawierają się dobra. Pragniesz Go bezzwłocznie znaleźć, oto masz Go przy sobie. Mów do Niego otwarcie; powiedz, czego żądasz, On albowiem jedynie dla tego jest obecnym w tym N. Sakramencie, żeby twoje proźby przyjmował, ratował się w utrapieniu i w smutkach pożądanych udzielał ci pociech.

Nie każdemu, mówi św. Teresa, z milionów poddanych jakiego królestwa wolno jest osobiście rozmawiać z królem. Większa część z nich ledwo spodziewać się może przez pośrednictwo przełożyć swe potrzeby monarsze swemu; lecz z Tobą, nieograniczony Królu wiecznej chwały! żeby pomówić, nie potrzeba trzeciej pośredniczej usoby. Tyś każdego czasu gotów w N. Sakramencie wszystkim dać posłuchanie, którzy do Ciebie zbliżyć się pragną. Każdy ktokolwiek chce, zawsze Cię znajdzie, w każdej godzinie, w każdej chwili; nikt mu nie jest na przeszkodzie do poufałej z Tobą rozmowy. Każdy tak często i tak długo z Tobą rozmawia, jak mu się tylko podoba. Królowie i książęta świata tego w pewnych tylko czasach pozwalają przystępu do siebie, Ty zaś najpotężniejszy z królów i Władzco Mocarstw Niebieskich dzień i noc oczekujesz najuboższego, najlichszego z pomiędzy nas, ktobykolwiek chciał przyjść do Ciebie.

O niepojęta, o najświętsza Tajemnico miłości! czy się Ty w Komunnii św. udzielasz ludziom, czy tylko na ołtarzach naszych gościsz; umiesz w każdym razie niezwyciężoną potęgą świętej miłości serca nasze ku sobie pociągać, że całe Tobą zajęte, seraficznemi miłości promieniami gorcją. Pociągnijże i moje nędzne serce ku sobie, które oddycha pragnieniem Ciebie i w słodkiej niewoli Twojej miłości dozgonnie żyć pragnie. Od tej chwili składam na zawsze u nóg Twoich wszystkie me zabiegi i nadzieje, wszystkie starania duszy i ciała i wszystko, co posiadam. O Panie nieograniczonego Majestatu! racz łaskawie przyjąć to moje bezwarunkowe oddanie się Tobie, do czego mnie miłość Twoja zniewala; postąp sobie ze mną według upodobania Twego. Już odtąd czynię postanowienie nigdy nie szemrać, nigdy nie uskarżać się na sprawiedliwe zawsze rządy Twoje: przekonany bowiem jestem, że wszystkie z Twego najmiłościwszego pochodzą Serca i dla tego będą mi zawsze miłe i ku pożytkowi mej duszy. Dosyć mi na tem, że Tobie tak się spodobało, więc i mnie tak się podoba w życiu i w wieczności. Czyń ze mną co chcesz, rządź mną, jak Ci się podoba; ja się zupełnie zdaję na wolę Twą świętą, pewien zawsze będąc, że ta jest najświętsza,

najlepsza, najdoskonalsza i wszelkiej miłości najgodniejsza. O wola najczcigodniejsza Boga mojego, jakżeś mi słodką, jakżeś mi drogą! z Tobą w najściślejszem połączeniu chcę żyć i umierać. — Twoje zadowolnienie niech będzie mojem; niech już odtąd żadne inne pragnienie nie postanie w mojem sercu, któreby się z najczystszem serca Twego pragnieniem nie zgadzało. O Boże mój! jedyna miłości moja, dozwól, abym nie żył na świecie, jedno tylko dla Ciebie samego, posłuszny Twej woli świętej. — Niech umiera z miłości ku Tobie to mojo nikczemne i grzeszne ciało, gdyż i Ty z miłości ku mnie umrzeć raczyłeś. Niech zginie na zawsze ów nieszczęsny dzień, a cienie śmierci niech w wiecznych ciemnościach pokryją owe chwile, w których skażonej woli mojej używałem na obrażanie Ciebie! O najświętsza wola Boska! Ty jesteś samym Bogiem, którego ja całem sercem kocham i któremu się całkowicie oddaję.

O święta wola Boga mojego, Ty jesteś jedynym przedmiotem mojej miłości.

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

(Modlitwa św. Andrzeja Jerozolimskiego, Arcybiskupa Kandyi.

Pozdrawiam Cię, pełna łaski Najświętsza

Panno, przyczyno naszej radości! Przez Ciebie cofnięty jest wyrok potępienia naszego, na łaskę i miłosierdzie zamieniony. Pozdrawiam Cię najdostojniejsza i błogosławiona Panno, któraś za Kościół chwały Boskiej i za Świątynię Majestatu Króla Niebieskiego jest wybraną. W Tobie Bóg z ludźmi jest pojednany, Tyś jest klejnotem żywota, Niebem nieśmiertelności, na którem słońce światłości wiecznej na widnokręgu tego życia zajaśniało, Arką przymierza Słowa wcielonego.

Pozdrawiam Cię, o Matko i Rodzicielko Twojej własnej radości! Tyś jest jedyna nad wszystkie niewiasty błogosławiona, któraś sama była godną być Matką Stwórcy Twego. Wszystkie pokolenia zowią Cię błogosławioną, królowie i książęta hołd Ci oddają, najznakomitsi z ludzi zanoszą do Ciebie pokorne prośby, a święte dziewice mają sobie za szczęście wstępować w Twoje ślady. O Maryo, pewny jestem zbawienia, gdy w Tobie ufność położę; nie mam się czego lękać, gdy pod Twą obroną zostaję, bo u Ciebie złożył Pan oręż zbawienia.

Pod Twoję obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko!

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

11. NAWIEDZENIE JEDENASTE.

Starajmy się, mówi św. Teresa, być zawsze bliskiemi Jezusa Chrystusa, najdroższego dusz naszych Pasterza; nie oddalajmy się od Niego na krok i nigdy nie spuszczajmy Go z oka, abyśmy Go wiecznie nie utracili. Albowiem pasterz swej owieczce, która go się bliżej trzyma, więcej okazuje troskliwości i szczodrobliwości, nieraz własnego udzielając jej pokarmu. A gdy czasem snem zmorzony zasypia pasterz, owieczka jednak nie odstępuje go, ale tuż przy nim spoczywa, budzi go, gdy drapieżny jaki zwierz niebezpieczeństwem trzodzie zagraża, a wtedy nowe odbiera od niego jeszcze większe przychylności oznaki.

O najdroższy Odkupicielu! oto ja jestem blizko Ciebie w tym Najśw. Sakramencie ukryty Pasterzu duszy mojej, nic nie pragnąc od Ciebie, jak tylko wytrwania w gorliwości i miłości Twojej. O wiaro święta, jakże mnie uszczęśliwiasz! Ty mie uczysz, ty mnie upewniasz, że w tym Sakramencie, w tym Chlebie Niebieskim już nie chleb ziemski, ale sam Zbawiciel i Odkupiciel mój Jezus Chrystus w miłości ku mnie istotnie jest przytomny. Chociaż cielesnemu oku mojemu jesteś niewidzialny, przecież światłem wiary o-

święcony, oglądam w tej poświęconej Hostyi najwyższego Pana nieba i ziemi, a oraz Odkupiciela świata. O najdobrotliwszy Jezu! jak jesteś Zbawcą, nadzieją i pociechą moją, tak proszę abyś był moją miłością i jedynym celem wszystkich myśli, pragnień i skłonności moich. Daleko mnie więcej cieszy Twoja niezmierzona szczęśliwość, aniżeli wszystkie dobra, którebym w tem lub przyszłem życiu mógł posiąść. I to mnie najbardziej raduje, gdy Ty ze mnie zadowolniony jesteś. Panuj więc, o Królu i Panie! nad duszą moją, którą Ci całkiem oddaję. Wola moja, zmysły, skłonności i wszystkie siły moje niechaj odtąd staną się niewolnikami Twej miłości i póki życia mego na tym świecie, niech służą ku czci i upodobaniu Twemu.

Takiem było o Maryo, najpierwsza i najdoskonalsza Miłośnico Jezusowa, całe życie Twoje; taką była miłość Twoja o Maryo, Matko Odkupiciela mojego. Sprawże, o najlitościwsza Panno! abym i ja tak żył, jakeś Ty w Panu żyła.

Ach Jezu! bodajbym się od Ciebie nigdy nie oddalał!

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z modlitwy św. Andrzeja Jerozolimskiego.

O Matko miłosierdzia! ukój sprawiedliwy gniew Syna Twego i wzrusz go do litości nad nędzą, której sama niegdyś podlegałaś. Pókiś żyła na świecie mało miejsca na nim zajmowałaś; teraz gdy na tronie niebieskim zasiadasz, cały świat jako na swoją Pośredniczkę oczy na Ciebie ma zwrócone. Ponieważ tak dobrotliwą jesteś, że nie odrzucasz naszego błagania, użycz nam łaskawie Twej pomocy, która nad wszystkie skarby jest szacowniejszą, albowiem jednoczy nas z Bogiem i obdarza chojnością łask do postępowania w cnotach potrzebnych; wstaw się za nami, aby wszystkie zamachy nieprzyjaciół naszych w niwecz się obróciły.

O Maryo, w Tobie całą moję ufność pokładam, Ty po Bogu jedyną moją jesteś nadzieją.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

12.
NAWIEDZENIE DWUNASTE.

„Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim." (1. List św. Jana 4, 16).

Kto Jezusa kocha, ten mieszka w Jezusie

i Jezus w nim. „Kto mnie miłuje, mówi Jezus, i Ojciec mój będzie go miłował.“ (Jan 14, 23). Św. Filip Neriusz dopełniwszy 80 lat, które dla miłości Jezusa w ciągłych trudach i pracach dla dobra Kościoła i dusz Krwią Jezusa odkupionych przepędził, czując ostatni zbliżający się moment życia, w którym miał się na wieczne gody ze swoim Oblubieńcem połączyć i gdy ujrzał ostatni raz sakramentalny posiłek na drogę wieczności, zawołał pełnem uniesienia sercem: „Oto miłość moja, oto cel i koniec wszystkich moich najgorętszych pragnień!“

O gdyby to każdy z nas, a przynajmniej ty duszo moja, w obecności tegoż samego Jezusa w N. Sakramencie utajonego tym głosem zawołała: oto cel wszystkiej mej miłości, tu się schodzą wszystkie pragnienia mojego serca, w życiu i w zgonie, w czasie i w wieczności.

Ponieważ więc, Boże mój i Panie! przyrzekłeś nam w Ewangelii, że kto Ciebie kocha, ten wzajemnie od Ciebie kochany będzie; że Ty i Ojciec Twój do niego przyjść i w nim mieszkać macie i więcej go nie opuszczać; jakże Cię tedy nie mam kochać nad wszystko. — Kochajże mnie, o dobry Jezu! albowiem miłość Twoję więcej cenię, aniżeli gdybyś mi dał wszystkie królestwa

tego świata. Przyjdź tedy, o Jezu! wesele Aniołów, przyjdź i zgotuj sobie mieszkanie w ubożuchnej chacie mej duszy i tak się rozgość w mem sercu, żebyś się już nigdy z niego nie oddalał, albo przynajmniej żebym Ci do opuszczenia tego pomieszkania przez moje grzechy nie dał powodu. Wiem, o Boże mój, że Twoją rozkoszą jest mieszkać z synami ludzkimi, od których nie oddalasz się chyba, że Cię sami przez niewdzięczność wypchną. Ja sam na nieszczęście często tego na sobie doświadczywszy, lękam się, abym Cię na nowo od siebie nie odtrącił. Ach nie dopuszczajże tego o Jezu, aby tak okropna zbrodnia, i taka haniebna niewdzięczność tę ziemię skalać miała, którą Twoja droga Krew w ogrodzie oliwnym, a jeszcze obficiej na Kalwaryi na krzyżu skropiła. Nie dopuszczaj, abym Cię z mojej duszy rugował po otrzymanych tylu niezliczonych skarbach łask, któremiś mnie obdarzył. Ach jeszcze się lękam, dusza moja drzy z bojaźni na samą myśl, że to nieszczęście jeszcze mnie spotkać może. Dla tego, o Zbawicielu mój! jeźli Ci się to podoba, wolę raczej umrzeć, abym przez śmierć z Tobą złączony, w Tobie mógł żyć na wieki. Tak jest, o mój Jezu! tego pragnę jedynie. — Obejmuję, najdroższe nogi Twoje: daj to proszę, abym Cię bezustannie

kochał i nawzajem od Ciebie był kochanym, najmiłościwszy Odkupicielu, z zupełną ufnością w łasce Twojej powtarzam to, że Cię będę kochał na wieki; Ty zaś Twej wzajemnej miłości nie uchylisz mi nigdy. Tak się spodziewam, o Boże serca mego, że z Tobą żyć będę na wieki.

O Jezu! niczego więcej nie pragnę, jak Twojej miłości.

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20.)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Modlitwa św. Ildefonsa, Arcybiskupa Toletańskiego.

Moja najczcigodniejsza Pani, Matko najwyższego Pana! Ty jesteś błogosławioną między niewiastami, najczystszą między dziewicami, sama Panią między służebnicami, Królową między rówiennicami. Ciebie uwielbiają wszystkie narody. Spraw to, o Pani, abym póki sił, wielbił i głosił wielkość Twoję, abym Cię kochał w życiu, abym Ci wiernie służył, dopóki mi Bóg żyć pozwoli. Błagam Cię o Matko miłosierdzia, żebyś mi Twojem pośrednictwem u mojego Odkupiciela wyjednała, iżbym tylko o Tobie mógł myśleć i wielbić Twój nieskończony Majestat.

Uczyń mnie, o błogosławiona Panno, go-

dnym ogłaszania Twej chwały i nieskończonego Majestatu.

(Modlitwa do Najśw. Panny str. 21.)

13.

NAWIEDZENIE TRZYNASTE.

„Poświęciłem dom ten mojemu Imieniu i będą tam oczy moje i serce moje po wszystkie dni.“ (III. księga Królów 9, 3).

Te tak wspaniałe Pisma św. obietnice uiścił Jezus Chrystus w N. Sakramencie, w którym dzień i noc bezprzestannie mieszka. Drogi Jezu! nie byłżeby to nadmiar Twojej łaski, gdybyś przez dni tylko na naszych przebywał ołtarzach; znalazłbyś i podtenczas dosyć czcicieli Twej św. obecności, którzyby się z Twego słodkiego towarzystwa wielce cieszyli. Czemuż jeszcze i w nocnej dobie chcesz zamieszkiwać u nas; w czasie gdy zamykamy kościoły, od Ciebie się oddalamy, wracamy do domu i Ciebie samotnego zostawując, na zwyczajny udajemy się spoczynek. Ach pojmuję Cię, kochany Panie i odgaduję przyczynę: miłość to jest, która Cię więźniem naszym czyni. — Ten niepochamowany popęd miłości Twojej tak Cię z nami zjednoczył, że Ci i na chwilę nie dozwala rozłączyć się z nami. O najdroższy Zbawi-

cielu! ten jedyny i tak wzruszający rys Twojej miłości powinienby ludzi tak zobowiązać i zniewolić, żeby Cię już nie odstępowali nigdy; a gdyby konieczność jaka odrywała ich od Ciebie, powinniby przynajmniej swoje serca i pragnienia u stóp Twojego ołtarza zostawić, który dla tego tylko raczysz tu zostawać, abyś nam prędszą pomoc niósł w potrzebach naszych i zawsze z nową uprzejmością te dusze mógł przyjmować, któreby Cię na nowo odwiedzać pragnęły.

O Jezu, Oblubieńcze duszy mojej! wszystkie me usiłowania odtąd jedynie do tego zmierzać będą, aby Twoim najżyczliwszym zamiarom jak najlepiej odpowiadały. Moją wolę, skłonności mego serca, uczucia mej duszy, wszystkie żądze i pragnienia moje, słowem wszystko cokolwiek się we mnie miłego Tobie znaleźć może, odtąd pragnę poświęcić Tobie, jako dobrowolną ofiarę mej miłości; a ilekrotnie osobiście zmuszony będę od stóp Twoich się oddalić, niechże ta teraz uczyniona ofiara nieoddzielnie przy Tobie zostanie. Ach cóżbym dał za to, gdybym dzień i noc Tobą samym mógł się zajmować! — O straszny Majestacie Boga mojego! o jakżebyśmy się już za szczęśliwych mieć powinni, gdybyś ten Sakrament był postanowił dla tego jedynie, abyś zawsze blizko nas zostawał, lecz

Twój zamiar dalej bez porównania sięga, gdyż ma on stać się najdzielniejszym środkiem połączenia się Twego przez godne przyjęcie tego Sakramentu z miłemi Tobie duszami. Ten jest istotnie cel tak łaskawego mieszkania z synami ludzkimi. — Lecz gdy wszystko dokładniej rozważam, o wielki Boże! co za walka i jakie przeciwne uczucia rodzą się w sercu mojem? Bojaźń i miłość, obawa i pragnienie przenikają na przemiany głębią mojej duszy. Mówię bojaźń, przestrach z jednej strony, bo któż się ośmieli zbliżyć do Stołu Twego, gdzie najczystsze tylko dusze i najwierniejsi Święci zasiadać mają; a jako pokarm pożywać Ciało Twoje, co samym najdostojniejszym Serafinom nie jest dozwolonem.

Lecz z drugiej strony pociąga me serce nieugaszony ogień miłości, z której powstaje nienasycone pragnienie jak najbliżej Ciebie się znajdować i przez wewnętrzne zjednoczenie się z Tobą, jak najściślej z Tobą się połączyć. Ty w poświęconej Hostyi ukrywasz swój Majestat, abyś jasnością Twej chwały nie raził oczu śmiertelnych i tym łatwiej mógł nasze posiąść serca, albowiem gorejesz zawsze żądzą, abyśmy Cię pożywali i z Tobą się łączyli. Przyjdź więc mój Jezu! pragnę Cię przyjąć, bądź mojego serca i mojej woli

Bogiem. U stóp Twojego świętego Ołtarza, o najdroższy Zbawicielu! składam Twojej miłości ofiarę całopalenia ze wszystkiego cokolwiek jest we mnie: z moich uciech, z moich zabaw, z moich rozkoszy i z mojej własnej woli. O niepojęty Boże miłości! panuj nademną, jako samowładny Król; tryumfuj nad zniewolonem sercem mojem, jako niezwyciężony bohater i zwycięzca. Zniwecz we mnie wszystko, co jest mojego, a miecz niezwyciężonej miłości Twojej niech żadnym skłonnościom ani afektom nie przepuszcza we mnie, któreby nie były godne Twego najwyższego Majestatu. Nie dozwalaj, abym gdy Cię w św. Komunii przyjmę i dusza moja wielkości Twojego Bóstwa pełną będzie, mógł się jeszcze do jakiego stworzenia przywiązać. Kocham Cię, mój Boże! i Ciebie tylko samego zawsze kochać pragnę.

Pociągnij mnie do siebie, o drogi Zbawicielu! Twoją niczem nieograniczoną miłością.

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20.)

Pozdrowienie Najśw. Marji Panny.

Modlitwa św. Idelfonsa.

Do Ciebie się udaję, najdostojniejsza Pani i Królowo! najpokorniejsza Syna Twojego Służebnico! i z najgłębszem uszanowaniem upadam przed Tobą, o najłaskawsza Matko

Boga mojego! Proszę Cię, abyś mi raczyła wyjednać odpuszczenie grzechów i doskonałe oczyszczenie duszy mojej. Wlej w serce moje gorliwość o cześć Dziewictwa Twojego; oświeć mój rozum, abym mógł poznać najwyższą dobroć Boga; użycz mi mocy i męztwa ku strzeżeniu prawdy; wesprzyj mnie Twą łaską świętą, abym wiernie Bogu i Tobie służył: Jemu, jako mojemu Stwórcy, Tobie jako czcigodnej Matce Jego, Jemu, jako Odkupicielowi, Tobie jako przyczynie Odkupienia mego; bo jeżeli mnie odkupił, to nie czem innem, jak tylko Ciałem, które wziął od Ciebie.

O Matko moja! wzmocniej mą ufność ku Tobie, i spraw, żebym się w każdej mojej potrzebie najprzód do Ciebie uciekał.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

14.

NAWIEDZENIE CZTERNASTE.

„Tu odpocznienie moje na wieki wieków, tu mieszkać będę, bom je sobie wybrał.“ (Psalm 131, 14).

Tak słyszę mówiącego Ciebie w tym przybytku, o najsłodszy Jezu! Gdyś więc ołtarz ten za swoje mieszkanie obrał i na nim w N. Sakramencie przytomnym jesteś; gdy miłość Twoja ku nam powoduje Cię, że tu

swój spoczynek znajdujesz, ach, jakżeby nasze serca z wszelkiemi pragnieniami do Ciebie tu spieszyć powinny, u Ciebie zawsze przebywać, tu spoczynek i uspokojenie znajdować, — tu, gdzie źródło wszelkiej rozkoszy swoje siedlisko założyć raczyło! O jak szczęśliwe jesteście dusze bogobojne, które na tym wielkim świecie innej słodszej nie znajdujecie zabawy nad towarzystwo w Najśw. Sakramencie utajonego Jezusa. Mój najdroższy Zbawicielu! jakżebym i ja miał się za szczęśliwego, gdybym odtąd innego nie doznał ukontentowania, jak tylko w bliskiem towarzystwie z Tobą, albo też w bezustannej myśli o tym najchwalebniejszym Sakramencie, w którym utajony, jedynie mojem wiecznem i doczesnem uszczęśliwieniem się zajmujesz. — O mój najdroższy Jezu Chryste! jak wiele lat upłynionego mego życia oddalonych od Twojej miłości marnie straciłem! — Ach jakże pragnę, abym te nieszczęsne lata z pasma dni życia mego mógł wymazać. Ciebie zaś, o niepojęta dobroci i cierpliwości Boska! uwielbiam w najgłębszym hołdzie wdzięczności, żeś mnie stworzenie niewdzięczne i niegodne Twej miłości, aż do tej chwili tak łaskawie cierpiał, a to nie z innego powodu, jak tylko abyś mnie swoją miłością i miłosierdziem zwyciężywszy, sobie nakoniec

zniewolił. Panie! brzydzę się sam sobą, że tak długo opierałem się Twoim zbawiennym natchnieniom. Już odtąd żadna niewdzięczność nie znajdzie przystępu do mego serca; pozostającą resztę dni życia mego, krótkie-li czy długie będzie, całkiem na Twoją służbę poświęcić pragnę. To mi daje od przesądów wolny, a światłem wiary świętej oczyszczony rozum. Już od tej chwili, mój Zbawicielu! zaczynam to moje postanowienie uiszczać, Twojego oczekując wsparcia, kórego z pewnością nie odmówisz temu, który Cię o nie tak gorąco błaga. Jeźliś Ty mnie sam zachęcał do Twej miłości, gdy ja przewrotnością świata uwikłany unikałem Ciebie, lekce sobie ważąc Twą miłość; jakże daleko więcej teraz spodziewać się mogę, gdy idąc za Twoim głosem, sam Ciebie szukam, sam kochać pragnę. Użycz mi więc tej łaski, o najdobrotliwszy Boże! abym Cię kochał z całego serca i nadewszystko. Kocham Cię bardziej, niż siebie samego, więcej, niż moje własne życie. Żałuję mocno, żem Cię obraził, o nieograniczona Dobroci! niech dostąpię odpuszczenia przewinień moich i niech mi wolno będzie kochać Cię teraz i w wieczności. Okaż, wszechmogący Ojcze! okaż cud wszechmocności Twojej, a niech cały świat pozna, że tak niewdzięczna dusza, jaką moja jest

dotąd, mocą łaski Twej odrodzona, nikomu w miłości Twojej przewyższyć się nie da. O to proszę Cię przez zasługi Jezusa, Syna Twego; to jest, czego jedynie pragnę i o co przez resztę żywota mego najusilniej starać się będę. A jako sam to pragnienie we mnie rozniecić raczyłeś, tak też dodaj mi sił do wypełnienia go skutecznie.

Niech Ci będą nieskończone dzięki o Jezu, żeś na mnie tak długo i cierpliwie czekał.

(Tu następuje Komunia duchowna, jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

O Pani, która po człowieczeństwie Jezusa, Syna Twego, wszystkie stworzenia świętością Twoją przewyższasz, przypominamy Ci ową tak wielką łaskę, przez którą Bóg Cię tak wywyższył i dał Ci władzę, że wszystko przez niego działać możesz, racz to sprawić, abyśmy obfitości łask, któreś sobie uskarbiła, choć w małej cząstce stali się uczestnikami. Racz o wspaniała Królowo i Pani pełna litości i dla nas także wyjednać ów żywot wieczny, dla którego Bóg nieograniczony, Stwórca nieba i ziemi, w najczystszym żywocie Twoim raczył przyjąć człowieczeństwo. Nie odwracaj Twego macierzyńskiego oblicza od naszej prośby i nie odrzucaj pokornego błagania! wstaw się za nami do Syna Twego, a On

Cię z pewnością wysłucha. Wszakże wiesz najlepiej, że każda Twa prośba jest wysłuchaną. Racz wysłuchać i Ty próśb naszych, zasłoń nas swoją opieką, a nie zginiemy. Szczęśliwy, kto potrafił sobie pozyskać litość Twojego serca. A gdybyś Ty, o Matko miłosierdzia! nie chciała się nad nami zlitować, ach! cóżby się z nami stało po śmierci, gdy nam przyjdzie stanąć przed sądem Syna Twojego.

O Maryo! pomnij, w jakiem niebezpieczeństwie jesteśmy, a zlituj się nad nami!

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

15.
NAWIEDZENIE PIĘTNASTE.

„Przyszedłem miotać ogień miłości na ziemię, a niczego bardziej nie pragnę, jak żeby się zajął.“ (Św. Łukasz 12, 49).

Nie masz żadnej rzeczy pod słońcem, któraby płomieniem miłości Boskiej serca ludzkie bardziej rozpalić mogła, jak N. Sakrament, powiedział Błogosławiony Sługa Boski O. Franciszek Olimpiusz Teateńczyk. Tęż samę prawdę stwierdził niejako sam Jezus Chrystus, gdy się pewnego dnia Katarzynie Seneńskiej w ogniu płomienistym objawił, zkąd ogniste potoki miłości Boskiej z taką gwałtownością wytryskiwały, że całą kulę ziemską ogarniały.

Ta święta na ten widok w nadzwyczajne wpadłszy zadumienie, zawołała: „Ach, czyż podobna, żeby się znajdował jaki człowiek na świecie, któryby Cię nie kochał, o Boże wielki! i cały miłością nie gorzał, rozważając Twoją niepojętą ku nam miłość.“

O Jezu! niechże i ja gorzeję ogniem miłości ku Tobie. Daj to, abym o niczem nie myślał, niczego nie szukał, niczego nie pragnął, jak tylko Ciebie samego. Jakbym był szczęśliwy, gdyby te święte płomienie całego mnie ogarnęły i gdyby w miarę upływających dni życia mego wszystkie ziemskie skłonności z mego serca wyniszczyły. O Jezu, dobrowolna Ofiaro dla zbawienia mego! widzę Cię z miłości ku mnie wyniszczonym, skruszonym i zabitym na tym ołtarzu. Cóż mnie wstrzymuje, abym i ja za tę dobrowolną ofiarę miłości wzajemną Ci się nie wypłacił ofiarą?

Boże wszechmogący, najwyższy Królu i Panie mój! u stóp Twoich składam na ofiarę duszę, wolą, pamięć, życie moje i całego siebie. Ojcze Przedwieczny! któremu ja tu obecnemu w Syonie pokłon oddaję, spojrzyj na mnie łaskawem okiem, łączącego tę ubożuchną ofiarę z ową nieoszacowaną ofiarą, którą Zbawiciel mój Jezus, Syn Twój najmilszy, Tobie na krzyżu uczynił i dotąd co-

dziennie na naszych ołtarzach czyni. Niech Cię nieskończone zasługi Jezusa, Syna Twojego, poruszą do łaskawego przyjęcia tej Ofiary; niechaj rany Jego rąk i nóg, niech cierniem zraniona i skłóta głowa, niech przebity bok Jego zmiękczą Twe ojcowskie serce, abyś mi tej łaski użyczyć raczył, iżbym po wszystkie dni życia mojego tę obecnie uczynioną ofiarę ponawiać, naostatek dla Twej czci i chwały umrzeć mógł. O gdybym i ja świętą Twoją łaską wsparty, na wzór tylu milionów Męczenników z miłości ku Tobie krew moją przelać mógł, o z jakąż serca mego pociechą wylałbym ją aż do ostatniej kropelki. A jeżelibym nie był godnym tej tak szczególnej łaski, to przynajmniej tyle mi użycz, o Boże serca mojego, żebym wolę moją, całe życie moje poddał najmędrszym rozporządzeniom Twoim i gotowem sercem taką śmierć przyjął, jaką mi Twoje niedościgłe przeznaczą wyroki. Wszechmocny Panie życia i śmierci! zeznaję to dziś w Obliczu Twojem: że niczego bardziej nie pragnę, jak umierać podług Twej woli, abym Cię śmiercią moją mógł uwielbić, abym tylko mógł zadosyćuczynić upodobaniu Twojemu. Od tego momentu Tobie poruczam życie i śmierć moją, będąc zupełnie spokojnym, kiedy mnie do siebie powołać raczysz.

O mój Jezu! pragnę umrzeć, abym Cię wiecznie kochać mógł. Pragnę umrzeć, abym Cię nie obrażał więcej.

(Tu następuje Komunia duchowna jak na str. 20.)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z modlitwy św. Anzelma.

Pospiesz nam na ratunek, o Pani miłosierdzia! a nie pomnij na mnóstwo nieprawości naszych. Pomnij, że Bóg i Stwórca nasz stał się człowiekiem, nie żeby grzeszników na wieczną kaźń skazywał, lecz żeby ich zbawił. Gdyby Cię Bóg dla Twego tylko szczęścia za Matkę swego Syna był obrał, tedy rzecby można, że Ci mało na tem zależy, czybyśmy byli zbawieni lub potępieni na wieki; lecz Bóg przyjął najczystsze ciało Twoje, żeby tak Ciebie, jak i wszystkich innych ludzi zbawił. Cóżby nam to pomogło, że Ty tak możną i uwielbioną jesteś, jeżeli nie raczysz uczynić nas uczestnikami szczęścia Twego. Pod Twoją opiekę uciekamy się święta Boża Rodzicielko, ratuj nas w potrzebach naszych. Ty wiesz, jak wielce nam potrzebna pomoc Twoja. Tobie się całkiem oddajemy, Tobie polecamy, abyśmy nie zginęli na wieki. Twoją to będzie zasługą, gdy, jak z całego serca pragniemy, Twemu Synowi

J. Chrystusowi służyć i wiecznie wychwalać Go będziemy.

O Maryo, Matko miłosierdzia! od Ciebie wyglądamy zbawienia.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21.)

16.

NAWIEDZENIE SZESNASTE.

Dałby to Bóg, żeby ludzie we wszystkich potrzebach i niedostatkach do tego N. Sakramentu o pomoc się udawali. Bez wątpienia nie byliby tak nędznymi, jakimi są niestety teraz. Z płaczem użalał się niegdyś Jeremiasz Prorok na zaślepienie ludu żydowskiego, gdy im niewolę, w którą ich Chaldejczykowie pojmać mieli, przepowiadał, mówiąc: „Ażali nie masz żywice (balsamu) w Galaath? Albo tam nie masz lekarza? Czemuż tedy nie zagoiła się blizna córki ludu mojego?“ (Jeremiasz 8, 22).

Góra Galaath w Arabii, obfitująca w balsam i inne wonne zioła, jak Wielebny Beda naucza, jest niejako figurą Chrystusa, który w N. Sakramencie na wszelkie zdarzające się dolegliwości najpewniejsze i najskuteczniejsze ma lekarstwo. „Dla czegóż tedy, woła na nas Jezus, dla czegóż uskarzacie się synowie Adama, że jesteście nędzni, ranami

okryci i chorobami znękani, kiedy w tym Sakramencie macie najbieglejszego obecnego lekarza, a oraz najskuteczniejsze na wszelkie dolegliwości lekarstwo? Pójdźcież więc, a pójdźcie wszyscy do mnie, którzy cierpicie, którzy nędzą, zgryzotami, chorobami duszy i ciała obciążeni jesteście, a ja was uzdrowię; ja pot z lica waszego, ja łzy z oczu waszych obetrę; ja zdejmę brzemię waszego ucisku; pójdźcie, ja rany wasze zagoję, przyniosę ulgę strapionym sercom, stroskaną duszę pocieszę."

O najsłodszy Zbawicielu! dozwól, żebym Cię z zasmuconemi siostrami Łazarza mógł do siebie przywołać: „Panie. oto ten, którego miłujesz, jest chory." Wejrzyj na mnie o Panie! oto ja jestem ten od Ciebie ukochany nędzarz; oto dusza moja ciężką chorobą jest złożona, śmiertelnemi ranami grzechów moich okryta. O Boski Lekarzu! do kogóż mam się z większą ufnością udać, jeźli nie do Ciebie. Ty sam tylko możesz i chcesz mnie uzdrowić. Uzdrów, o Panie! duszę moją, która ciężko przeciw Tobie zgrzeszyła. Pociągnij mnie do siebie, o mój Jezu! wdzięczną siłą potężnej Twej miłości. Twoją miłość przekładam nad wszystkie skarby i całego świata posiadłości. Niczego więcej nie pragnę, jak Ciebie jedynie kochać. Prawda, że nic nie mam, cobym Ci mógł dać w o-

fierze; lecz śmiało wyznaję w Twojej obecności, że wszystkie korony i dostatki świata tego, gdyby były w mojej mocy, Tobiebym z miłości ku Tobie tu u podnóżka Twego na ofiarę złożył. Jakoż ofiaruję Ci to, cokolwiek mam i dla Twojej miłości wyrzekam się moich powinowatych, wszelkich wygód i rozrywek, a nawet duchownych duszy mojej pociech, gdybyś tego, o Jezu! po mnie wymagał; zrzekam się nakoniec mojej wolności i własnej woli, oddaję Ci na zawsze wszystkie uczucia mojego serca. Odtąd Ciebie tylko jednego kocham, o nieskończona Dobroci! i przez całą wieczność kochać Cię pragnę.

O mój Jezu! cały się Tobie oddaję; racz mnie przyjąć według wielkiego miłosierdzia Twego!

(Tu następuje Komunia duchowna jak wyżej na str. 20)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Modlitwa św. Piotra Damiana, Kardynała i Biskupa Ortyńskiego.

O Najświętsza Panno! przybądź na ratunek proszącym Cię, nawróć się ku nam! ażaliż podobna, abyś teraz jaśniejąca chwałą ubóstwienia, o biednych i niegodnych Twych sługach zapomnieć mogła! Ach ta myśl niech będzie od nas daleka. Ty znasz naj-

lepiej niedolę sług Twoich, -- a jako miłosierna Matka, nie opuścisz w nędzy swoich dzieci. A ponieważ Ci Bóg wszechmogący zupełnej władzy na niebie i na ziemi użyczył, użyj jej na poratowanie Twoich dzieci. Ty jedna wskrzesisz nadzieję w skołatanem sercu i poratujesz grzesznika, stojącego już nad przepaścią, racz więc okazać nam miłosierdzie Twoje.

O Maryo! Ty jedna możesz wyjednać mi zbawienie; racz tej prośby mojej wysłuchać!

(Modlitwa jak wyżej na str. 21.)

17.

NAWIEDZENIE SIEDEMNASTE.

Przyjaciele, których związek szczerej przyjaźni łączy, nigdzie większego nie doznają ukontentowania, jak w spółeczeństwie tych miłych osób, którym swe serce oddali. Jeźli więc Jezusa Chrystusa, jako najlepszego naszego Przyjaciela! prawdziwie kochamy, tedy największem naszem ukontentowaniem być powinno, kiedy z Nim obcować możemy. Jezus w N. Sakramencie obecny, widzi i słyszy nas, i oczekuje naszego się doń zbliżenia. Szukajmyż więc tej pociechy z Jego obecności, czujmy radość z Jego towarzystwa, ukontentowanie z Jego miłości, jaką tyle dusz

ku temu Sakramentowi goreje, usiłujmy wzbudzić w sercach naszych pragnienie, aby wszyscy ludzie Jezusa w N. Sakramencie kochali, a przynajmniej uczyńmy Mu ofiarę z naszych uczuć i skłonności, aby On sam tylko jedynym był celem miłości i żądz naszych.

O. Salezy, Jezuita, z samej tylko mowy wszczętej o Najśw. Sakramencie, uczuwał niewypowiedzianą radość, a zaś nawiedzaniem Jego nie mógł się nasycić. Czy do kogo był zaproszony, czy do swojej powracał celi, czy w kolegium wchodził na górę, lub schodził na dół, nigdy nie zapomniał przy tej okazyi odwiedzić swojego Zbawiciela, tak dalece, że ledwie jaka upłynęła godzina w ciągu dnia, w którejby nie odwiedził Najśw. Sakramentu, przez co dostąpił tej łaski, że od kacerzy, nieprzyjaciół tego Sakramentu, zabity, krew przelał właśnie wtedy, gdy przeciwko nim, o prawdziwości i czci Jego mówiąc walczył. O gdyby i mnie to spotkało szczęście, żebym w dowód tej prawdy: jako rzeczywiście mój najdroższy Zbawiciel znajduje się w tej sakramentalnej postaci, moje mógł położyć życie i krew przelać na świadectwo tej prawdy. W Twojem wcieleniu widzimy wprawdzie nieograniczoną litość i i miłosierdzie serca Twojego nad nędznym stanem dusz naszych, w jaki przez grzech

pierworodny były popadły i czcimy w prochu nicości naszej upokorzenie się Syna Boskiego, który Majestat niepojętej chwały postacią sługi przyodziać raczył. W trudach i ubóstwie, w kłopotach trzydziestotrzechletniego życia, w męce i okrutnej śmierci uznajemy Twe bezprzykładne posłuszeństwo i dobrowolne poddanie się woli Przedwiecznego Ojca; z niewygasłą wdzięcznością uwielbiamy tę nieocenioną, błagalną pojednania naszego ofiarę, którąś sam na sobie wypełnił dla przebłagania obrażonej przez nas sprawiedliwości Ojca Twojego, przez coś nam łaskę i wieczne odpuszczenie grzechów wyjednać raczył. Lecz w tem ustanowieniu N. Sakramentu widzimy nietylko nadmiar Twej ku nam miłości, ale razem i nieograniczone pragnienie pozyskania serc naszych, abyśmy Cię nad wszystkie stworzone rzeczy samego i na wieki kochali. Za jednym rzutem oka widzimy w tym Sakramencie, jako w zwierciadle, najprzedniejsze tajemnice Twego życia. Twoje poniżenie w przyjęciu na się tej lichej postaci chleba, Twoje zniewagi i zelżywości w zniewadze tego Niebieskiego Pokarmu przez niegodne onego przyjmowanie i przez bezbożne zachowanie się grzeszników w kościołach w Twojej obecności; Twoje krzyżowanie w codziennem ponawianiu Twej Ofiary, złożonej Majestato-

wi Ojca Twojego na wypłacenie naszych długów i na wyjednanie nam łask nowych; nakoniec Twoje złożenie w grobie, w godnem Twojego Najśw. Ciała i Krwi pożywaniu. Wszystko więc, co w tym Najśw. Sakramencie sprawujesz, jest cudem wszechmocności, cudem miłosierdzia, cudem miłości ku nam. O najmiłosierniejszy Jezu! między tylu cudami, które w tej Najśw. Tajemnicy miłości czynisz, niechże i ten cud łaski doliczony będzie, żebyś mnie całego do siebie pociągnął. Wszakże sam tego chcesz i jesteś w istocie najgodniejszym celem mojej miłości. Daj mi gorące serce, abym Cię z całym zapałem duszy mojej pokochał. Daj komu chcesz dobra doczesne tego świata, których ja się zupełnie wyrzekam; ja nic dla siebie nie żądam, krom Twojej miłości. Kocham Cię, o Jezu, daj, abym Cię zawsze kochał, to jest jedyne najgorętsze moje pragnienie.

O Jezu, Zbawicielu mój! kiedyż prawdziwie zacznę Cię kochać!

(Tu następuje Komunia duchowna jak wyżej na str. 20)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Św. Piotra Damiana.

O Matko Boga mojego! synowskim afektem pozdrawiając Cię, błagam oraz, abyś

od nas nie odwracała miłosiernego Oblicza Twego. O najdostojniejsza Pani i Królowo! wszakże jesteś pełną dobroci i nieograniczoną Twoją miłością wszystkich ludzi ogarniasz. O ileżto razy Twoją miłością wstrzymałaś gniew Boga Sędziego, żeby nas nie zatracił na wieki! — Wszystkie skarby miłosierdzia Boskiego w Twoim są złożone ręku: nie przestawaj więc być zawsze naszą Orędowniczką przed Bogiem, Ty, która tak chętnie spieszysz na ratunek nędznym i nieszczęśliwym, aby ich pocieszyć. Jakoż chwała Twoja nowym jaśnieje blaskiem, gdy grzesznicy przez pośrednictwo Twoje dostąpiwszy odpuszczenia grzechów, wiecznej szczęśliwości w Niebie są domieszczeni; obróć więc Twoje miłosierne oczy ku mnie, żebym mógł kiedyś stać się godnym oglądania Cię w Królestwie Niebieskiem. Albowiem niczego więcej nie pragnę, jak abym pod Twoją obroną do oglądania Boga żywego był doprowadzony i po Bogu Ciebie najgoręcej kochać mógł. Twój Syn tem Cię najwięcej chce uczcić, że żadnej Twojej prośby nie odmawia; proś Go więc i o tę jedyną łaskę dla mnie.

O Maryo, najdoskonalsze Dzieło wszechmocności Boskiej! kocham Cię i całą nadzieję w Tobie pokładam.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21.)

18.

NAWIEDZENIE OSIEMNASTE.

Na Józefata dolinie pokaże się Jezus na Tronie Majestatu jako Sędzia; teraz zaś pokazuje nam się w N. Sakramencie na tronie miłości. Gdyby król ziemski w dowód swej przychylności ku jakiemu lichemu pasterzowi, w ubożuchnej chacie z nim zamieszkać raczył, jakżeby się ów pasterz niewdzięcznym okazał, gdyby tak łaskawego na siebie króla zaniedbywał, który jedynie dla tego swój wspaniały pałac opuścił i zniżywszy się, tę ubogą lepiankę sobie za mieszkanie obrał, aby go tylko częściej mógł widzieć i z nim przestawać. — Ach mój Jezu, Królu niepojętej chwały; Ty dla miłości mojej zstąpiłeś z Nieba i przemieszkujesz w N. Sakramencie między synami ludzkimi. Ach, jakżebym rad dni i nocy w Tej tu przytomności trawić. Kiedy Aniołowie bez przestanku otaczając Cię w tym N. Sakramęncie, zdumiewają się nad wielkością Twojej ku nam miłości; cóż może być słuszniejszego, jak żebym i ja jak najczęściej do Twego Tronu się zbliżał, Twej dobroci się dziwował i Twoją miłość wychwalał. Więc z Psalmistą „będę śpiewał chwałę Twoją przed oblicznością Aniołów, będę się kłaniał ku świętemu Kościołowi Twemu i

będę wyznawał Imieniowi Twemu dla miłosierdzia Twego i dla prawdy Twojej.“ (Ps. 137, 12.)

O Boże, pod postacią chleba utajony! o drogi Chlebie Anielski! Ciebie czczę, Ciebie miłuję z całego serca; lecz miłość moja jest słaba i ograniczona, Ty sam tylko możesz sprawić, żebym Cię, jako nieporówmaną piękność, nieskończoną dobroć, doskonalej mógł poznać i goręcej mógł pokochać; spraw to żebym serce moje ze wszystkich ziemskich afektów oczyścił i Tobie samemu oddał. Zstępujesz codziennie z Nieba na ołtarz, abyś mnie ku sobie pociągnął i ze mną się całkiem zjednoczył; jakże wię mógłbym o czem innem myśleć, jak tylko o tem, żebym Cię coraz bardziej miłował. Kocham Cię całą duszą, wszystkiemi serca mego siłami; a jeźliby kiedy dobroci Twej spodobało się wynagrodzić tę moją miłość, to niech mi wolno będzie prosić w nagrodę o przyczynienie tej miłości, żebym Cię więcej jeszcze kochał i coraz bardziej Tobie się podobał.

O Jezu, miłości moja, pomnóż tę miłość moją!

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z Homilii św. Atanazego, Patryarchy Aleksandryjskiego

O Królowo nieba i ziemi! wszakże nie masz takiej łaski, którejby Ci Pan Zastępów odmówił. Ciebie Posłaniec Niebieski od tronu najwyższego nazywa: łaskiś pełną, gdy Duch św. zstępując na Cię z błogosławieństwem, najhojniej Cię obdarzył; racz wysłuchać nasze modły, o Błogosławiona Dawida i Abrama Córo! a nie zapominaj ludu Twojego. Słusznie nazywamy Cię Matką, Panią i Królową, ponieważ z Ciebie narodził się Ten, któremu my jako Panu pokłon oddajemy, uciekamy się więc do Ciebie w potrzebach naszych, abyś nam choć cząstki swych nieprzebranych skarbów i łask udzielić raczyła. Jeden z Archaniołów powitał Cię nadzwyczajnem i nigdy niesłyszanem pozdrowieniem: „Bądź pozdrowiona, łaskiś pełna, Pan z Tobą!“ i wszystkie chóry Anielskie Ciebie wielbiąc, głoszą jednomyślnie z Gabryelem: „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twego Jezus.“

Od tych Wojsk Niebieskich i my na tym padole płaczu nauczyliśmy się Ciebie chwalić i uwielbiać. Te Duchy błogosławione kładą nam te słowa do ust: Bądź zawsze błogosławiona, o Panno pełna łaski, Pan jest z

Tobą! Bądź naszą Orędowniczką, która Panią, Królową i samego Boga godną Matką jesteś. A Ten, który w najczystszym żywocie Twoim naturę naszą przyjąć raczył, jest Bogiem naszym, któremu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków.

O Maryo, obróć oczy Twoje ku nam i pociągnij nas do Boga.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21.)

19.

NAWIEDZENIE DZIEWIĘTNASTE.

Gdzież dla siebie słodszą pociechę znajduje przeciwnościami skołatane prześladowaniem zasmucone serce, jeźli nie u szczerego przyjaciela, któremu wszystkie swoje troski wynurzyć może. A nam czyżby nie miało przynieść ulgi i pociechy, gdy na tej dolinie płaczu i w tym kraju wygnania mieszkając, udajemy się na łono najlepszego, najwierniejszego przyjaciela mogącego nam we wszystkiem dopomódz; przyjaciela, który nas tak serdecznie kocha, że nas nigdy nie chce opuścić. Jakoż wolno nam z Jezusem w N. Sakramencie podług upodobania rozmawiać; możemy przed Nim nasze zbolałe serce otworzyć. Jemu nasze sprawy przekładać, do Niego nasze potrzeby i dolegliwości obracać

i Jego pomocy wzywać; słowem, możemy z tym najwyższym Królem nieba i ziemi tu w tej Tajemnicy z wszelką poufałością po przyjacielsku rozmawiać. O jakże szczęśliwym był niegdyś Józef, jeden z dwunastu synów Patryarchy Jakóba, gdy Bóg, jak Pismo św. świadczy, z łaską swoją był przy nim w studni, do której go zazdrość braci wtrąciła, żeby go tam nie zostawił bez pociechy. „Ona to (łaska Przedwiecznej Mądrości) sprawiedliwego nie opuściła, gdy był zaprzedany, ale go wybawiła i zstąpiła z nim do dołu. I w więzieniu go nie opuściła, w które go złość żony pana jego wtrąciła, aż mu przyniosła berło królestwa i moc przeciwko tym, którzy go prześladowali.“ (Księga Mądr. 13, 14). O ile my szczęśliwi jesteśmy, że na tym padole płaczu naszego wcielonego Boga zawsze u siebie mamy, który tu osobiście będąc przytomnym, codziennie z niepojętą miłością nas ratować i wspomagać jest gotów. O jakaż to pociecha dla nieszczęśliwego więźnia, gdy znajdzie przyjaciela, który go w więzieniu odwiedza i cieszy, nieci w nim nadzieję, potrzeby jego własnym kosztem opatruje, starając się o to, aby go jaknajprędzej z więzienia mógł wybawić, albo przynajmniej smutną jego dolę osłodzić.

Otóż w naszym Zbawicielu mamy tego

szczerego i dobrego przyjaciela, który w tym N. Sakramencie do nas przychodzi, aby nas pocieszyć, gdy mówi: „Oto ja z wami jestem po wszystkie dni.“ (Mat. Ś. rozdz. 28). Dla was zstąpiłem z Nieba do waszego więzienia, abym was cieszył, wspomagał i z nędzy wydźwignął. Przyjmijcież mnie dusze, które krwią moją odkupiłem! bądźcie mi przychylne, pójdźcie w moje objęcia, spieszcie do mego serca, a tym sposobem uchronicie się w nędzy więzienia, albowiem dostaniecie się do Królestwa mojego, gdzie wieczne i doskonałe szczęście.“ O dobry Boże, o niepojęta miłości! Ty tak łaskawie z nami postępujesz, tak wielce się zniżasz, że z Nieba zstępujesz na nasze ołtarze dla poufałego przebywania i osobistego z nami mieszkania. Więc i ja odtąd stanowię Twoim świętym odpowiadać zamiarom: pragnę częściej u Ciebie przebywać i z Twojej błogiej i zachwycającej obecności korzystać, która jest najdoskonalszem uszczęśliwieniem Wybranych w Niebie. Dałby Bóg, żebym wszystkie chwile mojego życia na czci Twojej mógł strawić! Lecz gdy nieudolność moja nie dozwala mi nieustanną Ci cześć oddawać, przeto Ty sam o Boże, porusz duszę moję gdy kiedy przez oziębłość lub dla światowych próżności Ciebie nawiedzić zaniedbała. Spraw, żebym w

dokładnem pełnieniu obowiązków mojego stanu i powołania Twemu N. Majestatowi bezustanną cześć oddawał, a niech wszystkie moje, nawet pospolite i obojętne sprawy, ku Twej służbie zmierzają: zapal we mnie pragnienie żebym się zawsze do Ciebie w N. Sakramencie garnął. Skieruj moję pamięć, żeby wtenczas, gdy umysł i ciało będzie zatrudnione pełnieniem obowiązków, Tobą się jedynie zajmowała. Ach, najdroższy Zbawicielu! czemużem Cię dawniej tak zawsze nie kochał? O gdybym był zawsze Ciebie jedynie miłował we wszystkich pracach Twojego udodobania szukał, o jakżebym był dotąd wiele zyskał! Wiele dla ciała, wiele dla duszy, wiele dla doczesności, a daleko więcej dla wieczności. Cieszę się przynajmniej nadzieją, że mi jeszcze pozwolisz czasu do wynagrodzenia mojej oziębłości. Będę nagradzał, ile sił starczy; będę Cię kochał, o najwyższe Dobro, najdroższy Skarbie mój i wszystko moje!

O Boże mój! wspomóż mnie, żebym Cię kochał.

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z dzieła Rajmunda, Opata Celleńskiego.

Pociągnij mnie do siebie, o Błogosławiona

Panno Maryo! wonnością cnót Twoich, ponieważ ciężar moich grzechów i złość moich dusznych nieprzyjaciół przygniatają mnie do ziemi. A jako nikt nie przychodzi do Ojca, jeśli go Syn nie pociągnie, tak podobnie nikt do Twego nie zbliży się Syna, jeżeli Twoje wstawienie się za nim drogi mu nie utoruje. Ty, o Najświętsza Panno! jednasz łaski dla grzeszników i jesteś najlepszą Przewodniczką na drodze zbawienia. Ty obiecujesz wszystkim, którzy się do Ciebie udają, koronę niebieską, gdyż jesteś Szafarką łask Boskich.

Szczęśliwi, którzy Cię wzywają; racz się i za mną przyczynić.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

20.

NAWIEDZENIE DWUDZIESTE.

„Onego dnia będzie źródło otworzone domowi Dawidowemu i mieszkającym w Jeruzalem na obmycie grzesznego.“ (Zachar. 13, 1).

Tem przez Proroka przepowiedzianem źródłem, które dla każdego stoi otworem, jest Jezus Chrystus w Najśw. Sakramencie, w którem to źródle dusze nasze z brudów grzechowych, kiedy tylko zechcemy, obmyć możemy. Jeżeli kto popadnie w jaki grzech,

czyliż znajdzie lepszy środek do powstania z niego, jak gdy się natychmiast z skruszonem sercem uda do Najśw. Sakramentu. Tak zaiste, mój drogi Jezu! mocno to u siebie stanowię, że tylko do Ciebie uciekać się będę, i wszystkich zbawiennych środków, które mi sam podajesz, używać pragnę; a ilekroć własną ułomnością lub popędliwością do przestąpienia Twego przykazania skuszony będę przez myśli, słowa, uczynki, zaniedbanie powinności mego powołania, albo nareszcie przez lekceważenie natchnień Ducha Świętego, do Ciebie uciekać się, u Ciebie pocieszenia i oczyszczenia szukać będę. Zwłaszcza, gdy mnie wiara objawionem słowem Twojem przekonywa, że z tej Niebieskiej krynicy wytryskujące wody nietylko wszelkie brudy grzechowe obmywają, ale nadto oświecają i nieomylnej drogi Twoich przekazań nauczają; pośród rozlicznych przepaści, pokus i niebezpieczeństw od zguby bronią, przeciwności spokojnym umysłem znosić pomagają, płomienie nierządnych chuci w sercu gaszą, niebieską miłość ku Tobie zapalają. Wiem, że dla tego tu przytomny mnie oczekujesz i nawiedzenia od kochanych przyjaciół Twoich mile przyjmujesz, abyś nam je nieocenionym skarbem łask Twoich odpłacił.

Ach, oczyśćże, o mój Jezu! i obmyj duszę

moję ze wszystkich niedoskonałości, którem dziś popełnił. Żałuję za nie serdecznie najwięcej dla tego, że się to woli Twej świętej sprzeciwia; udziel mi mocy, żebym już więcej nie upadał i dodaj sercu mojemu tyle siły, żeby Cię jaknajmocniej kochało. O jak szczęśliwym jest ten, kto zawsze blisko Ciebie mieszkać może! Doznała tego szczęścia niegdyś wierna służebnica Marya Diaz, w jednym czasie z św. Teresą żyjąca. Otrzymała ona od Biskupa pozwolenie mieszkania za chórem jednego kościoła, gdzie więc nieustannie przed N. Sakramentem bawiła i wtedy jedynie opuszczała to miejsce, gdy św. Sakramenta przyjmować chciała. Dla tego też Chrystusa w N. Sakramencie swoim Najukochańszym Sąsiadem nazywała. Lub podobnież Wielebny Franciszek Karmelita bosy, nie mógł się wstrzymać od nawiedzenia N. Sakramentu; ilekroć razy przechodził mimo kościoła, zwykł był mawiać, że byłoby nieprzyzwoicie, gdyby przechodząc około mieszkania najpoufalszego swego Przyjaciela, do Niego nie wstąpił, a przynajmniej Go nie pozdrowił. Nie przestawał atoli na samem tylko pozdrowieniu; lecz tak długo z Jezusem obcował, jak mu tylko czas, bez naruszenia obowiązków i posłuszeństwa, dozwalał.

O jedyne, najwyższe Dobro moje! znam

to dobrze, żeś ten Sakrament dla tego postanowił, dla tego na ołtarzu jesteś obecnym, żebyś był kochany i czczony od ludzi; a że dałeś mi serce pragnące miłości, dla czegóżbym Cię więc nie kochał? Wszakże Ty mnie sam najwięcej ukochałeś; nie byłoby więc rzeczą słuszną, aby Dobro najwyższe mało odemnie cenione było. Miłość wymaga koniecznie wzajemnej miłości, tym bardziej, gdy Bogiem jesteś wszechmocnym, ja zaś nędznym robakiem. Czemże Ci odpłacę Twoją miłość? a choćbym umarł nawet dla Ciebie, i cóżby to było wielkiego, gdyś Ty już wprzód swoje za mnie dał życie i dla mnie w tym Najśw. Sakramencie zostajesz, abyś się codziennie na ołtarzu za mnie Ojcu Niebieskiemu ofiarował! Jesteś przeto nieskończonej miłości godzien, użycz mi łaski, abym Cię zawsze kochał i wszystko, co Ci się podoba, jak najchętniej wypełniał.

Mój Ukochany jest we mnie, a ja w Nim.

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z tegoż Rajmunda, Opata Celleńskiego.

O najmiłościwsza Panno! Tyś znalazła łaskę u Boga, że byłaś wolną od zmazy pierworodnego grzechu i napełniona Duchem św.

powiłaś Syna Bożego. Nie dla Ciebie samej tylko, o Błogosławiona Panno, tak wielkiej łaski Bóg Ci udzielił, lecz i dla nas, abyś nas w potrzebach naszych ratowała. Jakoż czujemy już Twoją nad nami niebieską opiekę: Ty prowadzisz grzesznika drogą łaski i miłosierdzia, jednając go z Bogiem; Ty ratujesz konającego, zasłaniając go od sideł szatańskich i prowadzisz duszę jego do Niebieskiego Królestwa.

O Maryo! szczęśliwy, kto Ci wiernie służy i w Tobie po Bogu całą nadzieję pokładał.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

21.

NAW. DWUDZIESTE PIERWSZE.

„Gdziekolwiek będzie ciało, tam się zbiorą i orły.“ (Łuk. 17, 37).

Wszyscy Ojcowie święci na to się zgadzają, że przez to ciało, o którem Jezus Chrystus w Ewangelii mówi, rozumie swoje N. Ciało; a przez orły: dusze wierne, od wszelkich ziemskich rzeczy wolne, co jak orły szybkim lotem, gardząc ponętami tego świata, wznoszą się ku Niebu, do którego myślą wzdychają i sercem bezustannie tęsknią. Te to orły lubo w więzach śmiertelności jęczą, jednak najwyższych niebieskich pociech do-

znają w obecności Jezusa, tak dalece, że zdaje się, iż się nasycić tą rozkoszą nie mogą. Jeżeli orły, mówi św. Hieronim, wiatrem poczuwszy martwe ciało, spieszą do niego, jakżeśmy daleko bardziej obowiązani dążyć do Jezusa, jako do najdroższego i najwyborniejszego dusz naszych posiłku. Jako jeleń spragniony dąży do źródła żywej wody, tak święci Pańscy na tym padole płaczu do Jezusa zdążali i orlim prawie lotem ku niemu zbliżyć się pragnęli. Ilekroć Wielebny Ojciec Baltazar Alvarez znajdował się w jakiej potrzebie lub w krytycznem jakiem położeniu, zwykł był zawsze oczy i serce swoje obracać w tę stronę, gdzie był chowany N. Sakrament, nie przestając na częstem Jego odwiedzaniu, ale większą część dnia i prawie całe noce przepędzał na tem zbawiennem ćwiczeniu. Częstokroć gorzkiemi łzami opłakiwał ślepotę ludzi, gdy widział, że pałace książąt i królów ziemskich zawsze były pełne dworzan i suplikantów, gotowych na usługi człowieka, od którego tylko znikomego i nikczemnego szczęścia spodziewać się mogli; gdy przeciwnie pałace Króla królów, domy prawdziwego i żywego Boga! gdzie najwyższy Pan nieba i ziemi, najbogatszy, najhojniejszy na tronie miłości zasiada, gotów każdego, co Go odwiedza, jak najhojniej obdarzyć, zupeł-

nie puste i opuszczone stoją! Za najszczęśliwszych zaś tych ludzi uważał, którzy w jakiem zgromadzeniu duchownem pod bokiem domu Bożego mieszkają, jako mających najpożądańszą okazyą we dnie i w nocy w własnym kościele odwiedzać Jezusa Chrystusa, czego innym światowym ludziom ani czas, ani zatrudnienia nie tak łatwo dozwalają. —

Ach wieki Boże! Ty znasz najlepiej moją nieudolność i niewdzięczność, a wszelako jesteś tak dobrotliwy, że nie zważając na moją oziębłość, z coraz większą dobrocią zachęcasz mnie, abym przyszedł do Ciebie. Czyliż to miłościwe i ojcowskie Twe postępowanie nie powinnoby mnie, marnotrawnego syna! poruszyć? ufność moją ośmielić i mimo poczuwania się do grzechu, jakie mi sumienie wyrzuca, zachęcić do rzucenia się na Twoje łono ojcowskie? Tak jest, mój Ojcze niebieski! wracam do Ciebie, rzucam się w Twoje ojcowskie objęcia, abyś mnie w zupełnie innego człowieka przeistoczyć raczył. Wszakżeż wszechmocność Twej łaski zdoła obmyć brudy grzechów i pierwiastkową piękność duszy mojej przywrócić. — Wysusz we mnie wszystkie źródła nieporządnej miłości, wyruguj wszystkie skłonności i żądze światowe, zniszcz w mojej duszy wszystkie władze i zdolności myślenia o tem, coby się

Tobie nie podobało; albowiem już niczego nie żądam, niczego nie pragnę, jak tylko żyć według woli Twojej świętej. Ty sam jedynym celem jesteś wszystkich myśli moich; Ciebie też tylko samego całem sercem kochać pragnę. Błagam Cię, oderwij mnie zupełnie od świata, a tak silnem ogniwem miłości z sobą połącz, abym już na wieki, ani w tem ani w przyszłem życiu, od Ciebie odłączony nie był.

O dobry Jezu! nie dozwalaj, abym się kiedykolwiek od Ciebie odłączyć miał.

(Tu nast. Komunia duchowna jak na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Modlitwa św. Wilhelma, Biskupa Paryskiego.

Do Ciebie się uciekam, o najdroższa Matko. Nie napróżno nazywa Cię cały Kościół Orędowniczką, Ucieczką grzeszników i Matką miłosierdzia. Wszakże nikogo dotąd nie odrzuciłaś od siebie, będąc Matką źródła miłosierdzia; jakże więc mogłabyś odmówić grzesznikom Twego wstawienia się, gdy Twoje pośrednictwo tak jest skuteczne. Niezliczone też przykłady dowodzą Twojej litości i dobroci ku największym grzesznikom, że nie napróżno Twojemu miłosierdziu zaufać, w wszelkich potrzebach i niebezpieczeństwach

naszych do Ciebie się uciekać, u Ciebie ratunku i obrony szukać możemy i powinniśmy. Jakoż przekonany jestem, że daleko skuteczniej wstawisz się za mną, aniżeli ja sam za sobą i że mi daleko większe łaski wyjednasz, aniżelibym ja się prosić o nie odważył. — O Matko miłosierdzia, wszakżeś żadnego dotąd nie odrzuciła od siebie grzesznika, którykolwiek uciekł się pod Twoją obronę. Ach, czyż podobna, abym ja sam tylko był tak nieszczęśliwy, abym nie doznał Twojej wielowładnej pomocy, o którą ze łzami proszę w mojem wielkiem niebezpieczeństwie, w którem się obecnie znajduję, zagrożony karą wiecznego potępienia.

O Maryo! wszakże jestem sługą Twoim! sprawże przez pośrednictwo Twoje, abym był zbawiony.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

22.

NAW. DWUDZIESTE DRUGIE.

Oblubienica w Pieśniach Salomonowych nieustannie swego oblubieńca szukając, a znaleźć go nie mogąc, wszystkich stworzeń zapytywała temi słowy: „Czy nie widzieliście tego którego dusza moja miłuje?“ (Pieśń Salom. 3), bo wtenczas jeszcze Jezusa nie

było na tym świecie; kiedy zaś teraz dusza kochająca Jezusa szuka, zawsze go znajduje w N. Sakramencie. Wielebny X. Avila zwykł był też mawiać, że między wszystkiemi świętościami nie znał ani większej, ani droższej, ani milszej, jak świątynię Boską, w której N. Sakrament przemieszkiwa.

O nieskończona miłości Boga mojego, jakiejże Ty nieograniczonej miłości od nas gogodzien jesteś! o Jezu, Ty wcielone Słowo przedwiecznego Ojca! jakżeś mógł tak dalece się uniżyć, żeś znikomą postać chleba na siebie przyjął, abyś z nami zostawać i z nami łączyć się mógł. O wcielony Synu Boży! jak Twoja miłość ku nam jest nieskończona, tak i Twoja uniżoność i pokora bez granic. Jakże Cię nie mam ze wszystkich sił moich kochać, wiedząc, coś uczynił, abyś moję zniewolił miłość! — Kocham Cię, mój Boże! ze wszystkich sił duszy mojej, i przekładam upodobanie Twoje nad wszystkie rozkosze, nad pozyskanie świata całego. — Od tej chwili całe moje szczęście na tem polegać będzie, abym Twemu Najśw. Sercu jaką pociechę przyniósł. — Zapal we mnie serdeczne pragnienie, abym Cię jak najczęściej odwiedzał i w Najświętszej Komunii Cię przyjmował.

Wyznaję wprawdzie, mój Boże! że Twoja

wielkość, moja nikczemność napełnia mnie niewymowną bojaźnią; jednak, gdy z drugiej strony sobie wspomnę nieskończoną dobroć Twoję, która mnie tak uprzejmie do Twego stołu zaprasza, to mnie znowu ośmiela i lękliwość duszy mojej pokrzepia. Musiałbym być wielkim niewdzięcznikiem, gdybym takiem zaproszeniem wzgardziwszy, nie chciał z niego korzystać. Ty sam chcesz, aby wszystkie moje pragnienia nie miały innego celu oprócz Ciebie samego, o najdroższy mój Stwórco! Więc niechże już odtąd, o najmilsza Dobroci! nic innego nie szukam, tylko samego Ciebie: nie mojej korzyści, ale upodobania i ukontentowania Twojego; a gdy tego dostąpię, już będzie zaspokojone serce moje. — Przyjmij więc, o dobry Jezu! to szczere postanowienie nędznego grzesznika, który z otwartem sercem Twojej miłości czeka. Wspomóż mnie łaską Twoją świętą, i spraw to, abym ja, którym dotąd był zatraconym niewolnikiem piekła, od dnia dzisiejszego w świętej i błogiej służbie miłości Twojej mógł żyć i umierać.

Ciebie, o Jezu, najwyższe Dobro moje! Ciebie tylko samego nadewszystko kochać pragnę.

(Tu nast. Komunia duchowna jak na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z św. Wilhelma. Biskupa Paryskiego.

O nieporównana w Twojej godności i wspaniałości Boska Rodzicielko! Twa dobroć nie może odrzucić prośby żadnego skruszonego, choćby największego grzesznika. — Czyliż myli się kościół, z tak wielkim trudem przez Syna Twego zbudowany i pieczęcią nieomylnej prawdy obdarzony, gdy Cię Orędowniczką i Ucieczką grzeszników mianuje? Ach nie, zaiste! największe grzechy nie wstrzymują Cię od pełnienia tego wysokiego urzędu powszechnej Matki i Szafarki miłosierdzia, mocą którego stałaś się Pośredniczką pokoju, jedyną nadzieją nędznych, najbezpieczniejszą ostoją strapionych. — Z Ciebie żywe źródło miłosierdzia wytrysnęło na świat cały; jakżeby być mogło, aby grzesznik, któremu to źródło do zbawienia najpotrzebniejsze, nie miał przez Ciebie do niego przystępu? — Twoja dostojność, o Pani! tego wymaga, ażebyś między Bogiem i ludźmi była Pośredniczką. Przybądź mi więc na ratunek, okaż mi Twoje miłosierdzie, które daleko jest większe, niż wszystkie grzechy moje.

O najdroższa Matko moja! Tobie po Bogu winien będę zbawienie.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

23.

NAW. DWUDZIESTE TRZECIE.

Wiele Chrześcian podejmuje nadzwyczajne trudy, kosztowne podróże do bardzo odległych krajów, narażając się na rozmaite niebezpieczeństwa na lądzie i na morzu, aby w Ziemi św. owe poświęcone miejsca, które Zbawiciel nas swojem narodzeniem, męką, śmiercią i pogrzebem poświęcił, odwiedzić i uczcić mogli. — My nie potrzebujemy tak dalekich podróży odbywać, ani się narażać na tak wielkie niebezpieczeństwa. Tenże sam Pan, tenże Zbawiciel i Król chwały jest blisko nas; o kilka kroków od naszego mieszkania stoi dom Jego, kościół św., gdzie On zawsze na tronie miłości i miłosierdzia przebywa. — Jeżeli pielgrzymi, mówi św. Paulin, za wielkie poczytują sobie szczęście, gdy ze żłobu albo z grobu, w którym Jezus Zbawiciel leżał, mogą choć szczyptę prochu z Palestyny do domu przynieść, jakże za daleko większe szczęście powinniśmy sobie mieć, gdy bez trudów podróży, bez narażenia się na niebezpieczeństwo, możemy odwiedzać ten święty przybytek, gdzie Jezus jeszcze teraz w własnej osobie jest przytomny.

Pewna zakonna osoba, której serce szczególniejszym afektem miłości ku N. Sakramentowi pałało, wyraziła w jednym ze swych listów następujące godne swego serca uczucia: „Uważam, że wszelkie dobra, w które dusza moja opływa, nie z innego źródła, jak z Najśw. Sakramentu pochodzą. Ofiarowałam się Chrystusowi w tej pełnej tajemnicy postaci, i widzę, jak Tenże pragnie tu swoich łask wszystkim udzielać; ale widzę oraz, jak mało ludzi stara się o te łaski i nie kwapi się do tego źródła żywota. O najgodniejsza wszelkiej czci Tajemnico! czyż znajduje się co równego Tobie, przez coby Bóg swoję wszechmocność widoczniej objawił, jak przez ten Chleb Anielski, który w sobie wszystkie łaski zamyka? Już nie zazdrośćmy Świętym Pańskim, albowiem tego samego Boga mamy u siebie pośród nas, który tam w niebie jest wieczystem i zupełnem ich uszczęśliwieniem. I my na tym padole płaczu cieszymy się Jego obecnością, a to takim sposobem, który jest najwidoczniejszą pamiątką cudów Jego miłości dla wszystkich, nawet najodleglejszych pokoleń. — Raczże więc sprawić, o Panie! aby wszyscy, do których głos Twój dojdzie, temu Sakramentowi serca swe oddali. W takie mnie zadumienie wprawia ta cudowna Ofiara, że istotnie wyznaję, iż sama nie wiem, co z miłości dla utajonego w tym

Sakramencie Jezusa, mojego Zbawiciela, mam uczynić."

Niezliczoność zastępów Niebieskich Duchów otaczają Tron chwały najwyższego Króla, wojska Serafinów goreją tu płomieniem miłości dla czci Jego i w ciągłem wynurzaniu swych najczystszych uczuć ku nieograniczonemu Majestatowi Boskiemu, nieustanną ofiarę hołdu swego składają. A przecież, któżby temu uwierzył, że ten Król chwały nie dla nich, ale dla nas w tym Sakramencie chce być na widok publiczny wystawiony?! — O gdybym ja mógł choć najmniejszą iskierką ich gorącej miłości moje serce zapalić, albo raczej gdybym mógł ich ogniem goreć jako przyjemna miłości Boskiej całopalna ofiara! — O Jezu! daj mi poznać wielkość miłości Twojej i abym się coraz więcej Tobie podobał. Kocham Cię, najmiłościwszy Boże! pragnę coraz bardziej Cię kochać i Tobie się tylko podobać.

O mój Jezu! wierzę w Ciebie, w Tobie całą ufność pokładam, Ciebie nadewszystko miłuję, Tobie się zupełnie oddaję!

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20.)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Z św. Augustyna, Bisk. Hiponeńskiego.

Pomnij, o najlitościwsza Panno! że jeszcze

nie słyszano na świecie, żeby ten, kto się do Ciebie ucieka, od Ciebie był opuszczony. Ty wstawiasz się za wszystkimi o Błogosławiona Rodzicielko Boga mojego! przyczyń się więc i za mną, gdy ja największym jestem grzesznikiem, dla tego też najwięcej Twojego wstawienia się potrzebuję.

Pod Twoję obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

24.

NAW. DWUDZIESTE CZWARTE.

„Zaprawdę, Tyś jest Bóg utajony, Bóg Izraela Zbawiciel." (Izaiasz 45, 15).

W żadnym dziele Boskiej miłości słowa te Proroka rzetelniej się nie sprawdzają, jak w niepojętej Tajemnicy N. Sakramentu, gdzie nasz wielki Bóg pod postaciami chleba jest utajony i zakryty. Gdy Słowo Przedwieczne Ciałem się stało, utaiło tylko Bóstwo swoje, pokazując się na ziemi w ludzkiej postaci; lecz teraz w tym Najśw. Sakramencie mieszkając, ukrywa nawet swoje człowieczeństwo i pokazuje nam tylko samą postać chleba, aby przez to, jak mówi św. Bernard, dał nam poznać uprzejmość swojej miłości; ukryte tu jest człowieczeństwo, ukryte Bóstwo, sama

się tylko głębia miłości objawia.

Gdy ten nadmiar Twojej miłości rozważam, jaką, o najdroższy Odkupicielu! ludziom okazujesz — wtedy z zdumieniem przejęty ustaje mój rozum. Ty zstępujesz z Nieba na słowa jednego częstokroć niegodnego sługi czyli mistrza tej tajemnicy, wyzuwasz się z chwały i z wspaniałości Majestatu Bóstwa, ukrywasz nawet człowieczeństwo przed ludźmi i zdajesz się zniżać jeszcze niżej, niż jest natura ludzka, lichą postać wina i chleba na siebie przyjmując. A gdy w takiej upokorzonej postaci na ołtarzach przebywasz, czynisz to jedynie dla tego, abyś nam swą miłość ku nam lepiej mógł objawić. A my, o wielki Boże! jakże Ci odpłacamy tę Twoją miłość? — alboż nie wiesz, na jakie wzgardy i nieuszanowanie ta Twoja miłość Cię naraża? Wiem wprawdzie, żeś to przewidział, że większa część ludzi nie uzna Cię w tym Sakramencie Tym, czem właściwie jesteś, ani Ci hołdu jako Bogu nie odda. Wiem, że właśnie ci niewdzięczni ludzie nieraz z bezbożnej przewrotności te poświęcone i w N. Ciało Twoje zamienione Hostye najszkaradniejszym sposobem sprofanowali, albo też piekielną wściekłością rozjuszeni, w ogień lub na ziemię miotając, nogami deptali! Co większa, widzę nawet wiele takich, którzy objawionym prawdom Twoim wierzą, Twoją istotną obecność w tym Sakramencie wyznają, wszelako, zamiast, coby mieli te zniewagi opłakiwać i owe zelżywości w najgłębszej pokorze, gorącej modlitwie Tobie w pewnym względzie wynagrodzić; to oni częścią przez zaniedbanie odwiedzania Ciebie w N. Sakramencie czci powinnej oddać Ci zaniedbują, a nawet się o należną, dzień i noc gorejącą lampę nie postarają, albo też dla tego jedynie do kościoła przychodzą, aby Cię przez swoje niegodne i rozpustne zachowanie się w tych Boskich przybytkach tem szkaradniej znieważali.

Ach, gdybym mógł, mój najdobrotliwszy Zbawicielu! gorzkiemi łzami, a nawet krwią własną obmyć te skalane święte miejsca, gdzie Twoje pełne miłości Serce w tym N. Sakramencie tak nielitościwie było urągane. Pozwól mi przynajmniej jak najczęstszem odwiedzaniem w duchu pokory i skruszonem sercem wynagrodzić Ci w części owe zelżywości i wzgardy, jakich w tej Boskiej Tajemnicy od niewdzięcznych ludzi doznałeś. Ojcze Przedwieczny! oto ja najniegodniejszy i najniewdzięczniejszy ze wszystkich ludzi, oddaję Ci pokłon, cześć i uwielbienie, jako stałe zadosyćuczynienie za owe zelżywości, które ukochanemu Synowi Twemu w N. Sakra-

mencie były wyrządzone. Racz je przyjąć z ową ofiarą, którą Ci Jezus Chrystus na krzyżu złożył i z tą, którą Ci codziennie w N. Sakramencie składa. Ach mój drogi Jezu! Ty wiesz, jak usilnie tego pragnę, żeby Cię cały świat w tym N. Sakramencie wielbił i kochał.

O najmiłościwszy Jezu! spraw to, żeby Cię wszyscy ludzie poznali i gorąco kochali.

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

„Przystąpmy z ufnością do Tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę w pomocy potrzebnej.“ (Do Żyd. 4, 14).

Tronem tej łaski, mówi św. Augustyn, Ty jesteś o Błogosławiona Matko Odkupiciela, przez Ciebie i na Twoją prośbę rozdaje Pan łaski ludziom. A ponieważ, o najlitościwsza Królowo! zwykłaś ratować grzeszników, racz i na mnie spojrzeć, o potężna, w każdej potrzebie doznana Wspomożycielko! — Oto u nóg Twoich korzy się największy grzesznik, Twej żebrząc pomocy; zmiłuj się, o wspaniała Orędowniczko! i pospiesz ku ratunkowi memu, albowiem miłosierdzie Twoje jest nieograniczone i Ty jedyna jesteś zdolna wyratować duszę, która już na tysiąc zasłużyła

piekieł. Uczyń to z miłości ku Jezusowi, o najpewniejsza Pośredniczko! w Tobie całą ufność moją pokładam; Ty jesteś jedyną rękojmią mojej nadziei.

O Maryo! spojrzyj na mnie łaskawem okiem Twojem, a zmiłuj się nad nędzną duszą moją!

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

25.

NAW. DWUDZIESTE PIĄTE.

Św. Paweł chwaląc posłuszeństwo Jezusa Chrystusa względem Ojca Niebieskiego, mówi: „stał się posłusznym aż do śmierci krzyżowej,“ przez co Apostół ten wyrazić chce, że posłuszeństwo Chrystusa było tak bez granic, że gotów był ponieść najokrutniejszą śmierć krzyżową. W tym Sakramencie daleko większe posłuszeństwo Jezus Chrystus wykonywa; tu bowiem nietylko swemu Niebieskiemu Ojcu, ale nawet ludziom posłusznym się staje i to Jego posłuszeństwo nie do śmierci tylko, lecz aż do skończenia świata trwać ma; że prawdziwie o Nim powiedzieć można: stał się posłusznym aż do skończenia świata. Król Niebios zstępuje na głos ludzki z wysokości Nieba na niski padoł płaczu. Dozwala się ludzkiemi rękoma przenosić z jednego miej-

sca na drugie; zamykać się w Tabernaculum lub kielichu, obnosić się w monstrancyach po ulicach, rynkach, polach; równie do chat najuboższych mieszkańców, jak i do pałaców królów lub książąt uczęszczać podług życzenia ludzi. Udziela się w N. Komunii każdemu, tak sprawiedliwemu, jak największemu grzesznikowi. Póki żył na tym świecie, jak nas Łukasz św. w Ewangelii naucza, był posłuszny Maryi i Józefowi; lecz w tym Sakramencie widzimy Go posłusznym tylu osobom, ile się Kapłanów na ziemi znajduje.

O najdobrotliwsze Serce Jezusowe! z Ciebie wypłynęły wszystkie święte Sakramenta, szczególniej zaś ta nieogarniona tajemnica miłości bez granic. Dozwól mi wynurzyć Ci me najgorętsze uczucia. Chcę i pragnę tak Ciebie czcić i uwielbić, jak Ty w tym Najśw. Sakramencie Twojego przedwiecznego Ojca czcisz i wielbisz. Wiem, że tu na tym ołtarzu równą pałasz miłością, jak wtenczas, gdyś za mnie na krzyżu wśród najokropniejszych mąk Twe nieocenione i Boskie położył życie. Oświeć, o Boskie Serce! wszystkich, którzy Cię jeszcze dobrze nie poznali. Ach, przez zasługi Twoje wybaw z mąk czyszczcowych dusze owe, które są rzeczywiście miłemi Tobie oblubienicami, a przynajmniej przynieś ulgę ich cierpieniom. Oddaję Ci pokłon z wszystkiemi duszami, które Cię w Niebie i na ziemi kochają. O najczystsze Serce Jezusa! oczyść me serce z wszelkiej miłości światowej, a napełnij je samą tylko najczystszą Twoją miłością. — Odzierz serce moje na wieki w posiadłość, aby od tej chwili dla Ciebie tylko żyło i z Apostołem zawołać mogło: „któż mnie odłączy, któż mnie oderwać potrafi od miłości Chrystusowej?" (Rzym. 8, 35). — O najświętsze Serce! wyryj głęboko na sercu mojem wszystkie niepojęte cierpienia, jakie tylko dla mnie przez tyle lat na ziemi poniósłeś, abym je mając zawsze w żywej pamięci, nie wzbraniał się także cierpieć na świecie i zsyłane na mnie przeciwności znosił z większą uległością. — O najpokorniejsze Serce Jezusowe! daj mi choć cząstkę Twego uniżenia i pokory i spraw, aby me harde i uporczywe serce całkiem się do Ciebie nawróciło i niczego innego napotem nie pragnęło, jedno, co Ty sam odemnie żądasz. O Serce Jezusa, pełne cichości i łagodności, dozwól i sercu memu zakosztować tej Boskiej słodyczy i wyniszcz z niego wszelką porywczość namiętności, która mnie samemu najbardziej szkodzi, bliźniemu jest nieznośną, a Twemu Najśw. Sercu nienawistnem mnie czyni; daj mi takie serce, któreby się Twojemu podobać mogło i do pełnienia woli

Twojej świętej zdatnem było. Spraw to, o Boże, abym Ciebie tylko słuchał, Ciebie wielbił, a przez to Tobie się podobał. O Jezu! jakże Ci wielce jestem dłużny. Chociażbym w służbie Twojej życie me oddał, jeszczebym się za Twoje łaski wywdzięczyć nie zdołał.—

O Serce Jezusa! Ty tylko panuj nad sercem mojem.

(Tu następuje Komunia duchowna jak wyżej na str. 20)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

O Królowo Niebieska i samowładna Pani moja! Tyś jest nieoszacowanym skarbem Boskim, Szafarką łask i miłosierdzia, których nam Bóg chce udzielić. Wszakże Ty sama o sobie mówisz: „u mnie są bogactwa i sława, wielkie dostatki i sprawiedliwość, abym ubogaciła te, którzy mnie miłują i skarby ich abym napełniła.“ (Przypow. 8, 18). O Matko moja, oto ja jestem nędzny grzesznik, będący w największej potrzebie, cierpiący największy niedostatek na dobrach duszy; racz się więc zmiłować nademną, nie opuszczaj mnie w życiu, a osobliwie w godzinę śmierci, abym się kiedyś w Niebie mógł znaleźć u podnóżka Twego Tronu uszczęśliwiony.

O Maryo! cała nadzieja zbawienia mego od Twej pomocy zależy.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

26.

NAW. DWUDZIESTE SZÓSTE.

„Chwalcie i wysławiajcie Boga, mieszkańcy Syonu, bo wielki pośród Was Bóg Izraela.“

O Boże wielki! jakaż radość serca nasze przejmuje, jakie błogie uczucia powstają, gdy pomniemy, że Król królów, Król świętych, żywy i prawdziwy Bóg nieba i ziemi, w naszej ojczyznie, w naszem mieście, w naszym kościele, tuż obok domów naszych w Najśw, Sakramencie na ołtarzach przemieszkuje. Ten, którego obecność w niebie jest dla Wybranych najwyższem uszczęśliwieniem; Ten, którego istota jest miłością, jak twierdzi święty Bernard, mówiąc: „Sakrament ten nietylko jest tajemnicą miłości, ale raczej miłością samą dla nieskończonej miłości, jaką swe stworzenia ukochał. Lecz w tym Sakramencie, o słodki Jezu! słyszę Cię taki nam wyrzut czyniącego, który jeszcze w dzień ostateczny sądu Twojego powtarzać będziesz: „Przyszedłem do was jako przychodzień; byłem gościem na ziemi, a wyście mnie nie przyjęli.“ Ach, to święta prawda, Panie Boże mój, żeś

szczególniej dla naszego uszczęśliwienia przyszedł na ziemię, a myśmy Cię nie przyjęli; chciałeś u nas gościć, a my niewdzięczni nie przyjęliśmy Cię! — Wyznaję przytem, że i ja jestem w liczbie tych niewdzięcznych, którym Cię ani jednem nie uczcił nawiedzeniem; o co za hańba dla mnie! Ukarz mnie za to, Panie Boże mój! według upodobania Twego a przewinienia mego, tylko mnie nie odrzucaj od oblicza Twojego na wieki. Mam szczerą chęć poprawy; odtąd nietylko Cię często nawiedzać pragnę, ale tak długo pokłon Ci oddawać będę, jak mi tylko obowiązki mego stanu dozwolą. O najdroższy Zbawicielu! umocnij mnie, żebym się nie zachwiał w tem przedsięwzięciu i moim przykładem innych do nawiedzenia Cię w tym N. Sakramencie pociągnął.

Słyszę głos Ojca przedwiecznego z obłoków, jak niegdyś lud przy Jordanie i Apostołowie na górze Tabor słyszeli: „Tenci jest Syn mój najmilszy, w którymem dobrze upodobał sobie.“ (Ś. Mateusz 17.) — O Jezu! oto Ojciec wiecznej, niepojętej chwały znajduje w Tobie największe upodobanie, znajduje i wesele; a ja, nędzny robak ziemski, nie mamże znaleźć ukontentowania z Twej tu obecności na tym padole łez i płaczu i z Twego poufałego z nami przebywania? Nie-

ogarniony ogień Twej Boskiej miłości zniszczy i wypali we mnie wszystkie skłonności do rzeczy ziemskich, gdyż te tylko czynią mnie niewiernym i oddalają od Ciebie. Ty sam tylko sprawić to możesz, o Jezu, najdroższy Oblubieńcze duszy mojej! Wszakżeś wysłuchał prośbę trędowatego żebraka; oto i ja łączę głos mój z jego wołaniem: Panie i Boże mój! chciej tylko, a będę oczyszczony. Tak wiele już dla mnie uczyniłeś, uczyńże i to, o co Cię proszę: wyrzuć z mojego serca wszelką obcą miłość, a napełnij mnie całego. Poświęcam Ci resztę mojego życia. Ty, utajony Jezu! bądź mi wzmocnieniem i miłością w życiu i w godzinę śmierci, osobliwie wtenczas, gdy w ostatniej godzinie mojej przybędziesz, abym Cię jako ostatni zasiłek na drogę wieczności przyjął. — Wtenczas umacniaj mnie, bądź mi Stróżem i Przewodnikiem do szczęśliwej wieczności. Amen. Tego się spodziewam i tak niech się stanie!

O Jezu w Sakramencie utajony! bądź mi posiłkiem na drogę wieczności.

(Tu następuje Komunia duchowna jak na str. 20)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

O Maryo! odważam się odezwać do Ciebie słowy Twego miłośnika Bernarda świętego: Tyś jest Królową miłosierdzia, a Twoimi pod-

danymi są wszyscy nędzni i opuszczeni. Tak jest zaiste, Tyś jest Królową miłosierdzia, a ja najnędzniejszy grzesznik jestem Twoim poddanym; rządź mną, moja najmiłościwsza Królowo! spojrzyj na mnie łaskawem okiem i obróć ku mnie Swoje litościwe serce, albowiem jestem najnędzniejszym ze wszystkich poddanych Twoich. Racz więc pospieszyć mi na ratunek, o Monarchini świata! o Pośredniczko moja! w Tobie cała nadzieja, w Tobie cała ufność moja! zmiłuj się nademną! O Maryo, ucieczko moja! módl się za mną do Jezusa Chrystusa.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21.)

27.

NAW. DWUDZIESTE SIÓDME.

Z zadziwieniem wyśpiewuje Kościół św. w pacierzach kapłańskich o N. Sakramencie, powtarzając słowa wyjęte z ksiąg Mojżesza (Deuter. 4, 7.): „Nie masz innego tak wielkiego narodu, któryby miał bogi tak bliskie, jak Bóg nasz jest obecny.“ Uważając wszystko, co Bóg z miłości ku ludziom uczynił, sami poganie z zadumieniem wołali: Ach, jakiżto miłościwy ten Bóg chrześciański! I w istocie, lubo poganie swym bożkom rozmaite przymioty przypisywali, nie znajdujemy jednak

między tylu bajecznymi pisarzami ani jednego, któryby jakiemukolwiek z ich bogów przypisywał tak wielki przymiot miłości ku ludziom, jaki nam okazuje nasz żywy i prawdziwy Bóg, a który — dla udowodnienia swej nadludzkiej miłości — taki cud uczynił, że się stał współtowarzyszem naszym, ukrywając się dzień i noc na ołtarzach naszych pod postacią chleba, aby tylko ciągle mógł być z nami i nigdy się od nas nie oddalał. „Pamiątkę uczynił dziwów swoich; miłosierny i litościwy Pan dał pokarm bojącym się Jego.“ (Ps. 110, 4). Więc o Jezu! dla tego uczyniłeś ten cud, abyś mógł w towarzystwie naszem ciągle przebywać? Czemuż więc ludzie, których tak wielce ukochałeś, stronią od Ciebie? Jakże mogą żyć oddaleni od Ciebie? Czemuż się nie starają częściej Ciebie nawiedzać? I lubo czasem przez kwadrans albo kilka chwil u Ciebie zabawią, to te chwile stają się im rokiem, albowiem obecność Twoja wstręt w nich i niesmak wzbudza. — O najcierpliwszy Jezu! jakżeto wielka jest Twa łaskawość, że ta Twoja miłość ku ludziom nigdy się nie zmniejsza, i że nawet między niewdzięcznikami mieszkać i przebywać raczysz. — O Boże sprawiedliwy! który jak w doskonałościach Twoich nieskończony, tak w miłości nieograniczony jesteś, nie dopuszczaj

tego, żebym ja do liczby tych niewdzięczników należał. Wzbudź we mnie taką miłość, którąby Twojej wielkości i łask godną była i powinności mojej odpowiadała. Wyznaję z żalem i wstydem, że i ja niegdyś czułem odrazę od przebywania w Twej obecności: albowiem albo Cię nie kochałem wcale, albo też miłość moja nie była serdeczna. Lecz gdy mnie łaska Twoja w miłości ku Tobie doskonalszym uczyni, wtedy wszystkie chwile w obecności tego Sakramentu słodko i przyjemnie upływać mi będą. — Ojcze przedwieczny! przez nieocenione zasługi jednorodzonego Syna Twego wzbudź w mojem sercu tak gorącą miłość ku temu Sakramentowi, abym o Nim tylko myślał i z utęsknieniem oczekiwał tego momentu, gdy mi czas pozwoli Ciebie w Twojej odwiedzić świątyni.

O Boże! przez miłość Jezusa Chrystusa błagam Cię, zapalaj coraz gorętszą miłość do N. Sakramentu w mojem sercu.

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

Najłaskawsza Pani moja! wszakżeś sama powiedziała jednej ze służebnic Twoich, św. Brygidzie: Choćby człowiek najciężej w życiu zgrzeszył, skoro tylko ze szczerą skruchą do mnie się uda, gotową jestem go wysłu-

chać; nie patrzę bowiem na liczbę ani na wielkość grzechów, tylko na jego szczerą intencyą, z jaką do mnie powraca; nie waham się jego uleczyć rany, albowiem matką miłosierdzia jestem.

O Maryo! więc żadnego, choćby i największego grzesznika nie odrzucasz od siebie, gdy ze szczerą chęcią nawrócenia się i poprawy do Ciebie się garnie. Ty chcesz i możesz uleczyć jego śmiertelne rany. Otóż i ja uciekam się do Ciebie, jako do Królowej, w ręku której złożone są wszelakie lekarstwa duszy. O Lekarko grzesznych, uzdrowienie chorych! racz uleczyć ciężkie rany duszy mojej. Przyczyń się za mną do Twego Syna, aby mi był miłościwym i odpuścił ciężkie grzechy moje i wlał w serce gorącą miłość!

O Maryo, nadziejo moja! od Ciebie spodziewam się wszystkiego, cokolwiek mnie na wieki uszczęśliwić może.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

28.

NAW. DWUDZIESTE ÓSME.

Jeźlić nam Pam Bóg Jednorodzonego Syna swego darował, jakże możemy powątpiewać, żeby nam czego do zbawienia odmówił. Ten

Ojciec przedwieczny „własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale Go za nas wszystkich na śmierć wydał; a jakoż nie darowałże nam z Nim wszystkiego.“ (Rzym. 8, 32). A wszakże wiemy, że wszystko cokolwiek Chrystus sam miał, nam także oddał; i dla tego wysławiajmy dobroć i miłosierdzie Boga, iż nas raczył napełnić dobrami i wzbogacić łaskami, gdy nam Syna swego Jezusa Chrystusa w N. Sakramencie Ołtarza zostawił; ztąd i Apostoł Paweł św. zachęca nas, abyśmy szczęście nasze ocenić umieli, mówiąc: „We wszystkiem jesteście ubogaceni w Nim, tak, iż wam na żadnej łasce nie schodzi.“ (List I. Kor. 1, 5, 7). O Zbawicielu świata, o Słowo wcielone! — już tedy mogę z pewnością twierdzić, że Ty zupełnie moim jesteś, gdy ja tylko sam chcę; z temże więc upewnieniem powiedzieć mogę, że i ja Twoim jestem, tak jak Ty sam chcesz mnie mieć. Ach Zbawicielu mój! nie dopuszczaj tak strasznej niewdzięczności, gdy Ty zupełnie moją stajesz się własnością i gdy ja Ciebie tylko samego posiadać pragnę, abym się miał kiedy wzbraniać należeć do Ciebie. Ach, niech się nigdy nic podobnego nie wydarzy. Już teraz nieodzownem przedsięwzięciem oddaję się i ofiaruję Tobie doczeńnie i wiecznie. Tobie poświęcam życie, wolę moją, myśli, słowa,

uczynki i cierpienia moje; a jako całopalna ofiara, która Tobie, o niepojęty Boże, jest poświęcona, odrywam się od wszelkiego stworzenia i z najuroczystszą przysięgą przyrzekam, że już napotem żadnego udziału w świecie mieć nie chcę; zniszcz i spal mnie płomieniem Twej Boskiej miłości! Niech nigdy żadne stworzenie nie ma i najmniejszego miejsca w sercu mojem. Dowody miłości, któreś mi nawet i wtenczas okazywał, gdym ja moją miłość od Ciebie odwrócił, ożywiają we mnie nadzieję, że tem mniej teraz mną nie wzgardzisz, gdy Ci zgubionego powracam i na nowo kochać zaczynam.

Ojcze Przedwieczny! ofiaruję Ci dzisiaj wszystkie zasługi i pragnienia Najśw. Serca Jezusowego, które racz przyjąć laskawie na zadosyćuczynienie i wynagrodzenie za niedostateczność zasług moich. Przyjm je przez wzgląd na nieskończone zasługi kochanego Syna Twego; ponieważ Jego zasługi stały się własnością wszystkich ludzi, przeto poważam się przynieść Ci z nich ofiarę, abyś mi raczył użyczyć tych łask, o które Ciebie sam Jezus dla mnie prosi. Jego zasługi składam Ci jako dziękczynną ofiarę za Twoje tylokrotnie mi okazane miłosierdzie, a nadewszystko jako zadosyćuczynienie za przewinienia moje, którcemi przed sprawiedliwością Twoją obciążony

jestem. Te zasługi Jego poświęcam Tobie, jako błagalną prośbę o odpuszczenie grzechów i kary za nie, abym wytrwał w dobrem i otrzymał żywot wieczny, a nadewszystko ową największą łaskę Twej najczystszej miłości. — Wiem to dobrze, że jeżeli ofiara nieoszacowanych zasług tego Pośrednika nie sprawi dla mnie pożądanych skutków, to zapewne moja w tem będzie wina. Lecz i temu, o najdobrotliwszy Boże! możesz łaską Twą zapobiedz, o którą Cię przez miłość Jezusa Chrystusa proszę, który sam obiecał, mówiąc: „O cokolwiek Ojca mojego w Imię moje prosić będziecie, da wam.“ (Jan 14). Nie możesz więc odmówić mej gorącej prośbie, w której Cię błagam: żebym Cię zawsze kochał, żebym Ci wiecznie służył i żebym Ci się już nigdy nie przeniewierzył.

O Boże miłosierdzia! obróć ku mnie oczy Twoje, wysłuchaj prośby moje. Spraw to, aby dzień dzisiejszy był najszczęśliwszym z liczby już upłynionych życia mojego, które na nieszczęście w oziębłości i obojętności dotąd spędzone było. Poświęcić ten dzień, niech będzie uroczysty i pamiętny szczerem i doskonałem nawróceniem się do Ciebie, dniem początku mej serdecznej i doskonałej miłości. Kocham Cię o Boże mój! kocham Cię, nieskończone Dobro moje! kocham Cię

jedyna miłości moja, życie moje i wszystko moje!

Jezu, Boże mój i wszystko moje! Ty mnie pragniesz i ja wzajemnie niczego nic więcej nie pragnę, jak Ciebie.

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20.)

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

O Maryo! jak słodkiem jest sercu mojemu to Imię, którem Cię miłośnicy Twoi mianują i wzywają: Matko najmilsza, Matko najwyższej miłości godna! Tyś jest sama między córami Dawidowemi miłości najgodniejsza. Cudowne powaby Twej piękności pociągnęły ku Tobie serce Króla królów, czyli samego Stwórcy Twojego i zniewoliły miłością. On sam dziwując się piękności i ozdobie Twojej, mówi: „Jak piękna jesteś, przyjaciółko moja! wszystka piękna jesteś, a żadnej skazy nie masz w Tobie.“ Jeżelić od Boga tak bardzo umiłowaną jesteś, od którego masz wszystko, jakżebym ja nędzny grzesznik, obsypany Twemi dobrodziejstwy, nie miał Ciebie kochać nadewszystko! Poczuwam się do tego świętego obowiązku i pragnę być Twym dozgonnym i najgorliwszym czcicielem. O Matko najłaskawsza i Pani świata! nie odrzucaj mię od siebie, zjednaj mi tę miłość od Boga, o którą Cię proszę; niezawodną bo-

wiem jest rzeczą, że kto Ciebie kocha, ten się i Bogu podoba.

O najmilsza Matko moja! spraw, abym Cię wiecznie kochał.

(Modlitwa do N. Panny jak na str. 21.)

29.

NAW. DWUDZIESTE DZIEWIĄTE.

„Oto stoję u drzwi i kołacę." (Objaw. 3, 20). O Boże i Pasterzu dusz! mało Ci było na tem, żeś za nas na krzyżu zabitym został! chciałeś jeszcze w tym Boskim Sakramencie na ołtarzach kościołów utajonym zostawać, abyś zawsze blisko nas mieszkając, do drzwi serc naszych mógł kołatać. Ach, czemuż nie mam tyle mądrości, jak Twoja oblubienica w pieniach Salomonowych, abym z Twojej obecności jak ona umiał korzystać. Upojona najwyższą radością, ma się za najszczęśliwszą i głosi szczęście, jakie przy Tobie znalazła, mówiąc: „Pod cieniem Tego, któregom pragnęła, siedziałam; a owoc Jego słodki w ustach moich." (Pieśń Salom. 2, 3). O gdybym Cię był kochał szczerze, najgodniejszy miłości Sakramencie! we dnie i w nocy nie oddalałbym się od stóp Twego ołtarza! Ach tu w blizkości Boskiego Majestatu Twego, który się postacią chleba okrywa, tu prze-

bywałbym, tu kosztowałbym owej niebieskiej pociechy, owego anielskiego pokoju, jakiego dusze prawdziwie bogobojne, Twoją miłością przejęte, kosztują. Ach, pociągnijże i mnie ku sobie wdziękiem Twej niebieskiej miłości, jakąś nam w tym Najśw. Sakramencie wyświadczył. „Pociągnij mnie za sobą, a pójdę za wonnością olejków Twoich." (Pieśń Salomona 1, 3). Tak jest, mój Zbawicielu! w tej chwili opuszczam wszystkie rzeczy ziemskie, wszystkie rozrywki, spiesząc do Ciebie, w tym Sakramencie utajony Królu Niebieski! Jak młode latorośle oliwne około stołu Twego najprzyjemniejszy owoc obficie wydają, tak szczęśliwe są dusze w najszlachetniejszych cnót owoce obfitujące, które ten stół Pański ogniem seraficznej miłości otaczają i do niego przystępują. Ale, ach wstyd mnie o Jezu! że się przed Tobą tak zimnym, tak nędznym, tak prawie nagim i ze wszystkich cnót ogołoconym mam pokazać. Prawo Twe zakazuje, aby nikt nie zbliżał do ołtarza bez daru i ofiary; aby nikt nie zasiadał do stołu Twojego, nie mając na sobie ozdobnej szaty weselnej. — Cóż więc pocznę? Nie mamże się nigdy przed Twojem pokazać obliczem?

O nie, najmiłosierniejszy Jezu! pospieszę do Ciebie i stanę przed Tobą tak, jak jestem: ubogi i nagi, bez żadnej ofiary i daru; a Ty

sam Panie przyobleczesz mnie w odzienie chwały. Wiem bowiem, że w tym Sakramencie zostajesz nietylko dla wynagrodzenia czcicieli Twoich, ale i dla wspomożenia łaknących nędzarzy, jakim ja jestem.

Niechże dzień dzisiejszy będzie początkiem mego szczęścia. Zbliżam się do Tronu Twojej miłości, że zaś nie mam nic dać Ci na ofiarę, oddaję Ci serce moje, poświęcając je Twojej miłości. Serce to zdolne jest kochać Ciebie; tem sercem chcę i pragnę Cię kochać, ile tylko sił stanie. Pociągnij je tylko do siebie i zwiąż z wolą Twoją świętą, tak, abym jak niegdyś Apostół, z radością mógł zawołać: „Jestem więzień Jezusa Chrystusa". — Panie! zjednocz mnie zupełnie z sobą i daj mi tę łaskę, abym o wszystkiem, czem Ty nie jesteś, a nawet o sobie samym mógł zapomnieć; abym kiedyś do tego doszedł stopnia, iżbym wszystkiem, co jest ziemskie, pogardził, Ciebie tylko samego i Twoją miłość za wszystko znalazł. O mój Jezu, kocham Cię, Tobie się zupełnie oddaję; daj mi łaskę, abym Cię znalazł i więcej już nie utracił.

O Jezu! dosyć mi na tem, kiedy Ciebie mieć będę!

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

O Królowo Niebieska! pełna nieprzebrane

go miłosierdzia. Nazywają Cię Patronką i Ucieczką grzeszników; broń więc i mnie najniegodniejszego, który się dziś do Twojego miłosierdzia ucieka. Wołam do Ciebie z wiernymi sługami Twoimi, o najpotężniejsza Orędowniczko nasza! Prawda, że ciężko przeciwko Twemu wykroczyłem Synowi; ale miłosierdzie Twoje jest bez granic i nikt inny, prócz Ciebie samej, od pewnej zguby wyratować mnie nie zdoła. — Rzeknij Boskiemu Synowi Twojemu, żeś mnie pod swoją św. przyjęła opiekę, a z pewnością odpuści grzechy moje i przyjmie do żywota wiecznego.

O najmilsza Matko! ratuj mnie i wspomóż, abym był zbawiony.

(Modlitwa jak wyżej str. 21).

30.

NAWIEDZENIE TRZYDZIESTE.

Patryarcha Hiob nie małą był zdjęty bojaźnią, gdy spostrzegł, jakoby Bóg ukrył przed nim oblicze swoje. Lecz przeciwnie rzecz się ma z nami, gdy widzimy, że Jezus Chrystus swój Boski Majestat przymiotem chleba przed oczyma naszemi zasłania. Ten postępek z nami Zbawiciela tem większą powinien w nas wzbudzać ufność i pomnażać miłość; gdyż dla tego jedynie postać tę na

siebie przyjąć raczył, aby nas o swej ku nam miłości tem mocniej przekonał, a nasze ku Niemu zaufanie tem bardziej wzmocnił. Dla tego też, mówi pewien autor, kiedy Bóg w N. Sakramencie ukrywa oblicze swoje, wtedy odkrywa tem samem swoją niepojętą miłość. Albowiem któżby się kiedy odważył z ufnością zbliżyć ku Niemu i serce Mu swoje bez obawy otworzyć, gdyby Król ten Nieba w blasku świetności i chwały z całą okazałością Majestatu na ołtarzu się pokazał.

O najmiłosierniejszy Jezu! jakiż to dla słabości ludzkiej dobrotliwy wynalazek, żeś w postanowieniu tego Sakramentu raczył się ukryć w postaci chleba, abyś od nas łatwiej mógł być znalezionym i kochanym. Słuszną więc przyczynę miał Izaiasz Prorok do upominania ludzi, aby to całemu ogłaszali światu, jak daleko sięgają najmędrsze wyroki miłości Boskiej ku nam. „Opowiadajcie Jego dzieła ludom, ponieważ On wielką pośród nas rzecz uczynił; całemu to ogłaszajcie światu.“ (Izaiasz 12, 4, 5). O najświętsze Serce Jezusa! Tyś jest najgodniejsze, byś posiadało serca wszystkich ludzi. Zawsze pełnem jesteś ognia najczystszej i najsłodszej miłości! — O ogniu wszystko trawiący! zniszcz mnie, a daj mi nowe życie miłości i łaski. Przywiąż mnie do siebie tak mocno, abym się już nigdy od

Ciebie nie mógł odłączyć. O najsłodsze Serce Jezusa mojego! dla tego jesteś włócznią otwarte, abyś dla dusz wiernych otworem stało. Ach nie wyłączaj mnie z liczby tych Błogosławionych. O Serce zranione Zbawiciela i Pośrednika mego! widzę, jak jesteś w morzu gorzkich boleści zawieszone na krzyżu. Grzechy świata pogrążyły Cię w tej srogiej męce, najniewinniejszego z synów ludzkich; racz i me serce oblać strumieniem prawdziwej skruchy i żalu za popełnione grzechy. — Wiem, że jeszcze dotychczas chowasz w tym Najśw. Sakramencie też same uczucia miłości, z któremi niegdyś na Kalwaryi na krzyżu umarłeś. Uczucia te miały na celu połączenie się ze mną. Ach, czyż mogę jeszcze dłużej opierać się temu wzywaniu do miłości? — Zadaj sercu mojemu ranę, jaką niegdyś zadałeś sercu Oblubienicy Twojej Teresy św.; skrępuj je łańcuchem Twej miłości, przyciśnij mocno do Boskiego boku i złącz mnie z N. Sercem Twojem. Już dziś raz na zawsze postanawiam za łaską Twoją starać się o to jak najusilniej, abym odtąd żył tylko dla Ciebie. Honor mój, sławę przed światem, skłonności, rozkosze i wszystke namiętności, które mnie czynią niegodnym względów Serca Twego, dziś wszystkie składam jako całopalne ofiary na cześć Serca Twojego. Spraw to,

wielki Boże! aby odtąd wszystkie myśli, słowa, uczucia i uczynki nie miały innego celu, jak upodobanie Twego N. Serca.

O niepojęta miłości Boga mego! wyruguj z serca mojego wszelką obcą miłość. O Maryo, nadziejo moja! która wszystko u Boga uprosić zdołasz, wyjednaj mi łaskę, abym aż do skonu mego był najwierniejszym sługą miłości Boskiej. Tak się spodziewam i tak niech będzie w życiu i w wieczności. Amen.

O miłości Jezusa mojego! któż mnie od Ciebie odłączyć zdoła!

(Tu nast. Komunia duchowna jak wyżej na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

O najmilosierniejsza Pani i Matko wszystkich sierót! Sierotami na tym świecie są nędzni grzesznicy, którzy Boga swego, najdroższego Ojca, utracili. Do Ciebie uciekam się, Matko miłosierdzia! Utraciłem i ja nieszczęśliwy mego najdroższego Ojca, gdym przez grzech Jego łaski pozbawionym został. W tem mojem nieszczęściu do kogoż się udam? któż mnie poratuje, jeźli nie Ty, najpewniejsza ucieczko i Matko wszystkich grzeszników? Wszakże nikt napróżno Twojego ratunku nie wzywa; wszakże nikt nie zginął, kto się uciekł pod Twojęę obronę? O najlitościwsza Matko! do Ciebie się uciekam;

zlituj się nademną biednym grzesznikiem! przybądź mi na ratunek i nie wypuszczaj mnie już ze swojej opieki.

Matko Boska! bądź mi miłościwą aż do ostatniego tchnienia życia mego.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

31.

NAW. TRZYDZIESTE PIERWSZE.

O jakiżto miły musiał być widok, gdy Zbawiciel nasz Jezus, przykrością całodziennej podróży strudzony, odpoczywał przy studni, oczekując przybycia Samarytanki, którą do poprawy życia chciał nakłonić. W tym jednym i tak godnym naszego Zbawiciela czynie mamy wierny obraz tego, jak On i podziśdzień z nami postępuje. Temże samem gorącem pragnieniem jest przejęty, aby nas zbawić wszystkich, których tylu trudami, pracą, krwią i śmiercią swoją odkupił; spoczywa On po wszystkie dnie i nocy na ołtarzu, właśnie jak u zdroju łask, oczekując i zapraszając nieustannie dusze wiernych: aby do Niego przyszły, z Nim choć kilka chwil przepędziły; ażeby je do miłości Boskiej mógł zapalić. Dusze, które w szkole miłości Jezusowej dobrze są wyćwiczone i nauczyły się mowy Jego N. Serca, słyszą Jezusa Oblubieńca z każde-

go ołtarza, gdzie jest w N. Sakramencie utajony, odzywającego się do ludzi w te słowa: Synowie ludzcy! czemu unikacie obecności mojej? Czemu nie przyjdziecie do mnie? Czyż nie wiecie, że was z całego serca miłuję; że z miłości ku wam tutaj uniżony, upokorzony i od wielu nieznany zostaję? czegoż się lękacie? Wszakże ja jeszcze teraz nie przychodzę po to, abym was sądził? nie, ja utaiłem się w tym Sakramencie dla tego, abym grzesznika każdego uciekającego się do mnie zbawił; albowiem „nie przyszedłem, abym sądził świat, ale abym zbawił świat." (Do Żyd. 7, 25).

Przekonajmyż się tedy na zawsze o tej nieomylnej prawdzie tak nas pocieszającej, że jako Jezus zawsze w niebie wstawia się za nami do Ojca przedwiecznego, tak też i w tym N. Sakramencie we dnie i w nocy jest przytomnym, aby nam jak Pośrednik obfite łaski i miłosierdzie jednał. Dla tego też mawiał pobożny Tomasz a Kempis, że powinniśmy śmiało i bez obawy zbliżać się do Jezusa, i z Nim poufale, jako z najlepszym i najwierniejszym przyjacielem rozmawiać.

Wielki Boże! o jakażto łaska, jaki dowód Twego miłosierdzia, że tak nędzne stworzenie, jakiem ja jestem, przypuszczasz do tak poufałej z sobą rozmowy. Pozwólże więc, o

Królu wieczny! że Ci z dziecinnem zaufaniem wyjawię najskrytsze tajniki serca mojego. Widzę, mój Jezu i Zwabicielu! jak niegodnie ludzie z Tobą postępują. Ty ich tak serdecznie kochasz, a oni niewdzięcznością się odpłacają. Obsypujesz ich nieustannie dobrodziejstwy, a za to wzgardę tylko odbierasz. Ofiarujesz im Twoje łaski, a oni je od siebie odpychają. Wołasz zawsze na nich, i chcesz, aby usłyszeli i zrozumieli Twój głos, a oni zatykają uszy i zatwardzają swe serca. O Jezu! prawda, że i ja należałem niegdyś do liczby tych niewdzięczników, przez co zraniłem Twe kochające serce. Lecz teraz żałuję tego jak najmocniej, czyniąc niezłomne postanowienie, że około poprawy życia mojego pilnie pracować i na schyłku dni życia mojego wszystkie wyrządzone Ci zniewagi naprawić i nagrodzić pragnę, abym we wszystkiem zadosyć Twej najświętszej woli uczynił. Mów tedy, o Panie! a ja Cię usłucham; rozkaż, co Ci się tylko podoba, a ja wszystko — wsparty łaską Twą najświętszą — wykonam.

Boże mój i Panie mój! oto dziś uroczyste czynię przedsięwzięcie, że niczego nie opuszczę, cokolwiekby mogło być ku większej czci i chwale Twojej. Gotów jestem wszystko na świecie poświęcić, abym tylko temu przed-

sięwzięciu wiernym pozostał. Znajomych, przyjaciół, rodziców, braci, krewnych i powinowatych, honor i majątek, zdrowie, a nawet życie samo niechaj pierwej utracę, aniżeliby to miało mi być przeszkodą w wypełnieniu Twej woli świętej. Niech wszystko na świecie ginie, ale chwała Twoja między ludźmi niech trwa na wieki. O jak szczęśliwa taka strata! o zbawienne i błogosławione zrzeczenie się, gdy kto wszystko traci, z wszystkich doczesnych rzeczy się wyzuwa, wszystko na ofiarę Tobie składa, aby tylko Twoje pozyskał serce. Ach Panie i Boże mojej duszy! kocham Cię, najwyższe i najszacowniejsze Dobro moje! Oto to nędzne i słabe serce, które Cię kochać pragnie, łączę z gorejącemi sercami miłością Twoją wszystkich Serafinów; łączę z sercem najdostojniejszej Matki Twojej, która Cię na tym świecie najdoskonalej kochała; łączę je nawet z samem Boskiem Twem Sercem; kocham Cię niem, jak tylko mogę najbardziej. Ciebie tylko we wszystkiem i nadewszystko, w życiu i w wieczności kochać pragnę.

O Boże mój! bądź Ty moim na zawsze, tak jak ja Twoim być pragnę.

(Tu nast. Komunia duchowna jak na str. 20).

Pozdrowienie Najśw. Maryi Panny.

O Maryo! Tyś jest ową wieżą Dawidową, otoczoną tysiącem tarczy na obronę tym, którzy się do Ciebie uciekają. Ty więc, o Matko Boska! zasłaniasz swoim niezłomnym puklerzem tych, którzy w boju walczą. Ach, z jakąż zajadłością nacierają na mnie nieprzyjaciele duszy mojej, aby mnie Twej łaski i obrony pozbawić; ale Ty, Obronicielko moja! zasłaniasz mnie swoim puklerzem. Broń mnie, o Matko miłosierdzia! abym pod Twoim przewodem mógł otrzymać zwycięztwo nad nieprzyjaciołmi moimi.

O Maryo! najświętsze Imię Twoje najpewniejszą jest obroną moją.

(Modlitwa jak wyżej na str. 21).

KONIEC NAWIEDZAŃ.

DODATKI

z pism tegoż autora do wzniesienia ducha i ćwiczenia się w pobożności.

Prawidła zachowania się dla wszystkich wiernych, żeby każdy dzień bogobojnie i po chrześciańsku przepędzić.

Życie ludzkie składa się z pewnego okresu czasu,

od Boskiej Opatrzności każdemu człowiekowi przeznaczonego, który Jej tylko samej wiadomy, nieznacznie upływa, podzielony na chwile, dnie, tygodnie, miesiące, lata. Te to są momenta, których chrześcianin, dopóki na tej ziemi podróżuje, albo się do swego Stwórcy zbliża, albo też od Niego oddala, aby skończywszy bieg swego żywota, z Nim, jako sprawcą swojego dobra, wiecznie i nierozdzielnie był połączony.

Najwyższa Stwórcy naszego świętość i sprawiedliwość wymagają tego od ciebie, Chrześcianinie, żebyś wszystkie chwile swego życia, które u wszystkowiedzącego Boga jak najdokładniej są policzone, Jemu samemu poświęcił. Winieneś Mu więc codziennie pierwszą składać ofiarę z twego serca w gorącej modlitwie. Od tych kornych modłów zawisł cały pomyślny ciąg twoich czynności dnia całego.

Wszystko w naturze postępuje podług porządku od Stwórcy całemu stworzeniu przepisanego. Życie zwierząt i roślin, wzrost i dojrzewanie owoców; wszystko to dąży do kresu swego przeznaczenia. Jestżeto podobna, żeby człowiek, do wiecznej przeznaczony szczęśliwości, na zjednoczeniu się z Bogiem zależącej, mógł ją bez zachowania pewnego porządku w swem życiu osięgnąć? Bynajmniej! Porządkiem tym jest Zakon Jezusa Chrystusa, przez który się Chrześcianin ma ugruntować w cnocie, postąpić w miłości Pana Boga, i tym sposobem do wiecznej przysposobić się szczęśliwości.

„Nauczycielu! co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny?“ pytał się niegdyś młodzieniec Jezusa. „Zachowaj przykazania!“ odpowiedział Zbawiciel. Zachowanie więc przykazań Boskich główną jest każdego Chrześcianina powinnością; lecz abyśmy je tem ściślej zachować mogli, trzeba baczyć na pewne zba-

wienne i potrzebne prawidła, które się tu wiernym podają.

I. Skoro się rano przebudzisz, przeżegnaj się, z wdzięcznością przypomnij sobie, że twój Zbawiciel umarł za ciebie na krzyżu, aby cię od śmierci grzechowej wybawił. Poczem, ubrawszy się, wzbudź w twem sercu: 1) akt miłości, 2) akt dziękczynienia, 3) akt przedsięwzięcia, 4) akt prośby, podług wzoru przy modlitwach porannych podanego.

II. Przeznacz sobie codziennie pół godziny, a przynajmniej kwadrans czasu na rozmyślanie czyli medytacyą, lub też na czytanie żywota jakiego świętego lub też jakiej budującej książki. Prócz tego słuchaj codziennie, jeżeli możesz, Mszy św. i nawiedź Najśw. Sakrament i Matkę Boską, jak ci ta książka wskazuje.

Wieczorem przed udaniem się na spoczynek uczyń rachunek sumienia, przytem wzbudzaj w sobie codzienie akt wiary, nadziei, miłości, żalu za grzechy, i przedzięwzięcia poprawy; zmów nadto, jeżeli czas pozwala, część Różańca i Litanią do Matki Boskiej.

III. Odpraw sakramentalną Spowiedź i przygotuj się do godnego przyjęcia Komunii św. przynajmniej raz w tydzień.

IV. Obierz sobie jakiego bogobojnego i roztropnego spowiednika i zasięgaj jego rady we wszelkich sprawach tyczących się twego sumienia, i już go bez ważnej przyczyny nie opuszczaj.

V. Nadewszystko strzeż się próżnowania, złego społeczeństwa, nieprzystojnej rozmowy, słowem wszelkiej okazyi do złego; unikaj więc jak najbardziej tych osób, z którymi czystość ciała i duszy na niebezpieczeństwo jest narażoną.

VI. Podczas pokusy, zwłaszcza przeciw czystości, przeżegnaj się Krzyżem św., i nie ustawaj wzywać Najśw. Imienia Jezusa i Maryi, aż pokusa przeminie.

(Westchnienie na str. 146).

VII. Jeżeli zezwoliłeś na jaki grzech powszedni, żałuj serdecznie natychmiast i uczyń mocne postanowienie poprawy. Jeźli zaś nieszczęściem popadłeś w grzech śmiertelny, wzbudźże w sobie zaraz akt skruchy i żalu i spowiadaj się jak najprędzej.

VIII. Słuchaj Słowa Bożego na kazaniach lub naukach jak możesz najczęściej z gorącem pragnieniem, żebyś się coraz bardziej oświecał w rzeczach potrzebnych ci do zbawienia. Nie zaniedbaj zapisać się do jakiego pobożnego Bractwa, abyś tem pilniej mógł pracować w sprawie twojego zbawienia i mógł sobie więcej zasług na wieczność uskarbić.

IX. W soboty, w wigilie uroczystości N. Panny możesz pościć na cześć Matki Boskiej, albo przynajmniej ująć sobie jakiej potrawy i napoju, albo też zadać sobie inne jakie umartwienie ciała. Przed uroczystemi świętami Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, przed sześciu uroczystościami Najśw. Panny, nareszcie przed uroczystością św. Patrona twego nie zaniedbuj odprawić dziewięciodniowego nabożeństwa czyli Nowenny jako przygotowania się do nadchodzącej uroczystości.

X. W wszelkich przeciwnościach, w chorobach, zarazach, prześladowaniach i innych przygodach staraj się przez zupełne zdanie się na wolą Boską pokój w twem sercu zachować.

XI. Odpraw rocznie przez kilka dni w jakim klasztorze, albo w kościele, lub też w własnym domu: odnowienie ducha, to jest ćwiczenie duchowne, zwane rekolekcyą. W tych więc dniach, usunięty od świata, oddaj się całkiem modlitwie, rozmyślaniu odwiecznych prawd świętych, czytaniu ksiąg duchownych i bogobojnemu milczeniu.

XII. Dobrzeby było, gdybyś i w każdym miesiącu jeden dzień na tę ważną sprawę mógł odłożyć.

MODLITWY PORANNE.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego † Amen.

W Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego wstaję ze snu. Ten mnie niechaj przeżegna. Jemu się ja grzeszny poruczam, aby mną rządził, mnie strzegł i do żywota wiecznego doprowadził. Amen.

I. Akt miłości.

Niech będzie błogosławiona święta, i nierozdzielna Trójca teraz i zawsze i przez nieskończone wieki wieków. Amen.

Ciebie Boga Ojca nierodzonego, Ciebie Syna jednorodzonego, Ciebie Ducha świętego Pocieszyciela, świętą i nierozdzielną Trójcę sercem i usty wyznawamy, chwalimy i błogosławimy Tobie. Niech Ci będzie cześć i Chwała na wieki wieków. Amen.

II. Akt dziękczynienia.

Składam Ci najpokorniejsze dzięki, najłaskawszy Boże! za wszystkie dobrodziejstwa, któremiś mnie obdarzyć, a szczególniej, żeś mnie tej nocy znowu łaskawie przy zdrowiu i życiu zachować raczył.

III. Akt przedsięwzięcia.

Czynię mocne postanowienie: dnia dzisiejszego unikania wszelkich grzechów, osobliwie zaś skłonności N. N... Oddaję się na nowo Twej Boskiej woli i gotów jestem wszelkie przeciwności znosić z zupełnem zdaniem się na wolą Twoję świętą.

IV. Akt prośby.

O najdroższy Jezu! zachowaj mnie dnia dzisiejszego i całe życie moje od wszelkiego złego. O najświętsza Panno! pod Twoję obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko; naszemi prośbami racz nie wzgardzić, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze zachować, Panno chwalebna i błogosławiona.

Święty Aniele Stróżu mój! Tobie polecam ciało i duszę moję; oświecaj, strzeż i prowadź mnie do dobrego, abym Bogu wiernie służył, a po śmierci w niebie z Nim królował.

Święty Patronie mój! (Patronko moja!) Twej się szczególniej poruczam opiece; uproś mi u Boga łaskę naśladowania cnót twoich za życia, a po śmierci żywot wieczny w królestwie niebieskiem.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Wierzę w Boga.

Anioł Pański, gdy rano, w południe i w wieczór dzwonią na pacierze.

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i

poczęła z Ducha świętego.—Zdrowaś Marya.

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego. — Zdrowaś Marya.

A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami. — Zdrowaś Marya.

Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

Łaskę Twoję, prosimy Panie! racz wlać w serca nasze, aby, którzyśmy za zwiastowaniem anielskiem Chrystusa, Syna Twego, wcielenie poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli przyprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.

A ci, którzy już dni swoje skończyli, i ten straszliwy termin odprawili, — niech mają pokój, pokój pożądany, Jezu kochany!

Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie! a światłość wiekuista niech im świeci na wieki wieków. Amen.

Modlitwa przed jedzeniem. — Panie Boże, Ojcze niebieski! błogosław nas i te dary, które z Twojej szczodrobliwości pożywać mamy.

Modlitwa po jedzeniu. — Dziękujemy Ci, Panie Boże, Ojcze niebieski! za wszystkie łaski teraz nam świadczone. Przez Syna Twe-

go ukochanego, Pana naszego, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Gdy zegar bije. — Niech będzie Imię Pańskie błogosławione każdej godziny. Jezu konający na krzyżu! uczyń mi ostatnią godzinę tak słodką, jakąś Ty miał, gdyś Ducha swego w ręce Ojca niebieskiego oddawał.

Podczas pokusy. — Boże, wejrzyj ku wspomożeniu memu! Panie, ku ratunkowi mojemu pospiesz. Jezus i Marya, wspomóżcie mnie!

NABOŻEŃSTWO WIECZORNE.

PRZESTROGA. Nie dość jest zacząć dzień po chrześciańsku, trzeba go także po chrześciańsku zakończyć. Ileżto łask dzisiaj odebrałeś od Boga, a na jak wiele niebezpieczeństw ciało i dusza wystawione były, od których cię Pan Bóg zachował! Jedno i drugie niech cię pobudza do odprawienia najgorętszego wieczornego nabożeństwa.

Do wieczornego nabożeństwa należy ścisły rachunek sumienia, którego nigdy nie opuszczaj, choćby cię to najwięcej kosztować miało.

Modlitwa wieczorna.

O wielki wszechmogący Boże! z pokorą upadam na twarz przed Majestatem Twoim, żeś mnie dnia dzisiejszego od wszelkiego nieszczęścia, nagłej śmierci i szwanku szkodliwego uchronić raczył. Wierzę w Ciebie, jako w odwieczną prawdę. Mam nadzieję w Tobie, jako w nieprzebranej dobroci. Miłuję Cię z całego serca, ponieważ godzien jesteś nieskończonej miłości, i dla Ciebie też kocham bliźniego jak siebie samego. Ojcze najłaskawszy! jakżeż wiele dobrodziejstw odebrałem z Twej ręki! Ty stworzyłeś mnie z niczego, obsypałeś mnie Twojemi darami; zesłałeś Syna Twego za pośrednika, aby mnie przez śmierć krzyżową od wiecznego potępienia odkupił, i codziennie jeszcze łaskami swemi obdarzać mnie nie przestajesz. O Panie! czemże Ci odpłacę za te wszystkie niezliczone łaski?!

Przyjdź, Duchu święty Boże! napełnij serca wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości. Ześlij, Panie! Twego Ducha, a całą postać ziemi odnowisz, Boże, który serca wiernych oświeceniem Ducha św. nauczyłeś, daj nam przez tegoż Ducha skuteczność prawdy Twej poznać, a Twa pociecha niechaj nas rozwesela. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Duchu święty, źródło wszelkiego światła! rozprosz ciemności mojego umysłu, abym złość moich grzechów dokładnie poznał, za nie z całego serca żałował, niemi się brzydził i grzechu więcej jak śmierci się obawiał. Zdrowaś Marya itd.

Teraz zacznij rachunek sumienia i przypomnij sobie, czem dnia dzisiejszego Pana Boga obraziłeś i ilekroć zgrzeszyłeś

przeciw Bogu:

przez opuszczenie lub niedbałe odprawianie dobrych uczynków, przez dobrowolne roztargnienie na modlitwie, przez nieskromne zachowanie się w kościele, przez opuszczenie słuchania Mszy św. w niedzielę lub święto uroczyste. Przypomnij sobie, czyś się łasce z natchnieniom Boskim opierał; czyś się złorzeczeniem, niecierpliwością, nieufnością nie przeniewierzył Panu Bogu;

przeciw bliźniemu:

przez złośliwe posądzanie, wzgardę, nienawiść, zazdrość, chęć zemsty, gniew, klątwę, obelgi, pokrzywdzenie na sławie, obmowy, szyderstwa uszczypliwe, fałszywe oskarzenia i wyrządzenie choć najmniejszej niesprawiedliwości, gorszący przykład, nieposłuszeństwo ku starszym, przeniewierstwo itd.;

przeciw samemu sobie:

przez wyniosłość czyli dumę, przez zbyteczne uleganie względom ludzkim, przez kłamstwo, przez myśli, żądze, słowa i uczynki nieczyste, przez niewstrzemięźliwość i obżarstwo, przez pijaństwo, popędliwość, opieszałość w sprawowaniu obowiązków stanu twego, marnotrawienie czasu na nikczemnych rozkoszach i zabawach.

Szczególniej zwracaj baczność w tym rachunku sumienia na wady, w które częściej wpadać zwykłeś, i które u ciebie przez częste powtarzanie w haniebny nałóg się zamieniły, i uważ sobie pilnie, co cięszczególniej do tych częstych upadków przywodziło. Uczyń mocne postanowienie nazajutrz mieć się na baczności; zadaj sobie nawet, stósownie do ilości i gatunku popełnionych grzechów, skuteczną pokutę, i

proś gorąco Pana Boga o łaskę, aby cię od nich ustrzegł. A teraz mów z skruszonem sercem:

Jakżeż mnie przeraża wspomnienie tylu nieprawości moich! Ach Boże miłościwy! wyznaję się być winnym i żałuję za moje grzechy. Najmiłościwszy Zbawicielu! Tyś mię umiłował, Ty z miłości ku mnie krew najdroższą przelałeś, a ja jakże Ci odpłaciłem Twą miłość? najczarniejszą niewdzięcznością i krzywoprzysięstwem! Wyznaję, o Panie, że niezmierna jest złość moja; ale daleko większe i niewyczerpane jest Twoje miłosierdzie. To mnie też ośmiela, że z prochu mojej nicości o łaskę i przebaczenie wołam. Okryj mnie skrzydłami Twej litości! spuść choć jednę kropelkę krwi Twojej niewinnie przelanej, a ta oczyści z grzechowej zmazy serce moje, nim je surowe oko sprawiedliwości wieczną dotknie karą. Dobroć Twa nieograniczona już tylokrotnie mnie zachowała od zguby; użycz mi jeszcze i nadal Twojej łaski, abym ciężkie moje grzechy mógł odpokutować. Dla miłości Twojej czynię mocne przedsięwzięcie więcej Cię już nie obrażać i wszelkich okazyi do grzechu unikać. Wolę tysiąc razy umrzeć, niżeli Ciebie, Boga mojego, najwyższe Dobro rozgniewać. Mam nadzieję w nieskończonem miłosierdziu Twojem, że mi odpuścić raczysz moje przewinienia i po-

błogosławisz na noc dzisiejszą, a uchronisz od wszelkiego nieszczęścia, osobliwie zaś od grzechu. Któż wie, może to będzie ostatnia noc życia mego! O Zbawicielu mój! dozwól mi w ranie Twojego otwartego N. Serca upragniony znaleźć spoczynek.

Przenajświętsza Panno, moja największa po Bogu nadziejo! święty Aniele Stróżu! moi święci Patronowie i wszyscy Wybrani Pańscy! przyczyńcie się za mną grzesznikiem; brońcie mnie tej nocy i przez cały ciąg żywota mego, a osobliwie w godzinę mej śmierci. Amen.

Błogosław, o Panie! wszystkich moich krewnych i dobrodziejów, przyjaciół i nieprzyjaciół, duchownych i świeckich przełożonych. Wesprzyj ubogie sieroty, więźnie, utrapionych, chorych i na łożu śmiertelnem będących; nawróć grzeszników i obłąkanych w wierze oświeć niewierne pogany!

O Boże, Ojcze miłosierdzia! spojrzyj okiem litości na dusze w czyscu zostające i bądź im miłościw; ukój ich cierpienia i wprowadź na odpoczynek wieczny do niebieskiej chwały. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Wierzę w Boga.

SPOSÓB SŁUCHANIA MSZY ŚW.

Kto chce z pożytkiem Mszy świętej słuchać, powinien się duchownie z ofiarującym kapłanem łączyć, to jest Najśw. Ofiarę Ciała i Krwi Syna Bożego w czworakiej intencyi, jak Jezus Chrystus postanowił, Majestatowi Boskiemu ofiarować.

Ten czworaki cel ustanowienia tej Naśw. Ofiary Mszy świętej jest:

1) Aby Bogu oddać nieskończoną cześć przez uznanie tak wewnętrzne jak i powierzchowne Jego nieograniczonej władzy nad całem stworzeniem.

2) Aby sprawiedliwości Boskiej za wszystkie nasze grzechy zadosyć uczynić.

3) Aby za wszystkie od Pana Boga odebrane dobrodziejstwa dziękczynną ofiarę złożyć.

4) Aby sobie uprosić i nadal potrzebne łaski i błogosławieństwa.

Wystaw sobie, że ile razy słuchasz Mszy świętej, i ty poniekąd sprawujesz urząd kapłana; gdyż tenże Ofiarę tę twem imieniem ofiaruje, i wzywa cię do modlitwy, abyś razem z nim błagał Ojca wszechmogącego, iżby jego i twą ofiarę łaskawie przyjąć raczył.

Modlitwa przed Mszą świętą.

Do Ciebie, o wielki Boże! wznosi się serce moje. Ach Panie! wejrzyj z wysokości Niebios łaskawem okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj pokorną modlitwę żebrzącego grzesznika. Przyjm tę Ofiarę Ciała i Krwi Twojego Jednorodzonego Syna na zadosyćuczynienie za wszystkie grzechy nasze. O bezdenne źródło miłosierdzia! spojrzyj na konające Serce Syna Twojego, które z miłości dla nas włócznią przeszyte zostało, i zachowaj

nas od wszystkiego złego, na któreśmy przez nasze grzechy zasłużyli. O Boże nieskończonej dobroci! racz zlać na wszystkich wiernych skarby Twojego miłosierdzia, Miłościwy Ojcze! spojrzyj na dzieci Twoje, pokładające w Tobie całą nadzieję. Użycz nam chwil spokojnych, racz napełnić serca nasze ową błogosławioną radością, której świat dać nie może. — Poznaję wielkość grzechów i przewinień moich; wiem, że Ciebie, o Dobroci nieograniczona, ciężko obraziłem, że niegodny jestem Twojego miłosierdzia; jednakże w Twej zaufany litości i prawdziwym przejęty żalem, błagam Cię, żebyś mi ciężkie moje grzechy odpuścić raczył. Stwórco wszechrzeczy! zasłoń mnie od natarczywości namiętności moich; oświeć obłąkany umysł, abym poznał Twe przykazania i zasłużył sobie na żywot wieczny.

Zaczęcie Mszy świętej.

Przed zaczęciem Mszy św. zstępuje kapłan na ostatni stopień ołtarza, upokarza się przed Bogiem i czyni na głos spowiedź czyli powszechne wyznanie grzechów. Mów więc i ty:

W obliczu Twojem, o Boże! wyznaję z pokorą i skruchą grzechy moje z tą synowską ufnością i nadzieją, że mi je łaskawie przebaczyć raczysz. W tem zaufaniu wołam do Ciebie, o najmiłosierniejszy Jezu! podaj mi

Twoją ojcowską rękę, abym powstał z nałogów i szedł drogą praw Twoich. Jezu! któryś się dla zbawienia grzeszników na śmierć okrutną ofiarował, najpokorniej Ciebie prosimy: odpuść nam grzechy nasze i zaprowadź do życia wiecznego.

Pierwsza część Ofiary Mszy św.

W pierwszej części Mszy św., to jest od początku aż do Ewangelii, postanów sobie twej pierwszej powinności zadosyć uczynić, to jest złożyć cześć i chwałę nieustającą najwyższemu Majestatowi Boskiemu. Powinieneś się więc upokorzyć w duchu, siebie w prochu twej nicości zagrzebać. Uważ, że w obecności tego nieskończonego Majestatu niczem jesteś; uczuj więc nieudolność i nikczemność twoję, i proś o łaskę, abyś z takiem uszanowaniem i nabożeństwem tej Mszy św. słuchał, jakiego po tobie świętość tak strasznej Ofiary wymaga; zmów tedy z skruszonem sercem następującą modlitwę:

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli! Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wielbimy Cię, wysławiamy Cię, dzięki Tobie czynimy dla wielkości chwały Twojej, Panie Boże, Królu Niebieski, Boże Ojcze wszechmogący! Panie Synu Jednorodzony, Jezu Chryste! Panie Boże! Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata! zmiłuj się nad nami; który siedzisz po prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami! albowiem Ty sam święty, Ty sam Pan, Ty sam najwyższy Jezus

Chrystus z Duchem św. w chwale Boga Ojca. A.

O Boże! wysłuchaj pokorne prośby nasze, które z modłami Kapłana przed Twój Tron zanosimy; spojrzyj okiem miłościwem na dzieci Twoje w świątyni tej zgromadzone; zapal serca nasze ogniem Boskiej Twojej miłości, wzmocnij nas w cnotach chrześciańskich, abyśmy się o pzawdziwe dobro, o miłość ku Tobie i o wieczne zbawienie starali. Pragnę na tym padole płaczu, dopóki mi życia pozwolisz, pracować około zbawienia duszy mojej, pragnę nadewszystko, ażeby co tylko myślić, mówić i czynić będę, aby to wszystko ku większej czci i chwale Twojej zmierzało.

Druga część Mszy św.

Druga część Mszy św. obejmuje to, co się w niej od Ewangelii aż do Konsekracyi odbywa. W tej drugiej części ma być ciężki dług, którym sumienie twoje przed sprawiedliwością Boską jest obciążone, przez szczere wyznanie spłacony, w celu zadosyćuczynienia wiecznej sprawiedliwości. Zaczyna się zaś od „Credo“ czyli „Wierzę“.

Wierzę w jednego Boga Ojca wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi i wszystkich rzeczy widomych i niewidomych; i w jednego Syna Bożego Jezusa Chrystusa, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z Niebios i wcielił się z Ducha św.,

narodził się z Maryi Panny, stał się człowiekiem; ukrzyżowany też jest pod Pontskim Piłatem, umęczony i pogrzebiony. Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na Niebiosa, siedzi na prawicy Ojca i z chwałą znowu przyjdzie sądzić żywych i umarłych, którego królestwa nie będzie końca. Wierzę w Ducha śgo. Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi i któremu się z Ojcem i Synem wespół cześć oddaje. Wyznaję jeden chrzest na zgładzenie grzechów i oczekuję zmartwychwstania umarłych i przyszłego wieku. Amen.

Najmiłosierniejszy Boże! dla ciężkich grzechów moich nie śmiem podnieść oczu do Ciebie, ale dla zasług Jednorodzonego Syna Twego, który jako całopalna ofiara z miłości ku mnie chce być Pośrednikiem moim i zstępuje na ten ołtarz, aby mi przed tronem sprawiedliwego Majestatu przebaczenie wyjednał; — i ja wiarołomny grzesznik, przejęty żalem i boleścią, poważam się podnieść drżący głos do tronu miłosierdzia, aby najdroższa Krew Twojego Syna zmazała liczbę nieprawości moich. Krew ta niewinnie przelana woła do Ciebie o miłosierdzie, a skruszone i upokorzone serce moje wzywa Twojej litości. Ufam więc w miłosierdziu Twojem, że mocą tej Krwi najdroższej odpuścisz mi wszystkie grzechy, których ja, dopóki tylko duch

w ciele przebywać będzie, opłakiwać nie przestanę. Daj, o najmiłosierniejszy Jezu! oczom moim obfitość łez św. Piotra, sercu mojemu żal i skruchę św. Magdaleny, a duszy mojej boleść wszystkich świętych, tych osobliwie, którzy z grzeszników stali się prawdziwymi pokutnikami; abym słuchając Mszy św., dostąpił odpuszczenia wszystkich grzechów moich.

Trzecia część Mszy św.

W tej części, to jest od Konsekracyi do Komunii, winieneś trzeciej twej powinności względem Boga zadosyćuczynić, która zależy na złożeniu winnego dziękczynienia i hołdu wdzięczności za niezliczone dobrodziejstwa z Jego szczodrobliwości otrzymane.

O wszechmogący i przedwieczny Boże! lubo dla niezliczonych grzechów nie jestem godzien stanąć przed oblicznością Twoją, ośmielony jednakże zasługami Syna Twojego Jezusa Chrystusa, poważam się wołać do Ciebie: racz przyjąć tę świętą i błagalną Ofiarę niewinnego Baranka na zgładzenie grzechów naszych; niechaj modły nasze wznoszą się do Nieba i miłe Ci będą, jak wonne kadzidło; łączę z zasługami Odkupiciela mego najgorętsze prośby moje, ofiarując Tobie w hołdzie wdzięczności: rozum, wolą, wszystkie skłonności duszy, myśli, słowa i uczynki, prace, smutki, uciski, a nawet życie moje. —

Boże! jakże Ci zawdzięczyć za wszystkie dobrodziejstwa, a szczególniej za owo największe odkupienia naszego. Z miłości nieograniczonej ku nam umarłeś na krzyżu, aby nas zbawić. Wejrzyj na ręce Syna Twojego Jednorodzonego srogo na krzyżu rozciągnione, niewinną Krwią zbroczone, a odpuść nam wszystko, cokolwiek bezbożnego ręce nasze uczyniły. Obacz bok jego okrutnie ostrą włócznią przebity, a nie pomnij nieprawości naszych i odpuść grzechy, już nie dla nas, ale przez wzgląd na srogą mękę Syna Twojego ukrzyżowanego.

Modlitwa podczas Prefacyi.

Wznieś się, duszo moja, do wiekuistego przybytku, do Boga twojego i mieszkańców niebieskiej krainy, gdzie Twój Majestat wielbią Aniołowie i wszystkie mocarstwa niebieskie upadając przed Tobą na kolana, z któremi racz połączyć nasze słabe głosy, abyśmy z pokorą i uszanowaniem powtarzać mogli: Święty! święty! święty! pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Błogosławiony niech będzie, który przychodzi w Imię Pańskie! Hosanna na wysokości! Chwała Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. A.

Przed Podniesieniem.

Przenieś się myślą, duszo moja, na miejsce męki Zbawiciela i Odkupiciela naszego, i wyobraź sobie, co Bóg dla ciebie uczynił: jak pod rękami morderczych i zapamiętałych ludzi znosił cierpliwie najsroższe męki, aby cię od wiecznej śmierci wybawił. Ty Jezu i Zbawicielu mój! jesteś tu sam przytomnym pod postaciami chleba i wina, i zstępujesz łaskawie z wysokości niebios, abym śmielej mógł zbliżyć się do Ciebie, bym poznał wielkość nieograniczonej dobroci Twojej; za co z pokorą i żywą wiarą upadam przed oblicznością potęgi i chwały Twojej.

Podczas Podniesienia Hostyi.

Witaj, Zbawienie świata! przedwieczne Boga Ojca Słowo i prawdziwe Odkupiciela mego Ciało! Upadam z Aniołami świętymi na twarz przed tą Najświętszą Hostyą! sercem jednak podnoszę się do Ciebie, Jezu mój, abyś mię przeżegnał i pobłogosławił. Jezu miłosierny i łaskawy! odpuść mi wszystkie grzechy moje.

Podczas Podniesienia kielicha.

Zawitaj, Przenajświętsza Krwi, z boku Zbawiciela wytoczona! Oczyść duszę moję ze

wszystkich zmaz i nieprawości, i stań się przebłaganiem za wszystkie grzechy przeze mnie popełnione.

Po Podniesieniu.

Boże wszechmogący! przed którego potęgą drzy ziemia i niebo, przed którego tronem upadają na kolana mieszkańcy niebiescy! ja, nędzne stworzenie, ośmielam się zbliżyć do Ciebie i nazywać Cię Ojcem moim. Ofiaruję Ci tę Ofiarę świętą, ten Chleb żywota wiecznego i kielich zbawienia. Niechaj Aniołowie niebiescy złożą ją u podnóżka tronu Twego. Najłaskawszy Panie Jezu Chryste! pomnij także na sługi i służebnice Twoje, którzy już zasnęli w pokoju, racz ich przyjąć do królestwa niebieskiego. Niech z tej świętej Ofiary Ciała i Krwi Twojej błogą odbiorą pociechę, niech na nich aby jedna kropelka Krwi Twojej Przenajświętszej spadnie, a czyscowe zagasi ognie. Błagam Cię o miłosierdzie nad duszami N... N... i za nas grzeszników, abyś raczył po zgonie powołać nas do oglądania Twojego oblicza. Amen.

Czwarta część Mszy św.

Część czwarta zawiera w sobie Komunią św., która daje ci sposobność, abyś sam sakramentalnie komunikował; albo, jeżli to być nie może, abyś przynaj-

mniej duchownie ją odprawując, złożył Bogu doskonałą błagalną ofiarę. — Dla odprawienia zaś tej duchownej Komunii, potrzeba, abyś w sobie wzbudził:

1) Akt żalu i skruchy doskonałej za wszystkie grzechy.

2) Akt żywej wiary, wyznającej istotną przytomność Jezusa Chrystusa w poświęconej Hostyi.

3) Akt szczerej miłości Boga i bliźniego.

4) Akt najgorętszego pragnienia połączenia się z Jezusem Chrystusem i zmów w tym celu następującą modlitwę:

O Boże najmiłosierniejszy, jedyna ucieczko i radości moja! jakże ciężką boleścią ściśnione jest serce moje, że Cię tak często zapominało i obrażało, Ciebie, który jesteś jedynem i najwyższem dobrem mojem. — Teraz czynię mocne postanowienie raczej tysiąc razy umrzeć, niż Ciebie, o nieskończona dobroci! obrazić.

Jezu! najwyższej czci i miłości godzien! wierzę, że na tym ołtarzu osobiście jesteś przytomnym; wierzę, że w tej N. Hostyi i w tym kielichu, które kapłan Twojemi najświętszemi słowy poświęcił i przemienił, Twoje Najśw. Ciało i Twoja Przenajświętsza Krew z Bóstwem Twojem są ukryte. Tyś jest najmiłościwszym Ojcem i ja też Ciebie miłuję i do zgonu miłować pragnę.

O najmilszy Jezu! przyjdź do serca mojego! przyjdź i zaspokój pragnienie moje! przyjdź,

a poświęcisz i uświątobliwisz duszę moję. Przyjdź jak najrychlej!

Podczas Komunii.

Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy mojej do żywota wiecznego. Panie! nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mojego; ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja. (Trzy razy). Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu (bijąc się w piersi).

Dla pomnożenia nabożeństwa możesz sobie wystawić, że N. P. Marya, albo jeden z Aniołów, lub też Patron twój, czy inny święty podaje ci sam Najśw. Hostyą. Przyjmij więc z największym afektem miłości do duszy, i przytul Go do serca twego, powtarzając w duchu następujące słowa.

O najdroższy Jezu, jedyna nadziejo moja! Ty chcesz mnie zbawić, więc nie dopuszczaj, abym się kiedykolwiek miał od Ciebie oddalić. Boże wszechmogący! dziękuję Ci przepełnionem sercem za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, szczególniej zaś za to, żeś nam Syna Twego jednorodzonego zesłał za pośrednika i Ciało Jego dał za pokarm duszy. Oświeć wiarę naszę, wznieć w sercu ogień miłości, wzmocnij nadzieję. Spraw, o Panie! abyśmy zmartwychwstali z grobu grzechów naszych i wiedli odtąd nowe życie bez zmazy. Błogosław nam, wszechmogący Boże! w Imię

Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Zresztą zobacz na str. 17 o Komunii duchownej, a szczególniej na str. 20 formułę do przyjmowania Komunii duchownej.

Gdy kapłan ludzi żegna.

Niech nas błogosławi Bóg Ojciec, niech nas od wszego złego strzeże Jezus Chrystus, niech nas Duch święty oświeca przez wszystkie dni żywota naszego. Niech ta Najśw. Ofiara stanie się dla mnie zakładem wiekuistej szczęśliwości. Od nagłej i niespodziewanej śmierci i ciężkiego konania zachowaj nas, Panie! Amen.

Modlitwa po Mszy św. do N. P. Maryi.

O matko miłosierdzia, Ucieczko grzeszników! do Ciebie uciekam się i proszę, abyś przez żal, który zranił Twe serce, gdyś patrzała na srogą mękę Syna Twego jedynego, przebaczyć raczyła winy moje i darowała mi oziębłość, żem tak nieczule patrzał codopiero na mękę Syna Twojego, gdzie mi potrzeba było we łzach się rozpłynąć. Błagam Cię przez najmiłosierniejsze macierzyńskie serce Twoje: racz mnie wziąść pod Twoję obronę. Po tem zaś wygnaniu płaczu racz mnie domieścić do owego błogosławieństwa pożądanej ojczyzny świętych,gdzieTy,o Pośredniczko moja błogosławiona! królujesz na wieki z Sy-

nem Twoim, Panem naszym Jezusem Chrystusem, który jest Bóg w Trójcy świętej jedyny na wieki wieków. Amen.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA SIĘ DO SPOWIEDZI ŚW.

Jeżeli się chcesz należycie przygotować do Spowiedzi św., potrzeba, żebyś wszystkich, których mógłeś słowem lub uczynkiem obrazić, przeprosił, a sam odpuścił wszystkim, którzy cię obrazili; poczem wieczorem przed dniem Spowiedzi schroń się na miejsce spokojne, padnij na kolana i proś Ducha św. o łaskę oświecenia twego sumienia; pomyśl sobie, że ta Spowiedź może jest ostatnia z twojego życia, i przygotuj się na nią tak, jakbyś był bliskim śmierci i sądu Bożego. Proś więc Boga o światło, abyś mógł dobrze poznać twe grzechy.

Modlitwa.

Boże wszechmogący! który wszystko widzisz i słyszysz, stawam przed trybunałem Twej sprawiedliwości, obciążony ciężkiem brzemieniem grzechów moich. — Głos sumienia mego oskarza mnie o niewdzięczność, że tak ciężko obraziłem najlepszego Ojca, do którego oczu moich podnieść nie śmiem; albowiem stałem się niegodnym nieba i ziemi, iżem Ciebie, Ojca najłaskawszego, tak ciężko i zapamiętale obrażał. Gdybyś ze mną, o Boże,

chciał postąpić jak sobie zasłużyłem, byłbym od Ciebie odrzucony na wieki. — Lecz Ty, najmiłosierniejszy Ojcze! nie chcesz zguby grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył. Nie mogę dłużej znieść odrzucenia mojego; udaję się więc do Ciebie jako syn marnotrawny, aby Cię przeprosić za moje przewinienia. Wszakże sam rzekłeś: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja wam ulgę przyniosę.“ Racz więc łaskawie przyjąć do siebie grzesznika, nawracającego się, i wejrzeć okiem miłosierdzia na duszę, szukającą obmycia swoich grzechów w źródle zbawiennej pokuty. Błagam Cię, najlitościwszy Ojcze! nie chciejże mnie od siebie odrzucić, abym mizerny nie zginął; albowiem jeźli mnie Ty łaską swoją nie wesprzesz, będę jako proch na gwałtownym wietrze i w niwecz się obrócę. Uciekam się do Twej najświętszej miłości, o Boże najmiłosierniejszy! z żalem i bojaźnią, abyś mnie zbłąkanego z drogi niesprawiedliwości nawiódł znowu na drogę prawdziwą.

Boże najłaskawszy! udziel mi łaski Ducha św., spuść choć jeden promień światłości do serca mego, odkryj mi całą okropność nieprawości moich. O Boże, prawdo nieomylna! objaśnij mnie i nie dopuszczaj, aby mnie moja miłość własna zaślepiała i zdradzała. Oddal

tę zasłonę fałszywego rozumu odemnie, która mi przeszkadza do poznania samego siebie i otworzenia sumienia przed kapłanem, na miejscu samego Jezusa Chrystusa zasiadającym, żebym mógł sobie przypomnieć wszystkie grzechy moje tak dokładnie, jak je sobie przypomnę wtenczas, kiedy przyjdzie ostatnia godzina i straszliwa chwila stawienia się przed Tobą. Niechże tę spowiedź tak odprawię, jak gdybym po niej zaraz miał umierać.

Matko Przenajświętsza! jedyna ucieczko grzeszników! święty Aniele Stróżu mój! święty Patronie mój i wszyscy Święci i Wybrani Boscy! przyczyńcie się za mną, abym uczynił godne owoce pokuty.

Teraz zacznij rachunek sumienia, który dla osób bogobojnego sumienia i często do Stołu Pańskiego przystępujących może być krótszy, bez wewnętrznej niespokojności. Dosyć będzie dla takich dusz pobożnych, gdy sobie przypomną owe defekta, w które częściej popadać zwykły. Niech się starają przystępować do Sakramentu Pokuty z doskonalszą jeszcze skruchą, goretszą miłością i nabożeństwem.

Ci zaś przeciwnie, którzy się rzadko spowiadają, powinni więcej czasu łożyć na roztrząsanie swego sumienia dla dokładniejszego przypomnienia sobie grzechów. Przebież myślą najprzód: Przykazania Boskie, dalej kościelne; siedm grzechów głównych, grzechy wołające o pomstę do Boga, grzechy przeciwko Duchowi św., nareszcie obowiązki stanu i powołania twego, i przypomnij sobie, coś przeciwko nim wykroczył myślą, mową i uczynkiem lub też opu-

szczeniem dobrego uczynku: a jeźli dla długości czasu upłynionego od ostatniej Spowiedzi nie możesz sobie przypomnieć liczby twoich grzechów, to przynajmniej przez przybliżenie powiedz, jak często je popełniałeś, ile razy na dzień lub na tydzień; przypomnij sobie, czy na ostatniej spowiedzi wyznałeś wszystkie twe grzechy, czy ponawiasz te same grzechy, których się dawniej spowiadałeś; osobliwie zaś zastanów się, do których grzechów szczególniej skłonnym jesteś, tak że się może w nałóg zamieniły; słowem wyjaw wszystkie twe grzechy ze wszystkiemi obciążającemi okolicznościami, żadnego nie taj, jak gdybyś się w obliczu samego wszystkowiedzącego Boga oskarżał, odkładając na bok wszelką obawę i wstyd; albowiem kapłan, jako czuły ojciec i lekarz, obejdzie się z tobą łagodnie i poda ci środki do uleczenia twej duszy i powstania z złych nałogów.

Nazajutrz, skoro się ockniesz ze snu, podnieś myśl twoją do Boga: a wstawszy z łóżka, padnij na kolana i podziękuj Mu, że ci pozwolił dożyć dnia tego, w którym masz się pojednać z obrażonym Stwórcą. Ubierz się przyzwoicie, nie biorąc nic w usta, powtórz rachunek sumienia, pożegnaj się z domownikami i idź do kościoła. Tu proś łaski Ducha św. o oświecenie sumienia, o żal serdeczny za grzechy, o obrzydzenie grzechu i mocne przedsięwzięcie unikania go, do czego posłuży ci następujący

Akt skruchy i żalu.

Cierpiący w Ogrojcu Jezu! wzbudź w sercu mojem żal szczery i boleść jak największą, żem Ciebie, Ojca najlepszego i dobroć nieskończoną, tylokrotnie i tak ciężko obraził. Przyjąłeś mnie jako swe dziecię, wyświadczyłeś mi tyle dobrodziejstw, a ja za Twą tak wielką dobroć i miłość jako niegodny niewdzięcznik najciężej Cię obrażałem. Abyś mię odkupił, stałeś się człowiekiem; abym ja był pocieszony, Tyś się smucił; abym był uleczon, Ty zraniony jesteś, abym był oczyszczon, Ty przelałeś najświętszą Krew Twoję, abym ja żył, Ty umarłeś na krzyżu. Lecz o Boże najmiłosierniejszy! nie pamiętaj mej niewdzięczności i odpuść mi ciężkie nieprawości, któremi się z głębi serca brzydzę i które gorzko opłakuję. Nie wchodź ze mną w sąd sprawiedliwy, gdyż upadam od bojaźni Imienia Twojego, tylko według zasług Odkupiciela świata przebacz wszystkie grzechy moje. Uciekam się do Twego zlitowania, przyjmij marnotrawnego syna przez boleści i srogą mękę, przyjmij przez prośbę Zbawiciela, którą On w swem konaniu za nas zanosił. O Jezu! miłości moja! który dla zbawienia grzeszników poniósłeś ciernie, biczowanie i mękę krzyżową, klękam w płaczu pod zasłoną Przenajświętszej Krwi Twojej: obmyj nią ciężkie moje przewinienia, zdejm nieprawości moje. Miłuję Cię, mój Boże! ze wszystkiego serca mego dla Twej nieskończonej dobroci, i dla tego też żałuję serdecznie, żem Cię tak ciężko obraził; dla tego czynię teraz mocne postanowienie szczerej poprawy życia, pragnąc

odtąd wiernie Ci służyć; wyrzekam się wszystkich nieprawości moich, brzydzę się niemi dla miłości Twojej, obiecuję raczej tysiąc razy umrzeć, aniżeli na grzech jaki zezwolić. Mam nadzieję w miłosierdziu Twojem i w niewinnej męce Twojej, że mi ciężkie grzechy moje łaskawie odpuścić raczysz, jako ja odpuszczam dla miłości Twojej wszystkim nieprzyjaciołom moim. Wzmocnij słabe siły moje, dobry Jezu, Ty jedyna moja nadziejo! Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

Najświętsza Panno, Matko miłosierdzia, najbezpieczniejsza ucieczko grzeszników, racz się przyczynić za mną, aby ta spowiedź nie była mi na zatracenie, ale na odpuszczenie grzechów przeszłych i ustrzeżenie się przyszłych. Święty Aniele Stróżu, troskliwy duszy mej Opiekunie, któryś był świadkiem mych nieprawości, dopomóż mi łaskawie z nich powstać i doprowadź do zbawienia wiecznego. Amen.

Teraz, zbliżywszy się do konfesyonału, przeżegnaj się i mów z skruszonem sercem:

Ja grzeszny człowiek spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy świętej jedynemu, Najświętszej Maryi Pannie i wszystkim Świętym i Tobie Ojcze duchowny, żem zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem; moja

wina, moja wina, moja bardzo wielka wina (bijąc się w piersi).

Teraz, podniósłszy głowę, zbliż się do kratek konfesyonału, mówiąc:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Potem zacznij spowiedź od wymienienia, kiedyś był ostatni raz u spowiedzi, i że naznaczoną pokutę odprawiłeś. Nareszcie wyznaj wszystkie grzechy twoje, żadnego ze wstydu lub z bojaźni nie tając, ze wszystkiemi obciążającemi okolicznościami, jako to: ile razy grzech popełniłeś? czy rozmyślnie i z zezwoleniem? w jakiem miejscu itd. Naprzykład w ten sposób:

Obraziłem Pana Boga m y ś l ą:
bawiąc się nieczystemi myślami, bez zezwolenia lub z zezwoleniem; zazdroszcząc jakiej osobie tego lub tego i źle jej życząc, powątpiewając o jakim artykule wiary, posądzając bliźniego lekkomyślnie.

Powtóre oskarżam się z m o w y:
Prowadziłem gorszące mowy tyle a tyle razy, obmawiałem osobę w przytomności tylu a tylu osób, narzekałem i bluźniłem przeciwko Bogu, kląłem i przeklinałem. (Wymień, czy masz taki nałóg).

Potrzecie oskarżam się z u c z y n k ó w:
Czytałem książki gorszące, nie dotrzymałem uczynionego ślubu lub złamałem przysięgę tę a tę, opuściłem Mszą św. w niedzielę i święta tyle a tyle razy, odbywałem w niedzielę i święta ciężkie roboty, byłem nieposłuszny lub

zuchwały przeciwko rodzicom lub zwierzchności; unosiłem się gniewem, a nawet okrucieństwem przeciw ludziom lub zwierzętom; ukrzywdziłem tę lub owę osobę w tym lub owym uczynku przez oszukaństwo, kradzież lub w inny jaki niegodziwy sposób, złamałem post i dopuściłem się zbytków w pokarmie lub napoju tyle razy, grzechu nieczystości tyle razy.

Poczwarte oskarzam się z grzechów opuszczenia.

Nie wykonywałem uczynków miłosiernych, opuszczałem odmawianie pacierzy lub nabożeństwa, zaniedbywałem obowiązków stanu mojego, zrządziłem tę lub owę szkodę przez niedbalstwo itd.

Zakończ spowiedź temi słowy:

Tych i innych grzechów, któremim Pana Boga, sprawiedliwego Sędziego, najwyższe dobro moje, tak ciężko obraził, winnym się być czuję; żałuję za nie serdecznie, obiecuję skuteczną poprawę i stateczne unikanie wszelkich okazyi do złego, uciekając się do zasług niewinnej męki i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa, prosząc Go o miłosierdzie nademną nędznym grzesznikiem, a Ciebie, Ojcze duchowny, o pokutę i rozgrzeszenie.

Po otrzymaniu rozgrzeszenia, skłoń głowę pokornie, a bijąc się w piersi, mów:

Boże Ojcze! bądź miłościw mnie grzesznemu. -- W Imię Ojca † i Syna † i Ducha † świętego. Amen.

Na zadosyćuczynienie nie dość jest odmówić naznaczone przez spowiednika modlitwy; trzeba nadto wszystko wypełnić, co kapłan radzi, zachować w pamięci jego przestrogi, zwyciężyć koniecznie złe żądze i nałogi, nareszcie wynagrodzić wszystkie krzywdy bliźniemu wyrządzone, a w razie niepodobieństwa, uczynić zadosyć przez rozdanie jałmużny według możności.

Dobrze jest spowiadać się przed jednym księdzem, który lepiej poznawszy skrytości serca naszego i nasze nałogi, gruntowniej roztrząśnie sumienie nasze i poda nam skuteczniejsze rady do poprawy życia i uleczenia naszych ułomności.

Modlitwa po Spowiedzi.

Niech Ci będzie cześć i chwała, najmiłosierniejszy w Trójcy św. jedyny Boże! żeś mnie nędznego grzesznika znowu do swej łaski i miłosierdzia przyjąć raczył; a cokolwiek w mojem sercu naprawiłeś, utwierdź łaską Twoją świętą, abym się już więcej do przeszłych grzechów nie wracał. Ja nędzny i grzeszny człowiek do Ciebie, jako źródła miłosierdzia, uciekam się; do Ciebie, o miłościwy Boże! abyś mnie uzdrowił; a którego znieść nie mogę Sędziego, Zbawiciela mieć pragnę. Tobie ja Panie rany Twe pokazuję, Tobie zawstydzenie i nieprawość mą opowia-

dam. Czuję aż nadto całą wielkość grzechów moich; wszelako ufny w nieograniczonem miłosierdziu Twojem, mam nadzieję, że raczysz na mnie grzesznego wejrzeć okiem litościwem, o Panie Jezu Chryste, Boże-człowiecze ukrzyżowany; że się zmiłujesz nad nędznem stworzeniem, któreś Krwią Twoją najdroższą odkupić raczył. Trwoga i niepokój dręczyły duszę moję, dopóki żyłem w grzechu; teraz doznaję ulgi i słodkiego wewnętrznego pokoju. Ach składam Ci najczulsze dzięki za to uszczęśliwienie. Ty sam bądź odtąd w myśli i w sercu mojem. Dobroć Twoja będzie mojem uszczęśliwieniem. Przyrzekam Tobie, Bogu mojemu, że już odtąd wszelkiej okazyi do grzechu jak najpilniej wystrzegać się będę; lecz ponieważ słabem i nikczemnem stworzeniem jestem, Ty, wszechmogący Boże! wspieraj i wspomagaj ułomność moję; dodaj mi swej przenajświętszej łaski, abym Ci pozostał wiernym aż do śmierci. Nie opuszczaj mnie, o Boże! oświecaj słaby mój rozum, umacniaj wolą i prowadź mnie nawróconego grzesznika, który Ci się całkiem z ufnością oddaje.

NABOŻEŃSTWO PRZED KOMUNIĄ ŚWIĘTĄ.

Wstępne uwagi.

Jezus Chrystus postanowił N. Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej przy ostatniej wieczerzy, którą w wigilią męki swojej z Apostołami pożywał. Wziął Jezus chleb w ręce, łamał go i dawał Uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie, a jedzcie, to jest ciało moje, które za was będzie wydane.“ Także i kielich wziąwszy, dzięki uczynił i dał im, mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy. albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moję pamiątkę.“ (I. Kor. 11, 23, 24). Sam więc Jezus Chrystus znajduje się w Hostyi świętej i w najmniejszej jej odrobinie. I dla tegoto Sakrament ten jest nad wszystkie inne najdostojniejszy i najświętszy; w innych są tylko łaski i dary na duszę spływające, tu zaś sam Bóg, Pan nieba i ziemi, Dawca tych darów, zstępuje na ołtarz na słowa kapłana poświęcającego Hostyą, i dla tejto obecności Boskiej nazywamy go Przenajświętszym Sakramentem.

Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej powiększa w nas i umacnia miłość Boską, łączy nas z Jezusem Chrystusem, że jesteśmy w Nim, a On w nas: „Kto pożywa ciało moje i pije krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim. Kto mnie pożywa, żyć będzie dla mnie.“ Powtóre jest duchownem lekarstwem przeciwko wszelkim ułomnościom duszy, uśmierza żądze duszy, strzeże od grzechu i wszelkiego złego. Potrzecie posila duszę na żywot wieczny, tak jak chleb powszedni ciało utrzymuje przy życiu: „Jako mnie posłał żyjący Ojciec i ja żyję przez Ojca, tak ten, który mnie

pożywa, dla mnie żyć będzie (Jan 6, 57). Poczwarte jest zadatkiem chwalebnego zmartwychwstania i wiecznego żywota: „Kto pożywa ciało moje i pije krew moję, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień.“ „Jeżelibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie.“

Następujące są warunki godnego przyjęcia Komunii świetej.

Zewnętrznie: potrzeba być naczczo, to jest od północy nic nie jeść i nie pić. Powtóre przyzwoicie się ubrać, albowiem sama odzież powinna nam przypominać godową szatę, bez której nikt nie będzie przyjęty do uczty królewskiej.

Wewnętrznie zaś: w czystości sumienia, z pokorą i żalem za nasze grzechy, z żywą wiarą, że Jezus Chrystus z całem Bóstwem i człowieczeństwem pod postaciami chleba w świętej Hostyi jest przytomnym; z mocną nadzieją, z żarliwą miłością synowską ku Jezusowi, który szczególniej w tym Najśw. Sakramencie zostawił nam zakład swej największej miłości; z usilnem pragnieniem przyjęcia Go ku zbawieniu duszy.

Częstsze lub rzadsze przystępowanie do tego Sakramentu zależy od stanu duszy człowieka. Kościół św. nakazuje przystępować do Komunii św. przynajmniej raz w rok około Wielkiejnocy na uczczenie pamiątki śmierci i zmartwychwstania Pańskiego. Powtóre w chorobach i w wszelkich niebezpieczeństwach, aby się przygotować do szczęśliwej śmierci. Potrzecie, kiedy inny jaki Sakrament przyjmować mamy. Poczwarte, kiedyśmy się dopuścili jakiego ciężkiego grzechu. Pamiętać jednakże trzeba, że ponieważ N. Sakrament jest jedynym posiłkiem duszy,

przeto im częściej go pożywamy, tem bardziej utwierdzamy się w pobożności i skarbimy sobie dziedzictwo niebieskie. I w temto właśnie okazuje się największa miłość Zbawiciela ku nam, że się zniża ku nam i pod postacią chleba łączy się z duszą i ciałem wiernych swoich. Ztąd też dusza wierna najwięcej podoba się Bogu, gdy Go w Komunii świętej godnie przyjmuje; bo jak miłość nie ma innego celu prócz najdoskonalszego zjednoczenia się z ulubionym przedmiotem, co i sam Chrystus stwierdza: „Kto pożywa ciało moje, we mnie żyje, a ja w nim,“ tak się też dzieje i w Komunii św., że dusza, która ją często i godnie przyjmuje, jak najściślej się z Jezusem Chrystusem jednoczy. Ztąd wnosi św. Augustyn: „Gdy codziennie będziesz ten Sakrament godnie przyjmował, Jezus będzie w tobie, a ty od dnia do dnia będziesz się pomnażał w miłości Boskiej.“ Komunia św. jest więc najskuteczniejszem lekarstwem na choroby duszy; lecz żeby godnie komunikować, potrzeba koniecznie dwojga rzeczy. Najprzód, aby być dalekim i zupełnie wolnym od wszelkiego stworzenia; powtóre, aby mieć gorące pragnienie doskonalenia się coraz bardziej w miłości ku Bogu.

Co do pierwszego warunku powinna się dusza oderwać od wszystkiego, co ją do ziemskości przywięzuje; powinna wyrugować z serca wszystko, co nie jest Bogiem. „Kto umyty jest,“ mówi Zbawiciel, „ten nie potrzebuje nic, tylko nogi umyć.“ (Jan 15). Co św. Bernard tak wykłada: „Kto ten N. Sakrament z pożytkiem przyjmować pragnie, potrzeba, aby nietylko na sumieniu wolnym był od śmiertelnego grzechu, lecz aby i nogi miał umyte“ tj. żeby był czystym od wszelkich pożądliwości i przywiązania do rzeczy ziemskich; skłonności bowiem nasze, pociągające nas do stworzenia i do doczesności, prze-

szkadzają nam do osiągnienia niebieskich szczęśliwości.

Święta Gertruda będąca w zachwyceniu pytała raz Chrystusa: jakiegoby przygotowania do Komunii św. po niej wymagał? Na co Pan jej odpowiedział: „Innego nie żądam, jak tylko aby gdy do mego Stołu przystępujesz, nic w sobie swojego, tj. ziemskiego nie miała.“

Drugim warunkiem do godnego przygotowania się do Komunii św. jest: gorące pragnienie przyjęcia Jezusa Chrystusa i doskonalenie się w Jego miłości. Jako bowiem Jezus nie wprzód na świat przyszedł, aż z utęsknieniem był pożądanym, tak do duszy z łaską swoją przyjść nie może, która nie jest zajęta gorącem pragnieniem ku Niemu i do Niego nie wzdycha.

Chrystus Pan rzekł niegdyś w objawieniu świętej Mechtyldzie: „Pszczoła nie dąży tak prędkim lotem do kwiatu, jak ja wielką miłością wzruszony ku duszy wiernej w Komunii św.“ Kiedy więc Jezus Chrystus z takiem pragnieniem przychodzi do nas w Komunii św., jakże daleko większe i gorętsze powinno być nasze pragnienie; jakże większa nasza miłość, gdy się do pożywania Ciała i Krwi Jego zbliżamy. Dla tego też św. Franciszek Salezy mówi: Najpierwsza intencya w duszy komunikującej ma być: pomnożenie w sobie miłości Boskiej i sama też miłość powinna nam być jedyną pobudką do przyjmowania Tego, który z miłości ku nam raczył nam dać samego siebie.

Krótko mówiąc: najlepszem przygotowaniem do Komunii św. jest: a) obrzydzenie sobie grzechu, aby już do niego nigdy nie wracać; b) pragnienie coraz większej miłości Boga.

WESTCHNIENIA POBOŻNE.

1. Przychodzę do Ciebie, Panie! abyś mnie uweselił świętą ucztą Twoją, którą nagotowałeś z miłosierdzia swojego nędznemu grzesznikowi. W Tobie znajduję wszystko, czego tylko pożądać mogę; Ty mi zbawieniem i odkupieniem, nadzieją i ozdobą moją. Rozwesel duszę sługi Twojego, który pragnie Cię ze czcią przyjąć i wprowadzić do serca swego, iżbyś mi sam pobłogosławił i przyjął mnie za wiernego sługę. Dusza moja tęskni za Tobą, serce moje pragnie połączyć się z Tobą.

2. Daj mi siebie, dość mi na tem; bo okrom Ciebie niczem jest wszelka pociecha. Bez Ciebie cóż mi po życiu? I dla tego potrzeba mi abym Cię często przyjmował ku ratunkowi zbawienia mego; iżbym pozbawiony Niebieskiego Pokarmu, nie ustał w drodze i bez sił nie upadł.

Albowiem nauczając ludy i uzdrawiając chore, tak rzekłeś niegdyś, o najmiłosierniejszy Jezu: „Nie chcę ich opuścić głodnych, aby nie ustali w drodze.“ Nakarm więc mnie, Panie! posil zgrodniałą duszę, który dla pociechy wiernych zostawiłeś sam siebie w Przenajświętszym Sakramencie. Tyś jest owym pokarmem duszy, a kto Cię godnie po-

żywa, staje się dziedzicem wiekuistej chwały.

Mnieto zaiste, który tak często upadam i tak łatwo stygnę w miłości; mnieto potrzeba, bym przez częste modły, Spowiedzi i przyjmowanie Ciała św. zasilał się i zagrzewał w duchu miłości.

3. Serce bowiem człowieka skłonne jest do złego, a jeźli to lekarstwo Boże nie przychodzi na pomoc, człowiek coraz bardziej upada. Jeżeli więc teraz tak oziębły jestem, chociaż często przystępuję do Stołu Pańskiego, cóżby się ze mną stało, gdybym tak dzielnego wsparcia nie doznawał?!

Będę więc starał się przynajmniej w dni uroczyste przystępować godnie do Stołu Pańskiego i stawać się uczestnikiem tej wielkiej łaski; albowiem to jest największą pociechą wiernej duszy, dopóki pielgrzymuje na tym padole płaczu, aby jak najczęściej przypominając sobie Boga, jako jedyny cel swego przeznaczenia, z Nim się pobożnie jednoczyła i przyjmowała Go w sercu i gorącej miłości.

4. O cudowna dobroci miłosierdzia Boskiego! że Ty, Pan i Bóg mój, Stworzyciel i Ożywiciel wszystkich duchów, raczysz zstępować do ubożuchnej duszy z całem Bóstwem i człowieczeństwem swojem, abyś łaknącą nasycił! O szczęśliwa i błogosławiona dusza, która zasługuje na to, aby Ciebie, Pana Boga swego pobożnie przyjęła, i żeby to przyjęcie stało się jej zadatkiem wiecznej szczęśliwości.

O jak wielkiego ona wtedy przyjmuje Pana! jak drogiego wprowadza gościa, jak miłego zyskuje towarzysza, jak wiernego znajduje przyjaciela, jak pożądanego zaślubia Oblubieńca.

O najsłodszy Jezu! niech zamilkną przed obliczności Twoją niebo i ziemia ze wszystkim wdziękiem i ozdobą; albowiem cokolwiek w nich jest piękności i chwały, wszystko to mają z hojności Twojej, i nic nie zrówna wspaniałości Imienia Twego, a mądrości Jego nie masz liczby.

5. O Boże mój, nadziejo i ucieczko moja, żywocie duszy mojej! oderwij mnie od wszelkiego stworzenia, żebym mógł w Tobie odpocząć na wieki.

O nieomylny Lekarzu! Ty widzisz słabości moje; uzdrów mnie, spuść choć jednę iskierkę do mojego serca, abym Cię mógł pokochać najgorętszą miłością. Smutna jest dusza moja, póki nie skosztuje Ciała i Krwi Twojej w Najświętszym Sakramencie, póki jej nie posilisz na wieczność.

Modlitwa przed Komunią świętą.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracu-

jecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.“ O jakże słodkiemi słowy wzywasz, Panie, pokutującego grzesznika ku pożywaniu Najśw. Ciała swego! Lecz któż ja jestem, o Panie! abym śmiał do Ciebie przystąpić? Oto niebiosa ogarnąć Cię nie mogą, a Ty mówisz: „Przyjdźcie do mnie wszyscy.“ Jakże mogę poważyć się przystąpić do Ciebie, ja, który nie czuję w sobie żadnego dobra, coby mnie do tego ośmielić mogło? Jakże wprowadzę Cię do domu mego, którego tak często i ciężko obrażałem najłaskawsze oblicze. Aniołowie i Archaniołowie ze czcią upadają na twarz przed Majestatem Twoim; Święci i Sprawiedliwi truchleją, a Ty mówisz: „Przyjdźcie do mnie wszyscy.“ O gdybyś Ty sam tego nie powiedział, Boże; gdybyś nas sam nie ośmielił Twoim rozkazem, któżby się poważył do Ciebie przystąpić! Twojem więc słowem ośmielony, pragnę zbliżyć się do Ciebie. Ty zbawieniem mojem, uweselże dziś duszę sługi Twojego. Pragnę Cię w dom mój wprowadzić, żebyś mi, jak Zacheuszowi, pobłogosławił. — Daj mi sam siebie, a dosyć mi na tem; albowiem krom Ciebie nie masz dla mnie pocieszenia. Nakarm łaknącego żebraka ogniem miłości Twojej, zapal oziębłość moję jasnością obecności Twojej i oświeć ślepotę moję. Wznieś serce moje ku

Tobie do nieba, i nie dopuszczaj, aby się błąkało po ziemi. A jeżeli me serce dla skazy grzechowej widzisz niegodnym Majestatu Twojego przybytkiem, rzeknij tylko słowo Twoje, a będę oczyszczony.

O Przenajświętszy Sakramencie! upadam w pokorze serca mego na twarz i proszę: Stań mi się posiłkiem na żywot wieczny. O przyjdź corychlej, Stworzycielu do stworzenia, Królu do żebraka, Lekarzu do chorego, Pocieszycielu do strapionego, a rządź, odnów, uzdrów i pociesz nędzną duszę moję. Amen.

AKTY PRZED KOMUNIĄ ŚWIĘTĄ.

Akt wiary.

Patrz, duszo moja, jak Twój najmilszy Jezus tąż samą ku Tobie pała miłością, z jaką niegdyś umarł na krzyżu. W tej tajemnicy postaci chleba spogląda na ciebie okiem miłosierdzia, przenika wejrzeniem najgłębsze skrytości serca twego; widzi, co myślisz i czego żądasz. Więc, o duszo moja! przygotuj się na przyjście twojego Zbawiciela. Rzeknij do Niego; Najdroższy Odkupicielu mój! więc niedługo chcesz zawitać do serca mego!.. O utajony, od tylu ludzi niepoznany Boże! wierzę w Ciebie, pokłon Ci oddaję jako Bogu i Zbawicielowi memu. Ty przychodzisz do mnie, abyś mnie łaskami ubogacił, abyś

się ze mną zupełnie zjednoczył. O z jakąż ufnością i wdzięcznością oczekuję miłościwego przybycia Twego!

Akt nadziei.

Rozprzestrzeń serce, o duszo moja! Jezus mocen jest napełnić cię wszystkiemi dobrami. A ponieważ miłość Jego przewyższa wszelkie ludzkie pojęcia, spodziewaj się więc wielkich rzeczy od twego Pana, który miłością ku tobie przejęty, a raczej w miłość przemieniony, do ciebie się zbliża. — Najsłodszy Jezu! nadziejo moja, w miłosierdziu Twojem całą pokładam ufność, racz w nikczemnem sercu mojem zapalić św. ogień miłości i rozżarzyć gorące pragnienie wypełniania woli Twojej świętej, abym odtąd po wszystkie dni żywota mego nic nie chciał i nie pragnął, tylko, co się Tobie podoba.

Akt miłości.

Prawdziwy i jedyny miłośniku duszy mojej, Boże i Zbawicielu mój! cóżeś więcej mógł dla mnie uczynić? Niedosyć Ci było umrzeć za mnie na krzyżu, jeszcześ raczył postanowić ten N. Sakrament, abyś w nim sam mi się mógł darować. Twoje Najświętsze Serce z sercem tak nędznego i niewdzięcznego człowieka połączyć. O miłości nieograniczona!

Bóg sam oddaje się na pokarm duszy mojej. O miłości nieskończona, miłości niepojęta! jakże Cię nie mam za to miłować nadewszystko! Kocham Cię więcej, niż własne życie moje. O gdybym mógł skłonić serca wszystkich ludzi do kochania Ciebie taką miłością, jakiej godzien jesteś. Łączę moje serce z miłością Serafinów, z miłością N. Maryi Panny, z zakrwawionem Sercem Jezusa. Miłuję Cię, o krynico dobroci! z całą gorącością, z jaką Cię miłowali Święci Pańscy. Kocham Cię dla tego, że godzien jesteś najwyższej miłości w niebie i na ziemi.

Akt pokory.

Duszo moja! idziesz na ucztę, gdzie Najśw. Ciałem Jezusowem masz być posilona. Jestżeś godna tak wielkiej łaski? — O Boże wszechmogący! cóżem ja jest, a co Ty? Uznaję wielkość Twego Majestatu, a oraz nikczemność i nędzę moję. Wstydzę się stanąć w obliczu Twojem, radbym z uszanowania oddalić się; lecz dokądże pójdę, gdzie się obrócę, co się ze mną stanie? Ach nie, najdroższy Panie i Boże mój! nigdy od Ciebie oddalić się nie mogę. Więc upokorzony i dla grzechów moich wstydem okryty, garnę się do Ciebie, jako do najmiłosierniejszego Ojca, w tem zaufaniu, że mnie nie zechcesz

odrzucić od siebie i przyjmiesz szczerze żałującego grzesznika. Mam nadzieję, że na mnie uiścisz, co obiecałeś tym, którzy Ciało i Krew Pańską pożywać będą: „Kto pożywa ciało moje i pije krew moję, żyć będzie na wieki.“ Sprawże, o najłaskawszy Panie! aby przyjęcie tego N. Sakramentu stało się dla mnie zadatkiem życia wiecznego. W tej nadziei ośmielam się przystąpić do Stołu Twego; u Ciebie, jako u jedynego źródła wszelkiego życia, szukam dla stroskanej duszy pociechy, i odrodzenia. Przyjdź, o dobry Jezu! na mieszkanie w mojem sercu, i spraw, abym Cię już nigdy z tego mieszkania mojemi grzechami nie oddalał, ale Tobie samemu jak najwierniej służył.

Akt skruchy.

Ach, jakże mi żal, o Boże! żem Cię dotąd nie kochał; żem dla dogodzenia przewrotnym pożądliwościom moim nieskończoną dobroć Twoję tylekroć obraził i zasmucił. O Boże najłaskawszy! ubolewam nad upadkiem moim. Żałuję z całego serca za popełnione grzechy, żem przez nie Ciebie, dobro najwyższe, utracił. Ufny jednakże w miłosierdziu Twojem, spodziewam się, że mi odpuścisz nieprawości moje. Gdyby jednak pozostała jeszcze jaka zmaza grzechowa w mojem sercu,

błagam Cię pokornie, niech doznam ojcowskiej Twojej litości i łaskawego odpuszczenia pierwej, niż Cię do serca mojego przyjmę. Obmyj Przenajświętszą Krwią Twoją tę nędzną duszę, do której chcesz przyjść na mieszkanie. Przyjmij mnie znowu za syna swego, przez nieskończone zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa, i bądź miłościw mnie grzesznemu.

Akt pragnienia.

Duszo moja! wzbudź w sobie teraz wszystkie pragnienia; oto najszczęśliwsza ze wszystkich chwil życia twego się zbliża, w której Jezus chce przyjść do ciebie. Król nieba, Bóg i Zbawiciel, idzie rzeczywiście do ciebie; gotuj się, abyś Go z świątobliwością i miłością przyjęła. Wzdychaj ku Niemu najżywszem pragnieniem i mów: „Przyjdź, o mój Jezu! przyjdź do przybytku serca mojego, które z utęsknieniem oczekuje Cię. Wszakże wprzód, nim Ty się oddasz, ja Tobie to nędzne serce wprzód oddaję; racz je łaskawie przyjąć i wnijdź do serca mego, jako do swej własności.“

Najśw. Panno Maryo, Matko Boża! zbliżam się do ołtarza dla przyjęcia Twego najdroższego Syna. O jakżebym chciał mieć czystość i miłość Twoję, abym Go godnie mógł

przyjąć! Ty sama, o Matko miłosierdzia! podaj mi Go i złóż dziś w mem sercu, jakeś Go niegdyś złożyła na rękach ubogich pastuszków i mędrców wschodnich. Powiedz Mu, żem jest z pomiędzy sług Twoich, a On spojrzy łaskawie na mnie okiem miłosierdzia.

Pokarm ten niebieski będzie najskuteczniejszem duszy mojej lekarstwem. — Przyjdźże już, o Pojednawco grzeszników, i oczyść duszę ze wszystkich grzechów, ze wszystkich skłonności do złego; przyjdź, jedyny Lekarzu duszy, ulecz i wzmocnij ją; przyjdź, Boże, Odkupicielu i poświęcicielu mój! poświęć mnie i zbaw na wieki.

Przystępując do Komunii św., gdy Kapłan przy ołtarzu obraca się i błogosławi, mów:

Wszechmogący wieczny Boże! zlituj się nad duszą moją; odpuść jej ciężkie grzechy i doprowadź mnie do żywota wiecznego.

Gdy Kapłan z Przenajświętszą Hostyą do ludu się obraca, ze skruchą i pokorą módl się:

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata! zmiłuj się nademną i odpuść grzechy moje. Panie! nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzeknij słowo, a będzie zbawiona dusza moja. (Trzy razy.)

Gdy Kapłan podaje Przenajświętszą Hostyą, otwórz przystojnie usta, ale oraz serce i duszę do przyjęcia

godnego Jezusa Chrystusa i mów w myśli, nie otwierając ust:

Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, Pana naszego, niechaj strzeże duszy mojej do żywota wiecznego. Boże Ojcze, bądź miłościw mnie grzesznemu; Boże Synu, bądź miłościw mnie grzesznemu; Boże Duchu św., bądź miłościw mnie grzesznemu. Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, teraz i na wieki wieków. Amen.

MODLITWY PO KOMUNII ŚWIĘTEJ.

Uwaga. Zbawienną jest rzeczą po Komunii św. oddawać się pobożnemu rozmyślaniu, wzbudzać w sobie uczucia wdzięczności względem Stwórcy i Odkupiciela swego i w tem serdecznem usposobieniu kilka chwil przynajmniej przepędzić na słodkiej rozmowie w skupieniu ducha z Jezusem Chrystusem, nic innego koło siebie nie widząc, nic innego w sobie nie czując, jedno samego Jezusa Chrystusa w całej jasności chwały i potęgi. Do Niego więc raczej sercem niżeli usty wołaj:

O Panie, Synu Boga żywego! jakże Cię przyjmę? cóż Ci ofiarować zdołam za to, coś dla mnie uczynił? Tyś Pan i Bóg wszechmogący, a ja proch nikczemny, żebrak i nędzasz; nic nie mam krom wdzięcznego serca, które racz oczyścić, oświecić i uświęcić. A

nietylko mnie, ale i wszystkim krewnym, przyjaciołom i dobrodziejom moim bądź miłościw; nawet nieprzyjaciołom moim wszystko dobre daj, strapione pociesz, chore uzdrów, grzeszników nawróć.

Jakoż święta Teresa mówi:

Po przyjętej Komunii zasiada Jezus Chrystus w duszy, jak gdyby na tronie łask i zdaje się przemawiać do niej: oto przyszedłem do ciebie, abym cię zbogacił skarbami łask darów moich; proś mię o co chcesz, a wszystko dane ci będzie. O duszo wierna, co za skarby mogłabyś pozyskać, gdybyś po każdej Komunii, choć kilką chwil, na twoje zbawienie obrócić chciała. Owszem, dzień cały powinnabyś modlitwie i pobożnym uczynkom poświęcić, abyś tym sposobem jak najdłużej była połączoną z Chrystusem, któregoś do serca przyjęła.

Modlitwa po Komunii świętej.

Więc się spełniła nademną niepojęta, pełna cudu i łaski, najświętsza Boska Tajemnica.— Bądźże najsłodszy Jezu! po tysiąc razy pochwalon, któryś do mnie nędznego grzesznika z nieskończonego miłosierdzia Twego w tym N. Sakramencie zawitać raczył. Przytulam Cię do serca mojego, o najdroższy, najwdzięczniejszy Gościu i Miłośniku mój! Chwalcież więc Pana nieba i ziemi, że wejrzał na mnie nędznego i nakarmił Chlebem niebieskim; i niechże to święte Ciała i Krwi przyjęcie będzie mi zbroją wiary, tarczą dobrej

woli, występków wytępieniem, pomnożeniem świątobliwości. Spraw to, dobrotliwy Jezu! abym Cię nigdy, o dobro niepojęte! z serca mojego nie utracił, abym Ci aż do śmierci wiernie służyć mógł. Nie odłączy mnie od Ciebie bojaźń śmierci, ponieważ Tyś życiem mojem; nie rozłączy udręczenie, ponieważ Ty mnie pocieszysz; ani ubóstwo, bo Ty mnie ubogacisz; ani strach, bo Ty mnie ubezpieczysz; ani prześladowanie, bo w Tobie najpewniejsza obrona. Bądź więc błogosławiony, o Zbawicielu mój! gdyż uczyniłeś cud łaski i miłosierdzia nademną.

Duszo Chrystusowa, poświęć mnie!
Ciało Chrystusowe, pobłogosław mnie!
Krwi Chrystusowa, napój mnie!
Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie!
Męko Chrystusowa, wzmocnij mnie!
O najsłodszy Jezu, wysłuchaj mnie!
W ranach Twoich ukryj mnie!
Nie daj mi się nigdy rozłączyć z Tobą!
Od wszelkiego złego obroń mnie!
W godzinę śmierci mojej powołaj mnie!
Spraw, żebym się dostał do nieba
Chwalić Cię z Świętymi Twoimi
Na wieki wieków. Amen.

Akt wiary.

O nieograniczone miłosierdzie Boskie! Bóg zstępuje do serca mego, aby się ze mną jak najściślej zjednoczył! — Jakże Ci mam podziękować, żeś nędzne stworzenie odwiedzić raczył? Bądź stokrotnie pochwalony i uwielbiony za Twoje tak wielkie dobrodziejstwa!

Ty zaś, duszo nabożna! wzbudź w sobie żywą wiarę; pomyśl, że tysiące Aniołów otaczają cię dla oddania pokłonu Bogu, który jest teraz w Twojem sercu. Oddajże i ty pokłon swemu Panu i Zbawicielowi, zbierz wszystkie siły duszy, zalej się łzami Magdaleny i u nóg Zbawiciela mów:

Akt powitania.

Witam Cię, o najdroższy Jezu! sercem i miłością Najśw. Matki Twojej, jaką Ciebie witała przy narodzeniu Twojem. Witam Ciebie, mój Jezu! prostotą i niewinnością pasterzy, gdy Ci w żłóbku złożonemu pokłon oddawali. Witam Cię wiarą i pokorą trzech Królów, gdy Ci hołd i dary składali. Witam Cię radością Aniółów świętych, gdy Ci wstępującemu do niebios cześć oddawali; radością Ojców świętych w otchłani, gdy się z Twego nawiedzenia radowali; miłością wszystkich dusz sprawiedliwych, gdy Ciebie po raz pierwszy w Twej niebieskiej chwale ujrzeli. Napełnijże serce moje miłością Twej Przenajświętszej Matki, pokorą pastuszków, wiarą trzech Królów, świątobliwością Ojców świętych i niewinnością Aniołów Twoich, abym z nimi mógł przywitać Ciebie w królestwie niebieskiem i wielbić Cię po wszystkie wieki wieków. Amen.

Mój najdroższy Jezu! moje nieocenione i niewysławione dobro i wszystko moje! niech Cię błogosławią i wielbią wszystkie stworzenia za Twoje przybycie do nędznej duszy mojej. Przybyłeś do niegodnego serca mego, które daleko jest nikczemniejsze niż owa stajenka, w której się na ten świat narodziłeś. To serce przylgnięte do ziemi, do miłości własnej, do nierządnych skłonności i doczesnych tylko pragnień; jakżeś mógł w niem założyć swoje mieszkanie? Powinienbym z Piotrem św. odezwać się: „Panie! odejdź odemnie, ponieważ nikczemnym grzesznikiem jestem, niegodnym Boga, nieskończonej dobroci i świętości. Załóż raczej Twój przybytek w duszach czystych, które Ci z miłością i wiernością służą, i spocznij w ich gorejących ku Tobie sercach.“ Ale cóżby się ze mną stało, o mój drogi Odkupicielu? Nie, nie chciej się odemnie oddalać; gdyż zginę, jeźli choć na chwilę odemnie się uchylisz. Już teraz mocno stanowię nigdy się od Cie-

bie nie oddalać, ale owszem z Tobą żyć i umierać na wieki pragnę.

Akt podziękowania.

Boże i Panie mój! dziękuję Ci najpokorniej, żeś mnie dziś nawiedzić raczył i wnijść na mieszkanie do przybytku serca mego. Pragnę z całego serca złożyć Ci jak najgorętsze podziękowanie; ale ja nędzny cóż Ci oddam za wszystko, coś dla mnie uczynił? Wielbij i wychwalaj, duszo moja Boga twojego i dziękuj Mu, ile ci tylko sił stanie, że po niezliczonych dobrodziejstwach, któremi cię obsypał, jeszcze cię osobiście odwiedzać raczy. — Ty zaś, Przenajświętsza Panno! Wy moi święci Patronowie i Ty święty Aniele Stróżu mój wraz z duszami najgorętszą miłością Boga obdarowanemi! przyjdźcie, ach przyjdźcie wszystkie oglądać, jak wielkie rzeczy Bóg dla mnie uczynił. Przyjdźcie i pomóżcie mi Boga mojego chwalić i dziękować Mu, wysławiajcie Go za tę cudowną łaskę, którą dziś grzesznikowi wyświadczył. — Bądź pochwalony, bądź uwielbiony na wieki. Amen.

Akt ofiarowania się.

Jeżeli król kiedy raczy jakiego ubogiego pasterza w jego odwiedzić chacie, cóż mu ów biedny pasterz innego ofiarować może,

jak całą swoję chudobę. Gdy więc, o Królu niebieski! raczyłeś teraz nawiedzić nędzną lepiankę duszy mojej, przeto oddaję Ci ją ze wszystkiem, a razem i mnie samego. Ty, jedyny duszy mej Oblubieńcze! przychodzisz do niej, abyś się z nią zjednoczył dla poświęcenia obfitszego zasług męki Twojej. Ty, Zbawicielu mój! wiesz najlepiej, czego mi nie dostaje. Ty znasz moję nędzę, moje złe skłonności. Daj mi pokorę, czystość serca, zgadzanie się z Twoją świętą wolą, siłę do zwalczenia złych nałogów, cierpliwość do zwyciężenia wszelkich przeciwności. Poddaję się całkiem arcysprawiedliwym rozrządzeniom Twoim. Od dnia dzisiejszego nie chcę już więcej do siebie należeć; zrzekam się siebie, zmysły moje Tobie oddaję, abym ich jedynie dla Twojego upodobania używał. Pamięć moja niech mi tylko na to służy, żeby mi Twoję nieporównaną miłość przypominała. Rozum mój niech się tylko rozważaniem Twoich nieskończonych doskonałości zajmuje. Wola moja niech odtąd zawsze skłonną będzie, Ciebie jedynie i nad wszystko miłować i Twoję najświętszą wolę jak najściślej pełnić.

O dobroci niepojęta, najdroższy Zbawicielu mój! ofiaruję Ci dzisiaj wszystko, co mam i czem jestem; wszystkie moje usiłowania, moje pragnienia, moje myśli, każdą kropelkę krwi

mojej, ciało i duszę moję składam na ofiarę u przenajświętszych nóg Twoich; zarządź mną, jak Ci się tylko podoba. Przyjdź, o trawiący ogniu Ducha św., miłości Boska! straw we mnie wszystko, co jest mojego, co Twoje najśw. obraża oko; abym, zacząwszy od dziś, cały już do Ciebie należał; żebym nietylko przykazania Twe święte i Ewangelii świętej pełnił, ale i najmniejsze natchnienie Twego Boskiego serca uprzedzał. O N. Panno! racz sama przenajczystszemi rękami swojemi tę moją lichą ofiarę zanieść przed tron Przenajświętszej Trójcy i wyjednaj mi jedyną łaskę ażebym do ostatniego tchu mego życia wiernym Jej pozostał.

Akt prośby.

Duszo moja! nie masz żadnej łaski w nieprzebranym skarbie twojego Boga, którejbyś teraz, prosząc, nie otrzymała; odnów więc akt wiary, otwórz twoje serce, pobudź się do nadziei i proś z dziecinną prostotę i ufnością, czego tylko pragniesz. Wszakże Jezus sam, uprzejmie teraz na cię spoglądający, przemawia: „Przyszedłem do ciebie, żebym ci co z mej obfitości udzielił i twe potrzeby opatrzył. Mów do mnie z ufnością, a otrzymasz wszystko, czego pragniesz.“ O najmiłościwszy Zbawicielu! przed Twojem okiem nie masz

nic ukrytego; Ty widzisz najlepiej, że moje serce żadnych ziemkich dostatków, posiadłości, zaszczytów, uciech i zabaw nie pragnie; wszystko to zbyt błahe i nikczemne mi się wydaje. Racz mnie obdarzyć żalem za popełnione grzechy; użycz mi światła, abym dokładnie poznał próżność tego świata. Daj mi mocną i niezłomną wolę wytrwania w dobrem, serce czyste, miłość świętą i stałą w niej aż do śmierci wytrwałość; daj mi nareszcie serce według serca Twego, któreby zawsze powolne było Twoim natchnieniom, gorejące ogniem miłości Twojej. Łaski tej nie jestem wprawdzie godzien, lecz błagam Cię o nią przez zasługi Twoje święte, przez zasługi N. Matki Twojej, przez miłość Twoję ku przedwiecznemu Ojcu Twojemu.

Akt przedsięwzięcia.

Ślubuję Ci, o mój drogi Jezu! z czystej ku Tobie miłości, że odtąd będę kochał Boga mego nadewszystko, a wszystkich ludzi jako mych braci. Z radością naśladować Cię będę; miłość, pokora, cierpliwość, łagodność, jaśniejące cnoty w całem Twem życiu, będą odtąd mym wzorem. Wyrzekam się pychy, zazdrości, gniewu, kłamstwa, nieczystości i lenistwa, i wolę raczej śmierć ponieść, niźli znowu na grzech zezwolić. Proszę Cię naj-

pokorniej: zachowaj niewinność moję i strzeż mnie od grzechu, pocieszaj w utrapieniu, wzmacniaj w pokusie, żebyś mnie wśród ciernia tego życia przywieść raczył na owe sławione gody, gdzie Ty wiecznie otoczony światłością niebieską królujesz.

W tej ważnej życia mego chwili pozwól, o Zbawicielu! że Ci polecę rodziców, krewnych, przyjaciół i nieprzyjaciół moich i wszystkich ludzi żyjących i umarłych. O Ojcze niebieski! racz się zlitować nad wszystkimi, którycheś strworzył; a Ty, Synu Boży, Zbawicielu świata! zlituj się nad wszystkimi, którycheś przez mękę Twoję i śmierć odkupił. Niechaj wszyscy staną się uczestnikami Twojego odkupienia, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego na wieki wieków. Amen.

Zakończenie.

Ojcze przedwieczny! Jezus Chrystus, Syn Twój jednorodzony, sam nas własnemi słowy zapewnił: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że o cokolwiek mojego Ojca w imie moje prosić będziecie, da wam.“ Przez miłość więc Twoję ku Synowi Twemu, wysłuchaj mej pokornej prośby. O Jezu i Maryo! sprawcie, abym Was zawsze miłował, ażebym żył i umierał dla Was. O Święci i Święte,

którzy z Panem królujecie w niebie, wstawcie się za mną, abym z Wami wieczną chwalę odziedziczył.

Niech będzie pochwalony i wysławiony na wieki Przenajświętszy Sakrament. — Niech będzie pochwalone i wysławione Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny. —

Teraz puszczasz Sługę Twojego Panie w pokoju według słowa Twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. — Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Wybaw nas, Panie! kiedy czuwamy; strzeż, kiedy śpimy, abyśmy z Chrystusem czuwali i w pokoju spoczęli. Amen.

LITANIA O NAJŚW. SAKRAMENCIE.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z Nieba Boże: zmiłuj się nad nami!
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,
Chlebie żywy, któryś z Nieba zstąpił,
Boże utajony i Zbawicielu,
Wino czystość rodzące,
Chlebie pożywny, Rozkoszy królewska.

Zmiłuj się nad nami!

Ofiaro wieczna,
Ofiaro czysta,
Baranku bez zmazy,
Stole i Ołtarzu nowozakonny,
Pokarmie Anielski,
Manno utajona,
Pamiątko cudownych spraw Boskich,
Chlebie nadistotny,
Przedwieczne Słowo Ojca, które się Ciałem stało i mieszkało między nami,
Kielichu błogosławieństwa,
Tajemnico Wiary,
Wspaniały i najchwalebniejszy Sakramencie,
Ofiaro Najświętsza,
Prawdziwe ubłaganie za żywe i umarłe,
Niebieska od grzechów obrono,
Niepojęty i największy Cudzie,
Niebieskie Lekarstwo grzesznych,
Przenajświętsza Męki Pańskiej Pamiątko,
Upominku wszelką obfitość przewyższający,
Pamiątko najdroższa miłości Boskiej,
Przepełnienie niewysławionej Boskiej łaskawości,
Przenajświętsza Tajemnico,
Zadatku wiecznej szczęśliwości,
Życie dający Sakramencie,
Chlebie wszechmocnością Słowa uczyniony ciałem,
Bezkrwawa Ofiaro,
Sakramencie niewysławiony Boskiej łaskawości,
Najsłodsza uczto, przy której służą Aniołowie,
Sakramencie miłosierdzia,
Ofiarniku i Ofiaro,
Duchowna słodyczy w Boskiem źródle czerpana,
Posilenie i ochłodo dusz czystych,
Podróżne zasilenie w Panu umierających,
Zakładniku przyszłej chwały,

Zmiłuj się nad nami!

Przenajświętsza Eucharystyo,
Źródło wszelakich łask,
Bądź nam miłościw, Odpuść nam Panie,
Bądź nam miłościw, Wysłuchaj nas Panie,
Od wszelkiego złego, Wybaw nas Panie,
Od niegodnego Ciała i Krwi Twej przyjmowania,
Od pożądliwości oczów i ciała,
Od pychy żywota,
Od wszelkiej pokusy do grzechu,
Od potępienia wiecznego,
Przez owo wielkie pragnienie, któremeś Baranka Wielkanocnego z Uczniami swymi pożywać żądał,
Przez najgłębszą pokorę, z jaką Uczniom swym nogi umywałeś,
Przez gorącą miłość, w której ten Boski Sakrament postanowić raczyłeś,
Przez wszystkie utrudzenia, prace i męki, któreś w tem Ciele Twojem podjąć raczył,
Przez pięć Ran tegoż Ciała Najświętszego,
Przez Krew Twą najświętszą, którąś dla nas wylać i na Ołtarzu zostawić raczył,

Wybaw nas Panie!

My grzeszni, Ciebie prosimy, Wysłuchaj nas Panie.
Abyś nam wiary i nabożeństwa ku temu Sakramentowi pomnażać łaskawie raczyć, Ciebie prosimy,
Abyś nas do częstego i zbawiennego przyjmowania tej św. Eucharystyi przez prawdziwe z grzechów naszych spowiadanie się pobudzać i przywodzić raczył, Ciebie prosimy,
Abyś nas od wszelkiego niedowiarstwa, kacerstwa i ślepoty serca uchować raczył, Ciebie prosimy,
Abyś nas do uczestnictwa drogich i Niebieskich pożytków tego najchwalebniejszego Sakramentu przywieść raczył, Ciebie prosimy,
Abyś nas w godzinę śmierci naszej tym Niebieskim Pokarmem wzmocnić i obronić raczył Ciebie prosimy
Synu Boży, Ciebie prosimy,

Wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz itd. Zdrowaś Marya itd.

Módlmy się.

Boże, któryś nam w Sakramencie cudownym męki Twej pamiątkę zostawił, racz nam dać, błagamy, iżbyśmy do przyjmowania N. Ciała Twojego i N. Krwi Twej jak najczęściej i z jak najgłębszem nabożeństwem dla uleczenia i zbawienia dusz naszych przez Ciebie odkupionych przystępowali, i świętością tegoż Sakramentu przez Boskie zasługi Twoje królestwo niebieskie sobie zapewnili, który z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

PSALMY POKUTNE.

Antyfona. Nie racz pamiętać, Panie! na występki nasze albo rodziców naszych, i nie racz nas karać za grzeczy nasze.

Psalm 6.

Panie! nie w zapalczywości Twej strofuj mnie, ani w gniewie Twoim karz mnie. Zmiłuj się nademną, Panie! bomci chory; uzdrów mnie Panie, boć strwożone są kości moje. I dusza moja strwożona jest bardzo, ale Ty Panie pókiż? Nawróć się Panie, a wyrwij duszę moję; zbaw mnie dla miłosierdzia Twego. Albowiem w śmierci nie masz, ktoby na Cię pamiętał; a w piekle któć wyznawać będzie? Pracowałem w płaczu moim, będę obmywał na każdą noc łoże moje; łzami mojemi będę polewał pościel moję. Strwożyło się od zapalczywości oko moje, zestarzałem się między wszystkimi nieprzyjaciołmi mymi. Odstąpcie odemnie wszyscy, którzy nieprawość czynicie, albowiem wysłuchał Pan głosu mego. Wysłuchał Pan prośbę moję, Pan modlitwę moję przyjął. Niech się zawstydzą i wielce zatrwożą wszyscy nieprzyjaciele moi; niech się nawrócą i zawstydzą bardzo prędko. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu. Jak była na początku, i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Psalm 31.

Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości i których zakryte są grzechy. Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczytał grzechu, ani jest w duchu jego zdrada. Iżem milczał, zastarzały się kości moje; gdym wołał cały dzień. Bo we dnie i w nocy ocię-

żała nademną ręka Twoja; nawróciłem się w nędzy mojej, gdy tkwi we mnie cierń. Grzech mój oznajmiłem, a nieprawości mej nie kryłem. Rzekłem: wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moję Panu; Tyś odpuścił niezbożność grzechu mego. Dla tego będzie się modlił do Ciebie wszelki święty czasu pogodnego. Wszakże w potopie wód mnogich: do niego się nie przybliżą. Tyś jest ucieczka moja od utrapienia, które mnie ogarnęło; radości moja, wyrwij mnie od tych, którzy mnie oblegli. Dam tobie rozum i nauczę cię na drodze tej, którą pójdziesz; umocnię nad tobą oczy moje. Nie będziesz jako koń i muł, którzy nie mają rozumu, Uzdą i wędzidłem ściśnij szczęki tych, którzy się nie przybliżają do Ciebie. Siła biczów na grzesznika, a mającego nadzieję w Panu miłosierdzie ogarnie. Weselcie się w Panu i radujcie się sprawiedliwi, a chlubcie się wszyscy prawego serca. — Chwała Ojcu itd.

Psalm 37.

Panie! nie w zapalczywości Twej strofuj mnie, ani w gniewie Twoim karz mnie. Albowiem strzały Twoje utknęły we mnie, i wzmocniłeś nademną rękę Twoję. Nie masz zdrowia w ciele mojem od oblicza gniewu Twego; nie masz pokoju kościom moim od obli-

cza grzechów moich. Albowiem nieprawości moje przewyższyły głowę moję, a jako brzemię ciężkie obciążyły mnie. Pogniły i popsowały się blizny moje od oblicza głupstwa mego. Znędzniałem i skurczyłem się aż do końca, cały dzień chodziłem zasmucony. Albowiem biodra moje napełnione są naigrawania, a nie masz zdrowia w ciele mojem. Jestem strapiony i bardzo uniżony, ryczałem od wzdychania serca mego. Panie, przed Tobą wszelka chuć moja, i wzdychanie me przed Tobą nie jest skryte. Serce moje strwożone jest, opuściła mnie siła moja, a jasności oczu moich i tej nie masz przy mnie. Przyjaciele moi i bliscy moi naprzeciwko mnie przybliżyli się i stanęli. A którzy przy mnie byli, zdaleka stanęl ; a gwałt czynili, którzy szukali duszy mojej. A którzy mi szukali złego, mówili marnoście; a zdrady cały dzień wymyślali. A ja jako głuchy nie słyszałem, a jako niemy nie otwierając ust swoich. I stałem się jako człowiek nie słyszący i nie mający odporów w uściech swoich. Albowiem w Tobiem Panie nadzieję miał; Ty mnie wysłuchasz, Panie Boże mój! Bom mówił: by się kiedy nie weselili nademną nieprzyjaciele moi; i gdy szwankują nogi moje, przeciw mnie wielkie rzeczy mówili. Bom ja na bicze gotów jest, i ból mój przed obliczności mą mojąą

jest zawżdy. Albowiem nieprawości moje oznajmię i będę myślał za grzech mój. Lecz nieprzyjaciele moi żyją i zmocnili się nademną, i rozmnożyli się, którzy mię nienawidzą niesprawiedliwie. Którzy oddawali złe za dobre, uwłaczali mi, iżem naśladował dobroci. Nie opuszczaj mię, Panie Boże mój! nie odstępuj odemnie. Bądź gotów na ratunek mój Panie, Boże zbawienia mego. Chwała Ojcu itd.

Psalm 50.

Zmiłuj się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego. A według mnóstwa litości Twoich zgładź nieprawość moję. Jeszcze więcej omyj mnie od nieprawości mojej i od grzechu mojego oczyść mnie. Albowiem ja znam nieprawość moję i grzech mój jest zawżdy przedemną. Tobiem samemu zgrzeszył i uczyniłem złość przed Tobą; abyś się usprawiedliwił w mowach Twoich, a zwyciężył, gdy Cię posądzają. Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mnie matka moja. Oto bowiem umiłowałeś prawdę, niewiadome i skryte rzeczy mądrości Twojej objawiłeś mi. Pokropisz mnie hyzopem, a będę oczyszczony; obmyjesz mnie, a będę nad śnieg wybielony. Słuchowi memu dasz radość i wesele, i rozradują się kości poniżone. Odwróć oblicze Twoje od grze-

chów, a zgładź wszystkie nieprawości moje. Serce czyste stwórz we mnie, Boże, i ducha prawego odnów we wnętrznościach moich. Nie odrzucaj mnie od oblicza Twego, i Ducha św. Twego nie bierz odemnie. Przywróć mi radość zbawienia Twego i duchem przedniejszym potwierdź mnie. Będę nauczał nieprawe dróg Twoich, a niezbożni do Ciebie się nawrócą. Wybaw mnie ze krwi Boże, Boże zbawienia mego; a język mój z radością będzie wysławiał sprawiedliwość Twoję. Panie, otworzysz wargi moje, a usta moje opowiadać będą chwałę Twoję. Albowiem gdybyś był chciał ofiary, wżdybym był dał; w całopalonych nie będziesz się kochał. Ofiara Bogu duch strapiony; serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz. Uczyń dobrze Panie Syonowi w dobrej woli Twojej, aby się zbudowały mury Jeruzalem. Tedy przyjmiesz ofiarę sprawiedliwości, oblaty i całopalenia; tedy nakładą na ołtarz Twój cielców. — Chwała Ojcu itd.

Psalm 101.

Panie, wysłuchaj modlitwę moję, a wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie. Nie odwracaj oblicza Twego odemnie; któregokolwiek dnia jestem uciśniony, nakłoń ku mnie ucha Twego. Któregokolwiek dnia wzywać Cię będę, pręd-

ko wysłuchaj mnie. Albowiem ustały jako dym dni moje, a kości moje jako skwarki wyschły. Zwiądłem jako siano i wyschło serce moje, iżem zapomniał pożywać chleba mego. Stałem się podobnym pelikanowi na puszczy; i stałem się jako kruk nocny w pustkach. Nie spałem i stałem się jako wróbel sam jeden na dachu. Przez cały dzień urągali mi nieprzyjaciele moi, a ci, którzy mnie chwalili, przeciwko mnie przysięgali. Bom popiół jako chleb jadał, a picie moje mieszałem z płaczem. Dla gniewu i popędliwości Twojej; albowiem podniósłszy, roztrąciłeś mnie. Dni moje zeszły jako cień, a jam usechł jako siano. Ale Ty Panie trwasz na wieki, a pamiątka Twoja od rodzaju do rodzaju. Ty powstawszy zmiłujesz się na Syonem; boć czas zmiłowania nad nim, bo przyszedł czas. Albowiem upodobały się sługom Twoim kamienie jego, a użalą się ziemie jego. I będą się narody bały Imienia Twego, Panie, i wszyscy królowie ziemscy chwały Twojej. Albowiem Pan pobudował Syon i okaże się w swojej. Wejrzał na modlitwę poniżonych i nie wzgardził ich prośbą. Niech to napiszą rodzajowi potomnemu; a lud, który będzie stworzony, będzie Pana chwalił. Albowiem wejrzał z wysokiej świątnicy swojej. Pan z nieba na ziemię spojrzał. Aby wysłuchał wzdychania więźniów, aby rozwiązał syny pomordowanych. Aby wysławiano Imię Pańskie na Syonie i chwałę Jego w Jeruzalem. Gdy się narodowie zbiorą w jedno i królowie, aby służyli Panu. Odpowiedział mu w drodze mocy swojej: krótkość dni moich objaw mu. Nie bierz mnie w połowicy dni moich; lata Twoje od wieku do wieku. Tyś Panie na początku ziemię ugruntował i dzieła rąk Twoich są niebiosa. One poginą, ale Ty zostaniesz; i wszystkie jako szata zwietrzeją. I jako odzienie odmienisz je i odmienią się, ale Ty zawsze jesteś jednaki i lata Twoje nie ustaną. Synowie sług Twoich mieszkać będą, a nasienie ich na wieki będzie szczęśliwie prowadzone. Chwała Ojcu itd.

Psalm 129.

Z głębokości wołałem ku Tobie Panie, Panie wysłuchaj głos mój! Niech będą uszy Twoje nakłonione na głos modlitwy mojej. Jeżeli będziesz obaczał nieprawości Panie, Panie! któż się ostoi? Albowiem u Ciebie jest ubłaganie, i dla zakonu Twego czekałem Cię, Panie! Czekała dusza moja na słowo Jego, nadzieję miała dusza moja w Panu. Od straży porannej aż do nocy niechaj nadzieję ma Izrael w Panu. Bo u Pana miłosierdzie i obfite u Niego odkupienie. A On odkupił

Izraela ze wszystkich nieprawości jego. Chwała Ojcu itd.

Psalm 142.

Panie! wysłuchaj modlitwę moję, przyjmij w uszy prośbę moję w prawdzie Twej, wysłuchaj mnie w sprawiedliwości Twojej. A nie wchodź do sądu z sługą Twoim, albowiem nie usprawiedliwi się przed Tobą żaden żyjący. Albowiem prześladował nieprzyjaciel duszę moję, poniżył na ziemi żywot mój. Posadził mnie w ciemnych miejscach jako zdawna pomarłe, i sfrasował się o mnie duch mój, serce moje we mnie się strwożyło. Pamiętałem na dni stare, rozmyślałem o wszystkich sprawach Twoich i uczynki rąk Twoich rozbierałem. Wyciągnąłem ku Tobie ręce moje, dusza moja jako ziemia bez wody Tobie. Wysłuchajże mnie prędko, Panie! duch mój ustał. Nie odwracaj oblicza Twego odemnie, i będę podobnym zstępującym do dołu. Daj mi usłyszeć rano miłosierdzie Twoje, bom w Tobie nadzieję miał. Ukarz mi drogę, którąbym miał chodzić, bom ku Tobie podniósł duszę moję. Wyrwij mnie od nieprzyjaciół moich, Panie! do Ciebiem się uciekł; naucz mnie czynić wolę Twoję, albowiem Tyś jest Bogiem moim. Duch Twój dobry zaprowadzi mnie do ziemi prawej; dla Imienia Twego, Panie! ożywisz mnie w sprawiedliwości Twojej. Wywiedziesz z utrapienia duszę moję, a z miłosierdzia Twojego wytracisz nieprzyjacioły moje. I zagubisz wszystkie, którzy dręczą duszę moję, bom ja Twój sługa. — Chwała Ojcu itd.

Antyfona: Nie racz pamiętać, Panie! na występki nasze albo rodziców naszych, i nie racz nas karać za grzechy nasze. Amen.

[illegible]NEC.

Izraela ze...
ła Ojcu i...

Panie! w...
prośbę me...
sprawiedli...
sługą T...
Tobą żad...
jaciel dusz...
sadził mnie...
marłe, i sfra...
we mnie się s...
rozmyślałem o ...
ki rąk Twoich ro...
ręce moje, dusza m...
Wysłuchajże mnie ...
Nie odwracaj oblic...
bnym zstępującym...
miłosierdzie Twoje...
...
sprawiedliwości Twojej ... esz z utrapienia
duszę moję, a z miłosierdzia Twojego wytracisz nie-
przyjacioły moje. I zagubisz wszystkie, którzy trapią
duszę moję, bom ja Twój sługa. — Chwała Ojcu itd.

Antyfona: Nie racz pamiętać, Panie! na występ-
ki nasze albo rodziców naszych, i nie racz nas ka-
rać za grzechy nasze. Amen.

...NIEC.